



Ordynacja do poprawki

Dziś Sejm rozpatrzy zmiany zaproponowane przez Senat

Senat postanowił zaproponować Sejmowi kilka poprawek do ordynacji wyborczej stanowiących przedmiot prezydenckiego weta, a nie uwzględnionych dotychczas. Za wprowadzeniem poprawek głosowało 45 senatorów, 33 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu. W sprawie stanowiącej główny przedmiot sporu, a więc tzw. artykułu z krzyżykiem Senat proponuje zastąpienie obowiązku oddania głosu na konkretnego kandydata umieszczanego na okręgowej liście partyjnej możliwością takiego głosowania. Zdaniem Senatu biuro wyborcze powinno być usytuowane nie przy marszałku Sejmu, lecz przy prezydencie. Poprawki Senatu dotyczą także zmiany sposobu liczenia głosów oraz upoważnienia prezydenta do skracania w tej kampanii kalendarza wyborczego.

W burzliwych dziejach ordynacji wyborczej, która ma być po

raz pierwszy zastosowana w państwowych wyborach parlamentarnych — kolejny krok poczyniony zostanie dziś w Sejmie. Izba rozpatrzy poprawki zgłoszo-

ne w czwartek przez Senat do ordynacji z 15 bm. Obrady poprzedzone będą zebraniem klubów poselskich w godzinach przedpołudniowych. (PAP)

Konferencja KBWE stworzyła mechanizm zapobiegania konfliktom

Na kryzys... rada kryzysowa

Ministrowie spraw zagranicznych 35 państw członkowskich Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) uzgodnili w czasie dwudniowych obrad „mechanizm konsultacji i współpracy w sytuacjach kryzysowych”.

Osiągnięty w nocy ze środy na czwartek kompromis przewiduje,

że zwołanie rady kryzysowej musi zażądać przynajmniej 12 państw członkowskich i jednocześnie odrzuca radziecką próbę włączenia do tego mechanizmu prawa weta, które miałyby przysługiwać zainteresowanemu państwu.

Drugi punkt porządku obrad poświęcony był zmianom gospodarczym i społecznym w refor-

Spotkanie Kozakiewicz — Balcerowicz

Władza silna dekretemi?

(Inf. wł.) Do czwartku, zgodnie z inicjatywą prezydenta, dotyczącą przyznania rządowi prawa wydawania dekretów z mocą ustawy, ministrowie składali

na ręce wicepremiera Leszka Balcerowicza propozycje aktów prawnych, których szybkie uchwalenie ułatwiłoby pracę ich resortu.

Jak poinformował nas dyrektor Biura Prasowego Rządu Jacek Kozłowski, propozycje te wicepremier Balcerowicz przedstawił wczoraj marszałkowi Sejmu Mikołajowi Kozakiewiczowi. Przedstawiciele Rządu i Sejmu dyskutowali nad możliwością legislacji aktów prawnych, które wpłynęły już do Sejmu.

Szczegóły złożonych przez ministrów propozycji są jeszcze nieznane, dyrektor Kozłowski podał jedynie, że wśród opracowanych już rządowych projektów ustaw znajdują się m. in.: projekty ustawy o podatku dochodowym, projekt ustawy o szczególnych warunkach realizacji budownictwa mieszkaniowego w latach 1991—1995, projekt ustawy Pra-

wo Mieszkaniowe, projekt ustawy o systemie oświaty.

Do rzecznika prasowego Ministerstwa Przemysłu Jana Gołąba „Dziennik” zwrócił się z pytaniem:

— Jakże propozycje zgłosił minister tego resortu?

Odpowiedź: — Nie jest normalne rządzenie przy pomocy dekretów, dlatego nie jest jeszcze pewne czy Rada Ministrów uzna dekrety za niezbędne. Celem polityki gospodarczej nie są dekrety, a stworzenie systemu, który sprawi, że gospodarka będzie samoregulującym się mechanizmem.

Sprawy, które według ministra przemysłu powinny ulec przyspieszeniu związane są m. in. z uporządkowaniem gospodarki, tzn. z przyspieszeniem zmian restrukturyzacyjnych przedsiębiorstw i z udrożnieniem procesu upadłościowego.

ANNA WISZNIEWSKA

Amerykanie radzą Jelcynowi:

Pomóż Gorbiemu

W pierwszym bezpośrednim wystąpieniu skierowanym do prezydenta Rosji, Borisa Jelcyna, rząd USA wezwał go, aby współpracował dla dobra reform z Michaiłem Gorbaczowem.

Apel taki ogłosił wiceprezydent USA Dan Quayle, przemawiając w środę wieczorem na uroczystości wręczenia Jelcynowi nagrody amerykańskiego „Ośrodka Demokracji”.

Quayle podkreślił zasługi Jelcyna, „człowieka, który pomaga zdemokratyzować i zreformować Związek Radziecki”, i nazwał go „partnerem w poszukiwaniu bardziej stabilnego pokojowego ładu światowego”. Jednak szczególny nacisk położył na przełomową rolę „odważnej polityki Michaiła Gorbaczowa i dwóch prezydentów USA, Ronald Reagana i George’a Busha” w przeobrażeniu stosunków amerykańsko-radzieckich z „najgroźniejszych w świecie” w normalne i owocne.

Prezydent Rosji Boris Jelcyn oświadczył w Waszyngtonie, że popiera niezależność republik bałtyckich oraz dał do zrozumienia, że Federacja Rosyjska, której przewodzi, jest przeciwna radzieckiej pomocy dla Kuby.



Berlin czy Bonn

Wczoraj w Bundestagu trwała pełna kontrowersyjami debata, w której na przemian występowali zwolennicy Berlina i Bonn jako siedziby rządu i parlamentu.

Do czasu zamknięcia numeru wyniki dysputy agencje nie podały.

Możesz pomóc? Zadzwoń do „Dziennika”

Wypoczynek dla dzieci

Dziękujemy Czytelnikom za zainteresowanie naszą akcją, poprzez którą chcemy zorganizować wakacje dzieciom z rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej. Na podsumowanie jeszcze za wcześnie. Nasza akcja trwa.

Przypominamy dziś konto Prywatnego Biura Usług Przewodniczkich i Pilotów „Kraktours”, zamierzającego zabrać dzieci choćby na jeden turnus do Jugosławii lub do ośrodka w Mszanie Dolnej: B.S.Rz. Kraków, nr 935139-112341-136-61. Na konto „Kraktoursu” wpłynęła ostatnio wpłata w wysokości 2 mln 300 tys. zł od pracowników Hurtowni Zaopatrzenia Rzemiosła w Krakowie. Dziękujemy. (bdo)

Witamy lato

(Inf. wł.) Dziś o godzinie 23.19 rozpocznie się astronomiczne i kalendarzowe lato, które trwać będzie 100 dni, do 23 września. W niektórych rejonach kraju klimatyczne lato zaczyna się wcześniej — już 30 maja. W tym roku maj — często najpiękniejszy miesiąc — był wyjątkowo chłodny i deszczowy. W Krakowie średnia miesięczna temperatura w maju była niższa o 3,5 st. od średniej wieloletniej, a w górach i na Podtatrzu wystąpiły obfite opady śniegu.

Po kapryśnej wiosnie z niecierpliwością czekamy na ciepłe i słoneczne dni. W czerwcu dotychczas mieliśmy ich bardzo mało: na 20 dni — 10 było z opadem. Jak twierdzi dyżurny synoptyk Krakowskiego Biura Prognoz IMGW w pierwszym tygodniu lata czeka nas pogoda zmienna, ale już w niedzielę będzie upalnie (do 30 st. C.)!

W przyszłym tygodniu od wtór-

ku nastąpi ochłodzenie o około 7 stopni. Dostaniemy się pod wpływ wyżu z cyrkulacją północną i napłyne do nas chłodne powietrze. Zachmurzenie będzie umiarkowane, okresami duże, przełotne opady i burze. Z końcem czerwca i z początkiem lipca nastąpi poprawa pogody i ocieplenie. (k)

Dziś świadectwo — jutro wakacje



Nie jest tak źle, można pokazać mamie

Rurociąg „Przyjaźń” bywa nieprzyjazny

(Inf. wł.) 17 czerwca o godzinie 22 niespodziewanie zakrecono kurki rurociągu „Przyjaźń”. Związek Radziecki wstrzymał dopływ ropy do Polski. Nikt nie znał przyczyny. Po dwóch dniach, 19 czerwca wieczorem, ropa popłynęła ponownie do Polski.

— Dwudniowa przerwa nie odbiła się na bilansie paliwowym kraju — powiedział nam dyrek-

tor Departamentu Gospodarki Paliwowej i Energetycznej Ministerstwa Przemysłu, Kazimierz Adamczyk. — Wszystkie sporne kwestie załatwili bezpośredni importerzy ropy, oni rozmawiali z radzieckimi partnerami.

Z przyczyn ekonomicznych import radzieckiej ropy rurociągiem jest najtańszy, dlatego też stanowi ona 60 proc. całej ropy prze-

twarzanej w Polsce. W tej chwili przetwarza się 12 mln. ton rocznie, możliwości produkcyjne wynoszą 17 mln.

Importujemy na tyle dużo ropy z Zachodu, że — zdaniem fachowców — nie powinno w Polsce brakować paliwa. (wal)

PS. O aktualnej sytuacji na rynku paliwowym piszemy na str. 2.

Escobar za kratkami

Pablo Escobar Gaviria, szef kartelu kokainowego z Medellinu oddał się w środę w ręce władz w kilka godzin po tym jak kolumbijskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło, że obywatele Kolumbii nie będą podlegać ekstradycji.

Powołując się na źródła rządowe, rozgłośnia radiowa RCN i Caracol podały, że Escobar, uważany za największego przemytnika narkotyków na świecie, został przewieziony śmigłowcem do specjalnego więzienia przygotowanego dla niego w Envigado koło Medellinu.

Władze oskarżają Escobara o zamordowanie setek obywateli Kolumbii, w tym ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego i kandydata na prezydenta.

Obwinia się go także o spowodowanie w ciągu ostatnich 2 lat około 300 zamachów bombowych, w tym o wysadzenie w powietrze samolotu kolumbijskiego, którego 107 pasażerów i członków załogi poniosło śmierć.

Pomysł „Zielonych”

(Inf. wł.) Uczestnicy zakończonego niedawno w Tarnopolu na Ukrainie zjazdu „Zielonych” wystąpili z sugestią by w przyszłości bazy armii radzieckiej w Polsce zamienić na ośrodki wypoczynkowo-lecznicze dla dzieci z Czarnobyla i okolic.

Projekt ten wkrótce przekazany zostanie rządowi polskiemu. (zyg)

SKALAR
TRADE & SERVICE Co Ltd — POLAND
Sprzedaż detaliczna
Kraków, ul. 18 Stycznia 55
tel. 36-76-56
36-77-39 37-33-21

OFERUJEMY PAŃSTWU TELEWIZORY:

»SONY«

a także SHARP, JVC, HITACHI i TOSHIBA

Poszukujemy odbiorców (właścicieli sklepów z Krakowa i Polski południowo-wschodniej) prezentowanego przez nas sprzętu. Korzystne warunki współpracy.

Sprzedaż detaliczną prowadzą również sklepy: KRAKÓW — Szewska 22, Sienna 9, Piłsudskiego 22, Starowiślna 71, Kazimierza Wlk. 54, Długa 63; RZESZÓW — Rejtana 51; TARNÓW — Wita Stwosza 16.

SKALAR
TRADE & SERVICE Co Ltd — POLAND
Sprzedaż hurtowa
Kraków, ul. Ehrenberga 40
tel. 36-76-56
36-77-39

Na marginesie DNIA

HOTEL NA CZERWONYM

Polscy pracownicy — obok budowy hotelu „Sobieski” w Warszawie, który jest już w stanie surowym — budują z nami hotel na placu Czerwonym w Moskwie — poinformował Robert Rogner z austriackiej firmy Rogner Verbugung Schalungen. Niebawem, w Polsce firma wybuduje dom spółdzielczy na Mokotowie, w ZSRR zaś przy udziale Polaków postawi hotel w Leningradzie i Kijowie.

WYKIERZYLI POLICJĄ

Ok. godz. 7.20 w czwartek uległ katastrofie odrzutowy, szkolno-treningowy samolot wojskowy. Do wypadku doszło w rejonie miejscowości Cieśle, 6 km od Oleśnicy (woj. wrocławskie). Bliższych szczegółów na razie brak — taką wiadomość przed godz. 9 podała redakcja Polska Agencja Prasowa. Tymczasem nie była to prawda. Na pytanie dziennikarza PAP jak doszło do poinformowania oficera dyżurnego Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu o katastrofie samolotu wojskowego ppłk. Kazimierz Jach z jednostki lotniczej we Wrocławiu, oświadczył: „20 bm. rano w rejonie Oleśnicy doładowo wojsk obrony powietrznej prowadził ćwiczenia. W ich ramach zarządzono pozorowaną katastrofę lotniczą oraz akcję poszukiwawczo-ratowniczą samolotu (do której włączono policję) w takich warunkach, jakby zaistniała ona rzeczywiście. A PAP dała się nabrać.

BIEDNI TOKIJCZYCY

Elektroniczna aparatura stereo-foniczna — 1000 jenów (nieco ponad 7 zł.), komputery, telewizory, pralki — po 600 jenów, stoły, rowery i dywany — po 400 jenów. Nie są to oczywiście ceny, za które można nabyć te i inne przedmioty powszechnego użytku w sklepach japońskich. Taką opłatę trzeba uiścić, aby pozbyć się ich na zawsze. Odpowiednie zarządzanie wejdzie w życie 1 lipca i będzie obowiązywać mieszkańców Tokio. Zarządzenie władz stołecznych nie będzie obejmować inwalidów, samotnych matek, emerytów i rencistów. Motywując tę decyzję władze miejskie Tokio powołują się na statystykę. Podczas gdy w 1985 roku tokijscy pozbili się 1.840.000 zużytych przedmiotów znacznych rozmiarów, to w 1989 roku liczba wyrzuconych bubił wzrosła do 2.890.000. Problem nie tylko w ilości. Pracownicy służb oczyszczania miasta mają dodatkową pracę rozbiierając rupiecie na części i segregując na detale przeznaczane do spalania bądź utylizacji. Kosztuje to trzy razy więcej niż uprzątnię zwykłych śmieci.

ZBYTNA POMPA

Chociaż zdecydowana większość Amerykanów w pełni aprobuje udział USA w niedawnej wojnie przeciwko Irakowi i jest z tego powodu dumna, to jednak ok. 1/3 uważa, że uroczystości z okazji jej zakończenia i powitanie wracających wojsk były zbyt pompatyczne.

MSZA ZA URBANA

W jednym z kieleckich kościołów odprawiona została msza święta za gorszyteli i sprawiedliwą na nich karę. Fundatorem mszy byli działacze ruchu intelektualno-społecznego „Orzeł Biały”. Dwa dni wcześniej w miejscowej popołudniowej napisano bez niedomówień, że mszę zamówiono w intencji ukarania głównego szerzyciela pornografii, red. nacz. tygodnika „Nie” — Jerzego Urbana. Rozprawa sądowa przeciwko Urbanowi odbędzie się niebawem.

„BEZROBOTNI” BIJA

Pracownicy Rejonowego Biura Zatrudnienia w Rzeszowie poprosili policję o stałą opiekę nad sobą, gdyż interesanci awanturują się na terenie biura i w jego okolicy, obrzucają urzędników obelżywymi słowami, demolują pomieszczenia. Jednego pracownika uderzono w twarz, innemu zagroźono nożem. Awanturnikami są raczej „bezrobotni” niż rzeczywiście bezrobotni. Na spotkaniu z wojewodą ustalono, że wszystkie biura pracy znajdują się pod specjalnym nadzorem policji, szczególnie w dniach wypłat zasiłków dla bezrobotnych.

Redaktor wydania:
KAZIMIERZ STAROWICZ
Redaktor depeszy:
MACIEJ SABATOWICZ
Redaktor techniczny:
JANUSZ LAPPE
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Z konferencji prasowej małopolskiej „Solidarności”

Czekanie na rzetelny raport

(Obsł. wł.) Pięć godzin trwała dyskusja podczas ostatniego posiedzenia KK NSZZ „Solidarność” wokół protokołu uzgodnień między „Solidarnością” a rządem podpisanym 15 czerwca br. „Solidarność” uznaje za pewne osiągnięcie złagodzenie „popiweku” i przyznanie przez rząd, że tryb wprowadzenia podwyżki cen na energię elektryczną, z pominięciem opinii związków, był bezprawny.

„Solidarność” w dalszym ciągu uważa za niezadowolającą punkt podtrzymujący objęcie „popiwekiem” funduszu socjalnego i mieszkaniowego (od podatku zwolnione są jedynie dopłaty do kolonii

i obozów oraz dopłaty uzupełniające wkłady na książeczki mieszkaniowe). Nadaj zwrotne pożyczki mieszkaniowe dotyka „popiwek”, na co w trudnej sytuacji mieszkaniowej i przy drogim budownictwie mieszkaniowym związek się nie godzi.

Rozmowy „Solidarności” z rządem również nie doprowadziły do uzgodnień w kwestii zaległych wypłat dla pracowników przedsiębiorstw państwowych.

„Solidarność” uważa rozpoczęte rozmowy z rządem wciąż za otwarte i liczy na konkretne decyzje rządu. Wciąż związkowcy dopominają się o rzetelny raport

zrządowy przedstawiający stan państwa, jego gospodarki i budżetu.

Zarząd Regionu Małopolska negatywnie zaopiniował projekt uchwały Zarządu Miasta, dotyczący wysokości opłat za przedszkola samorządowe. Projekt nie mówi nic na temat wysokości opłat za wyżywienie, nie wspomina o ulgach dla dzieci z rodzin najuboższych, z rodzin niepełnych, a za punkt odniesienia przy ustalaniu opłat za przedszkole przyjęto GUS-owską średnią placę z pięciu działów gospodarki, nie wskazując czy chodzi o obliczenia średniej z zyskiem, czy bez; stanowi to istotną różnicę. Nie do przyjęcia — według związkowców — jest bezwzględny zapis, że w przypadku nieopłacenia przedszkola do trzeciego dnia danego miesiąca, dziecko zostanie skreślone z listy przedszkolaków. Termin płatności należałoby zgrać z terminami wypłat w zakładach pracy.

Decyzja, czy pogotowie strajkowe w Małopolsce zostanie utrzymane, czy nie, czy też forma protestu zostanie zastrzeżona — zapadnie dzisiaj podczas posiedzenia Zarządu Regionu. (gra)

Kto zreorganizuje Hute?

(Inf. wł.) Dyrekcja nie kreuje odpowiedniej filozofii podejmowania decyzji. Nie istnieje też kontrola pracy w momencie jej wykonywania. Brakuje kontroli produkcji i planowania wymaganych „robocizogodzin”. Na podstawie 2431 obserwacji fachowcy brytyjscy stwierdzili, że 55 proc. czasu pracowników nie jest w pełni wykorzystane. Znacznie wzrasta też absencja i przestoje w pracy, gdy nadzór oddala się z miejsca pracy. Nie kontroluje się również planów pracy. Są to tylko niektóre uwagi i spostrzeżenia fachowców z brytyjskiej firmy consultingowej IMPAC, która przeprowadziła badania w Hucie im. T. Sendzimira.

Jak nas poinformowano w HTS, w tej chwili raport opracowany przez IMPAC jest opiniowany przez Radę Pracowniczą, wszystkie związki działające na terenie huty i dyrekcję. Jeśli strony zgodzą się z ocenami

zawartymi w opinii Brytyjczyków, w najbliższej przyszłości może dojść do podpisania z IMPAC umowy o opracowanie planu reorganizacji pracy w HTS. Gdy opinia będzie negatywna zmiana systemu pracy zajmie się inna firma zachodnia. (wai)

Jak zarabiać na kulturze?

(Inf. wł.) Uczniowie przez lata, że kultura jest dobrem, którego nie można i nie wypada przeliczać na pieniądze, że zdumieniem dowiadujemy się, że są kraje, na dużo wyższym niż Polska poziomie cywilizacyjnym, w których kultura utrzymuje się sama, a wydatki państwa na jej rzecz są minimalne.

Tak jest np. w USA. Z budżetu państwa na kulturę wydaje się tam tyle co na 4 mile no-

woczesnej autostrady. Tego efektownego porównania użył Myron Brody, profesor ze Stanów Zjednoczonych, który wspólnie z Judy Edgerton prowadził przez ostatnie kilka dni wykłady seminarium dla krakowskich menedżerów pracujących w instytucjach kulturalnych.

Podczas seminarium mówiono o nowych sposobach zarządzania kulturą, spośród których główny — to umiejętność marketingu i znalezienia sposobów na zarabianie pieniędzy.

Amerykańscy profesorowie byli mile zdziwieni świeżością sądów i pomysłami naszych pracowników kultury. Twierdzą, że w niedługim czasie uda się nam przezwyciężyć sposób myślenia, ugruntowany „socjalistycznym mecenatem państwa”.

Seminarium, finansowane przez rząd amerykański, zorganizowało Międzynarodowe Centrum Kultury wspólnie z Konsulatem USA w Krakowie. (g)

Ruchomy dolar

(Inf. wł.) Obserwowany w ostatnich dniach wzrost kursu dolara nie wynika z pogarszającej się sytuacji w bilansie płatniczym Polski, a spowodowany jest zwykłą tej waluty na giełdach zachodnich. W maju dodatnie saldo 165 mln USD w handlu zagranicznym spowodowało nie tylko wzrost eksportu, który wyniósł 1.225 mln USD, ale również spadek importu (o 200 mln w porównaniu z kwietniem).

Od 17 maja br. kurs dolara do złotych ustalany jest w oparciu o koszyk pięciu walut, będących odzwierciedleniem ich udziału w handlu zagranicznym. Udział dolara stanowi w nim 45 proc. „Dolar musi się zmieniać, bo jest włączony do koszyka walut. O to nam chodziło w polityce dewizowej, by wszystkie

waluty były elastyczne, a ich kurs ruchomy. Nie zmienia się jedynie koszyk walut, którego średni kurs ustalony jest obecnie na 11.100 zł” — powiedział nam dyrektor Departamentu Polityki Dewizowej w Ministerstwie Finansów, Ryszard Michalski. (A.W.)

Komornik poleca buty

(Inf. wł.) Ogłoszenie w naszym „Dzienniku” o licytacji (ponad 100 tys. par) butów z NZPS „Podhale” zarządzanej przez komornika tamtejszego Sądu Rejonowego spotkało się z zainteresowaniem Czytelników. O szczegóły poprosiliśmy komornika Sła-

womira Hosiawę. Powód swoistej pomocy egzekutora w marketingu jest prosty: — Dopływ gotówki na ich konto jest minimalny, dłużnicy zdenerwowali się i nie mogą otrzymać należnej im zapłaty wystąpili o zwrot długów przez komornika. Firma jest zadłużona na około 100 mld zł. Swoich racji dochodzi wobec niej kilkunastu wierzycieli. Wśród nich największe roszczenia ma nowotarski oddział Banku Przemysłowo-Handlowego i Urząd Skarbowy. Ten ostatni nie myśli czekać dłużej na zapłatę podatków i odsetek. Zgodnie z własnością terytorialną, NZPS ma swoje filie też w Krakowie. Dwóch krakowskich komorników również ściga długi na wnioski zainteresowanych. Największą część zobowiązania urosła właśnie pod Wawelem, przy okazji budowy garbarni skór dla „Podhale”. Wierzyciele są jeszcze litościwsi i nie występowali o egzekucję. Stąd licytacja butów.

Mój rozmówca tak dużej operacji jeszcze nie prowadził. Nowotarski komornik prowadzi też postępowanie egzekucyjne w „Polsporcie” w Szafarach. Na poczet długów zajęł narty wartości 1 mld zł. (saw)

Sojusz przyjaciół piwa i whisky

(INF. WŁ.) W Wydziale VII Rejestrowym Sądu dla m. Warszawy toki. Codziennie rejestruje się nową partię. Ostatnio wpisano do rejestru pod numerem 87 — Blok Ludowo-Chrześcijański z siedzibą centrali w Krakowie.

Wcześniej numer posiadała m. in. Polska Unia Ekologiczna z siedzibą w Gdańsku, Polska Partia Integracji z siedzibą w Warszawie, Partia „V” (grupa je posiadaczy magnetowidów), Kongres „Rzeczypospolitej Samorządowej”.

W najbliższych dniach wybierze się do Sądu Rejestrowego Par-

tia Przyjaciół Whisky, utworzona przez ludzi biznesu. Jej przewodniczącym Mirosław Piotr Górski, sam nie jest wielkim amatorem whisky. Twierdzi, że nazwa nie ma znaczenia. Opcję nowej partii określa jako konserwatywno-liberalną. Formacja ta zamierza utworzyć silne lobby ludzi interesu, wpływające na rząd po to, aby szybciej tworzyć warunki dla rozwoju polskiej przedsiębiorczości.

Partia Przyjaciół Whisky zamierza przystąpić do wyborów parlamentarnych tworząc sojusz z Polską Partią Przyjaciół Piwa. (g)

Firma Handlowa Łodzińscy
Kantor wymiany walut,
SZEWSKA 15, tel. 22-93-23



USD: 12000—12200, DM: 6600—6750, GBP: 18500—19000.

Komis jubilerski SZEWSKA 19

Skup złota. 20 dol.: 3,6 mln zł, 4 dukaty: 1,6 mln zł, 1 dukat: 415 tys. zł, złom „14”: 68 tys. zł za 1 gram, moneta: 70 tys. zł za 1 gram.

Biuro Pośrednictwa Nieruchomości
KRYSZYNA ŁODZIŃSKA-HUBERT
Kraków, ul. Wiślna 10, tel. 22-62-30,
czynne: pon.—piątek 10—17.

Sprzedaż: Domy — Swoszowice, 100 m², pięknie położony, parcela 10 arów: 70 tys. USD, Bronowice Małe duży dom, dwa garaże na działalność usługowo-produkcyjną: 160 tys. USD, Jednorodzinny, Włók — Zarzecze: 100 tys. USD, Kamienica, ul. Szlak — wolne lokale, Rabka, Zakopane, Szczawnica, Krynica, Myślenice i inne. Parcele — Zakopane, Swoszowice, Kobierzyn, Krzyszkowice, Gólkowice, Stróża, Luboń Mały, Zabierzów i inne.

Pogoda

Zachmurzenie i opady

Polska jest pod wpływem wypielającego się ośrodka niżowego. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże i opady deszczu. Temperatura maksymalna w dzień od 14 do 18 st. na wschodzie, a minimalna w nocy od 9 do 12 st. W

Tatrach ok. 3 st. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zmieniających się.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: poprawa pogody, ciepło, a w niedzielę nawet upalnie.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 20 bm. godz. 14: 733 mm, tj. 983,9 hPa, spadek ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 4.30, a zajdzie o 20.53. Jest to najdłuższy dzień roku, który ma 16 godzin 23 minuty. (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● **WIZYTA W KOREI.** Prezes Rady Ministrów RP Jan Krzysztof Bielecki rozpoczął trzydniową wizytę oficjalną w Republice Korei. Jest to pierwsza polska wizyta w Korei Południowej na tak wysokim szczeblu. Warszawa i Seul nawiązały stosunki dyplomatyczne 1 listopada 1989 r. Na seuleskim lotnisku wojskowym, udekorowanym flagami w barwach narodowych Polski i Republiki Korei, gości polskiego powitał premier Czong Won Sik.

● **DWA NOWE KLUBY PARLAMENTARNE.** Na Wiejskiej powstały dwa nowe kluby parlamentarne: „Solidarność” i „Ekologiczny”. Pierwszy z nich utworzony został w drodze przekształcenia się dotychczasowego Koła „Solidarność Pracy” w Klub.

● **KONIEC SĄDOWNICTWA?** Zdaniem wiceministra sprawiedliwości Andrzeja Marcinkowskiego — sytuacja finansowa wymiaru sprawiedliwości jest obecnie tragiczna i sądownictwo może być zmuszone do zaprzestania swej działalności z końcem sierpnia br.

● **IMPAS W ROZMOWACH Z BANKAMI.** Jak podała agencja Reutersa, prowadzone w Frankfurtie rozmowy pełnomocnika ds. polskiego zadłużenia Janusza Sawickiego z przedstawicielami banków komercyjnych zakończyły się bez osiągnięcia porozumienia. Grupa 500 prywatnych wierzycieli polski „Klub Londyński” stawia jako warunek dalszych negocjacji zapłacenie przez nasz kraj 1,2 miliarda dolarów zaległych odsetek. Z kolei strona polska chce omawiać łącznie kwestie odsetek i redukcji zadłużenia.

● **OCENA SYTUACJI STRAJKOWEJ.** Zapytany o ocenę sytuacji strajkowej Michał Boni oświadczył, że „obecne” protesty nie osiągnęły poziomu fali strajków z początku roku. Zdaniem ministra niebezpieczna jest natomiast anarchizacja broni strajkowej. Strajki organizują nie związki, ale bliżej nieokreślone komitety protestacyjne.

● **BIALORUS TEŻ CHCE PREZYDENTA.** Parlament Białoruski podjął decyzję o ustanowieniu urzędu prezydenta. Głowa państwa, zgodnie z uchwałą będzie wybierana w głosowaniu powszechnym, równym i tajnym. Konieczność wprowadzenia prezydentury, jak tłumaczy TASS, powołując się na białoruską agencję „Bełta”, została wywołana kryzysem władzy wykonawczej w Republice. Wiele z ustaw przyjętych przez parlament do tej pory nie zostało wprowadzonych w życie.

● **KARMAL WRÓCIŁ DO KABULU.** Były prezydent Afganistanu, Babrak Karmal wrócił do Kabulu z ZSRR, gdzie przebywał przez ostatnich 5 lat — podaje agencja AFP, cytując dobrze poinformowane źródła afgańskie. Prezydent Afganistanu Nadżibullah poinformował, że Karmal wraca jako „zwykły obywatel” i nie będzie odgrywał znaczącej roli w rządzącej Partii Ojczyzny.

● **DEMENTI RZECZNIKA PSL.** Rzecznik PSL — Jan Komornicki — zdementował informacje jakoby Roman Bartoszcze został siłą usunięty z gmachu Stronnictwa. Organizowaną przez Romana Bartoszcza 23 bm. w Warszawie Konferencję Ruchu Ludowego, rzecznik nazwał „pozastatutowym działaniem przeciw własnemu Stronnictwu”.

● **4 LATA DLA PODPALACZA.** Sąd Rejonowy w Częstochowie skazał na 4 lata pozbawienia wolności i 2 lata pozbawienia praw publicznych Zbigniewa F., który w sierpniu ub. r. podpalił klasztor na Jasnej Górze.

● **REHABILITACJA OFIAR STALINIZMU.** Po pierwszym czytaniu przyjął parlament Federacji Rosyjskiej ustawę o rehabilitacji ofiar stalinizmu, opracowaną przez Komisję Praw Człowieka. Zgodnie z nową ustawą wszystkie ofiary represji, prześladowane od 7 listopada 1917 roku będą mogły nie tylko wrócić do swego wcześniejszego miejsca zamieszkania, ale i otrzymać odszkodowanie.

● **Z OSTATNIEJ CHWILI!** Niemiecki Bundestag po długiej debacie opowiedział się wczoraj wieczorem za przeniesieniem rządu i parlamentu kraju z Bonn do Berlina.

Komentarz Zdzisława Dudzika

Powtórka z rozgrywki

Niedobrze się dzieje, że część społeczeństwa przygnieciona troskami dnia codziennego, nie zwraca uwagi na to, co się dzieje w naszym parlamencie. Inni zaś — choć nadstawiający ucha na to co się w Sejmie dzieje i mówi — są coraz bardziej zdezorientowani sporem o ordynację wyborczą.

O co tu w zasadzie chodzi? Otóż praktycznie o jedną najistotniejszą poprawkę prezydencką: głosowanie na listy partyjne, nie zaś na nazwiska kandydatów. Wyborcy nie będą głosować na osobę, a na listy poszczególnych partii, które potem wypytują postów do przyszłego Sejmu. Według poglądów prezydenta, głoszonych przez „Centrystów” (ostatnie wystąpienia i dyskusje jasno to potwierdzają), tylko skład przyszłego Sejmu złożony z mocnych grup politycznych zapobiegnie przyszłemu chaosowi parlamentarnemu, który mógłby powstać na skutek napływu wielu indywidualności, na pewno także wybitnych, które nie będą podporządkowane, takim czy innym partyjnym programom.

Dążenie „Centrystów” do przeformowania ordynacji wyborczej, która będzie stanowić o oddawaniu głosów na listy partyjne bierze się stąd, że nie mają w swych szeregach tak wielu znanych powszechnie postaci jak „Uniści”.

Nie pozostało nam nic innego jak czekać na ostateczne rozstrzygnięcie sporu.

Co z tą benzyną?

Nie wszędzie pełne zbiorniki

(Inf. wł.) Po „suchej” środzie, wczoraj kolejki przed krakowskimi stacjami benzynowymi wyraźnie się zmniejszyły. Punkt przy ulicy Kamiennej otrzymał ponad 25 tysięcy litrów paliwa, a stacja w Czyżynach około 17 tys., czyli prawie o 50 proc. więcej niż zwykle. W sumie rozwieziono w Krakowie prawie pół miliona litrów benzyny.

Sytuacja wróciła do normy, gdyż dotarli wreszcie do Krakowa trzy pociągi z paliwem (w tym importowanym z Niemiec) z dwoma tysiącami ton benzyny łożte i tysiącami ton etyliny 98. W czwartek wieczorem magazyny w CPN w Olszynie były pełne, a zapas — jak nam powiedziano — wystarczy co najmniej na tydzień, a niezależnie od te-

go spodziewane są kolejne, bieżące dostawy. (Jas)

Ruch na nowosądeckich stacjach CPN jest nieco większy, bowiem od dłuższego czasu prowadzi się remont placówki przy ul. Nawojowskiej (droga w kierunku Krynicy). W dniu poprzedzającym podwyżkę cen paliwa — informuje nas agent z ul. Tarnowskiej — trzeba było uzbierać się w cierpliwość. Samochodzie czekali średnio około 1 godziny na zatankowanie. Ciekawostką — w dniu wprowadzenia podwyżki kolejka nie zmalała. Do godz. 18.30 sprzedano wówczas cały zapas. Wczoraj w dystrybutorach była tylko etylina 94, olej napędowy i „bezołowowa”. (pg)

Dwie największe stacje benzynowe w Tarnowie, przy ulicach Lwowskiej i Krakowskiej sprzedawały wczoraj w godzinach przedpołudniowych tylko etylinę 98 i olej napędowy. Tej pierwszej było pod dostatkiem, obsługa przy dystrybutorze odbywała się błyskawicznie i w kolejce stało zaledwie kilka samochodów.

Wiele jednak zwracało spod stacji czekając na zapowiedzianą na popołudnie dostawę etyliny 94. Stacja CPN przy ul. Krakowskiej nie mogąc doczekać się dostawy ze składu CPN w Debicy — gdzie zwykle się zaopatruje zamówiła 15 tys. litrów w innym magazynie. (kis)

Poniedziałek 17 czerwca otworzył drogę do porozumienia się Polaków i Niemców. Układ z 1970 r. normalizował wprawdzie stosunki między oboma państwami, ale państwami nie w pełni wartościowymi: Republika Federalna była tylko częścią Niemiec, a Polska Ludowa nie była państwem demokratycznym. Tym razem zjednoczone, pełnowartościowe Niemcy i demokratyczna, suwerenna Polska zawarły traktat, który nie tylko normalizuje stosunki między nimi, ale stwarza także szansę pojednania narodów. I na tym polega jego prawdziwa wartość, choć o przyszłości rozstrzygnięć oczywiście praktyka.

Składając podpisy w poniedziałkowe południe pod Traktatem o dobrym sąsiedztwie i przyjaźni współpracy, kanclerz Helmut Kohl i premier Jan Krzysztof Bielecki zamknęli powojenny rozdział stosunków między oboma narodami i otworzyli nowy.

ROKOWANIA Z WYBOJAMI

Rokowania zaczęły się pod koniec października 1989, kiedy po uprzednich długich przygotowaniach pełnomocników obu rządów po raz pierwszy spotkały się oficjalne delegacje. Pertraktacje toczyły się na przemian w Bonn i Warszawie. W tym czasie zmienił się szef delegacji niemieckiej. Każda runda trwała najpierw 2 dni, a pod koniec nawet 3, gdy zaczynało już brakować czasu. Chodziło o to, by uporać się ze wszystkim do maja, gdyż tylko wtedy możliwe było podjęcie procesu ratyfikacyjnego jeszcze przed przerwą letnią.

Tak jak się można było spodziewać, najwięcej kłopotów nastręczała sprawa mniejszości narodowych. Podczas wizyty Helmuta Kohla w Polsce w listopadzie 1989 przyjęto wprowadzić deklarację polityczną, ale jej przełożenie na język traktatowy, czyli prawny, okazało się nie takie proste. Jedno wszakże było jasne: demokratyczna Polska nie udawała już, że nie ma mniejszości niemieckiej. Należało przyjąć takie ustalenia o jej prawach, które nie staną się zarzewiem konfliktów w przyszłości. Pamięć o piątej kolumnie z 1939 r. jest jeszcze zbyt żywa.

SMUTNY MAZOWIECKI, POWAZNY KOHL

Przez cztery rundy polscy negocjatorzy przekonywali, że wystarczające będzie odwołanie się do już istniejących międzynarodowych regulacji prawnych w tym względzie. Strona niemiecka — zdając sobie sprawę z nacisków wypędzonych i chcąc uniknąć na przyszłość zadrażnień wewnątrzpolitycznych — upierała się, by w tekście dokonać szczegółowego wyliczenia konkretnych praw. Wzajemna blokada w tym punkcie trwała wiele miesięcy, choć „po drodze” uzgadniano mniej sporne kwestie.

Bardzo istotne okazało się kilkugodzinne spotkanie Mazowiecki — Kohl we Frankfurcie nad Odrą i sąsiednich Słubicach 8 listopada 1990, choć obserwatorom trudno się było tego domyśleć. Pamiętam pełne napięcia oczekiwanie wśród dziennikarzy. Siegało zenitu, gdy zapowiedziano konferencję prasową wciąż odraczano.

Wreszcie nadeszła wiadomość o zakończeniu rozmów. Obaj szefowie rządów weszli na salę z minami, które niekiedy nie napawały otuchą. Mazowiecki sprawiał wrażenie przybitego, a Kohl nie promieniał. Jedynie oczy „Rusałki”, Małgorzaty Nie-

zabitowskiej, świeciły. Wyjaśnienie — i zakończenie konferencji dla zgromadzonych — było szybkie: kanclerz zapowiedział rychłe podpisanie układu granicznego. To był znaczący krok, zważywszy na wewnętrzne naciski prawicy, która domagała się odroczenia. Zresztą sam Kohl je-

wobec Polaków. Uważał za błąd, że traktat nie obowiązuje Polski do natychmiastowego przedłożenia uzgodnień do prawodawstwa wewnętrznego.

FUNKCJONARIUSZE I MASY

Tego typu deklaracji nie można nie doceniać, gdyż wyrażają określoną część poglądów i je odpowiednio ukierunkowują. Skrajnie agresywna retoryka Czaia i Hupki stanowi wyjątek, ale obaj są żywymi pomnikami „niemieckiego rewanżizmu”, tak skutecznie wykorzystywanego przez propagandę komunistyczną. Tu skrajności: komunizm oraz zajądliwy antykomunizm i nacjonalizm wdzicznie podały sobie ręce.

ków swej organizacji, by włączył się do budowy stosunków z Polską. „Tylko dobre stosunki są korzystne i przynoszą owoce. Kto sam siebie wyklucza lub pozwala wykluczać z kształtowania tych stosunków, nie służy ani sobie, ani Niemcom w rodzinnych stosunkach”.

META, ALE JESZCZE NIE KONIEC

Pod koniec kwietnia, po sześciu rundach rokowań, tekst traktatu był gotowy. Początkowo planowano ratyfikację na połowę maja. Rychło jednak stało się jasne, że termin nie zostanie dotrzymany. Na tydzień przed projektowaną datą Wolfgang Boetsch z CSU napisał list do Genschera. Zawarł w nim 7 zastrzeżeń do tekstu, w tym do-

sie fragmenty traktatu. Na początku maja zaczęły pojawiać się niemal entuzjastyczne komentarze o tym, jaki to wielki krok naprzód uczyniono w kwestii mniejszości itp. Była to w pewnym sensie celowa akcja propagandowa — dla godnego pochwały celu. Od razu też kanclerz z aprobatą publicznie wyraził się o całym przedsięwzięciu.

Wszystko to zbudowało korzystny klimat wokół traktatu i spóźnionych krytyków od razu zepchnęło na pozycję mało istotnych.

SŁÓW KILKA O TRAKTACIE

Trzy artykuły poczynając od 20: regulują najbardziej sporne kwestie mniejszości. Powołując się na Deklarację Praw

zależało od postawy Niemców w Polsce.

Traktat jest dokumentem rozległym zarówno jeśli chodzi o liczbę stron, jak i zakres regulowanych sfer. Obejmuje wszystkie najważniejsze dziedziny stosunków polsko-niemieckich, otwiera perspektywę zbliżenia obu narodów i stopniowego przełamania uprzedzeń. Mówi nie tylko o kontaktach na najwyższym szczeblu: regularnych, przynajmniej raz do roku konsultacjach szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych, ale i wymianie młodzieżowej. Już w tym roku 18.000 młodych obywateli spędzi wakacje u rówieśników z drugiego kraju. Przewiduje się ścisłe kontakty ministrów obrony, a także mechanizmy wspólnych działań na wypadek zagrożenia.

Bardzo istotne dla Polski jest zobowiązanie Republiki Federalnej, że będzie wspierała nasz kraj w drodze do EWG (art. 8). Negocjacje o stowarzyszeniu, toczące się obecnie, pokazują jak trudno przychodzi wspólne otwarcie się na nowych kandydatów. Bruksela np. woli miliardami subwencjonować swoje rolnictwo niż szerzej uchylić drzwi dla polskich produktów rolnych. Francja czy Hiszpania upatrują w nas potencjalnych konkurentów. A Niemcy mogą być cennym sprzymierzeńcem w naszych staraniach o pełne członkostwo we Wspólnocie.

TRUDNE POCZĄTKI DOBREGO?

Helmut Kohl wielokrotnie porównywał stosunki z Polską ze stosunkami Niemiec z Francją. Przypominał Traktat Elizejski ze stycznia 1963. Odegrał on ogromną rolę w przełamaniu odwiecznej wrogości Francuzów i Niemców. A też był zawsze ostro krytykowany. Uznawano go za próbę rozbicia solidarności transatlantyckiej. Przez całe lata Traktat Elizejski nie odgrywał większej roli, ale z czasem został uznany za historyczny.

Podobnie było z układem RFN — Izrael o odszkodowaniach za zbrodnie. Zaczęło się od tego, że negocjatorzy nie podali sobie rąk. Rokowania toczyły się w tajemnym miejscu w Hadze, gdyż obawiano się ataków terrorystycznych ze strony ekstremistów izraelskich, przeciwnych jakimkolwiek kontaktom z Niemcami.

Wydaje się prawidłowością, iż traktaty, które później zdawały historyczny egzamin miały trudny start. Czy taką rolę odegra również podpisany 17 czerwca 1991 traktat boński? W każdym razie kompleks układów — oprócz traktatu podpisanego również układ o wymianie młodzieżowej i powołaniu międzyrządowej komisji do współpracy regionalnej — stanowi, wraz z układem granicznym z 14 listopada 1990, dobry punkt startu na drodze do normalnego sąsiedztwa przez Odrę i polskiej drodze do EWG.

WŁODZIMIERZ KORZYCKI

POLSKA — NIEMCY

Traktat z rozsądku

szy do niedawna zajmował bardzo niejasne stanowisko.

Wreszcie 14 listopada 1990 w Warszawie podpisano układ o ostatecznym uznaniu istniejącej granicy. To osłabiło drażliwość problematyki mniejszościowej, choć wciąż jeszcze jej nie roz-

Wpływ BDV też nie trzeba przeceniać. Rzecznik frakcji FDP ds. polityki zagranicznej Ulrich Imer syntetycznie scharakteryzował działalność ekstremistów z BDV: wciąż rozgrywa bitwy wczorajsze i przedwczorajsze, bez względu na obecny



strzygało. Ostatecznym przełomem była wizyta premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego w Bonn 5 i 6 marca 1991 r. Dopiero wtedy Niemcy przedłożyli swój projekt zapisów o mniejszości. Jego brak w poprzednich rundach był jednym z powodów zwłoki. Kohl i Bielecki dość szybko porozumieili się, mając do dyspozycji konkretny projekt.

Do końca było jeszcze daleko. Ciągłą presję wywierali przewodniczący BDV Herbert Czaja i szef Związku Śląsk Herbert Hupka. Ten pierwszy mniej więcej raz na tydzień, a czasem i częściej, ogłaszał miazgające uwagi na temat rokowań, polskiej demokracji, podejścia Krzysztofa Skubiszewskiego do sprawy mniejszości itp. Wysuwali maksymalistyczne żądania typu: specjalne prawa dla mniejszości niemieckiej w Polsce, specjalny status dawnych ziem niemieckich (104 tys. km kw.), uregulowanie spraw własności przez odszkodowanie lub zwrot. Czaja demonstrował skrajną nieufność

kształt polityki zagranicznej. A naprawdę chodził o masy przesiedleńców. Nie ma nic dziwnego, ani niezwykłego w tym, że ludzie ci pielęgnują w sobie pamięć o rodzinnych stronach, choć już urządzili się w RFN i nie mają zamiaru wracać.

Związku Wypędzonych nie należy uważać za monolit. Sekretarz generalny BDV, 32-letni Hertenut Koschik to już zupełnie inne pokolenie, niż jego poprzednicy. Swoje krytyki traktatu nie zaprawia tak widocznym lekceważeniem Polaków, jak czyni to Czaja. Koschik poszukuje swojej formuły funkcjonowania na scenie politycznej Bonn i Berlina. W gruncie rzeczy rozumie, że historii nie da się cofnąć. Musi się też liczyć — inaczej niż Czaja — ze zdaniem kanclerza. W CDU usłyszałem opinię, że nie trzeba dla dobra stosunków polsko-niemieckich przypierać Koschika do ściany. Raczej trzymać za słowo.

Oto na tydzień przed podpisaniem traktatu wezwał człon-

magali się — oprócz dwujęzycznych tablic topograficznych — podwójnego obywatelstwa, a także komisji arbitrażowej do rozstrzygnięcia konfliktów między władzami polskimi a mniejszością niemiecką oraz wyraźnego stwierdzenia, że traktat nie narusza praw własności.

W bońskich kołach politycznych zawrzało. Przełożono z 14 na 27 maja spotkanie partii koalicyjnych, które miało ostatecznie „pobłogosławić” traktat. Ale i 27 maja nie doszło do ostatecznych rozstrzygnięć. Dopiero następnego dnia liberalowie i chadecy z CSU osiągnęli kompromis, a wcześniej Genscher odbył długą rozmowę z Boetschem. Zaproponował, by Bundestag wraz z ratyfikacją przyjął uchwałę, w której zawrze swoje oczekiwania pod adresem Polski. W skład komisji weszli m. in. Genscher, Boetsch i Imer.

Boetsch, występując jako rzecznik wypędzonych, nie chce, by posadzono go o chęć stordowania traktatu. Jest też świadome, że bez zahamowań mówi już o „ostatecznym ustaleniu linii Odrzy — Nysy jako granicy niemiecko-polskiej”. Wyraził przy tym zrozumienie dla bolesnych uczuć wypędzonych, jakie się z tym wiązały. Jest wreszcie godne uwagi, że Bawarczyk mówi o „niemiecko-polskim układzie przyjaźni”. Z uznaniem wspominał też o wypowiedziach Jana Krzysztofa Bieleckiego na spotkaniu z mniejszością niemiecką w Polsce. „Wyrażenie ukazuje one pragnienie strony polskiej, by wspólnie z Niemcami w zgodzie kształtować przyszłość”.

AKCJA PROPAGANDOWA NA PIĄTKĘ

Wkońcowej fazie, gdy nasiliła się kampania przeciwko traktatowi, już uzgodnionemu, rząd niemiecki podjął bardzo zreżnane akcje odporne. Już po uzgodnieniu tekstu, ale jeszcze przed ostatecznym szlifem językowym, gdy zgodnie z umową stron właściwie wszystko było jeszcze poufne, rząd swoimi kanałami przekazał pra-

ciwko ONZ, konwencję Rady Europy, Akt Końcowy z Helsinek i uchwałę kopenhaskiej Konferencji KBWE dotyczącą praw człowieka (29. 6. 1990), przyznając one mniejszościom w obu krajach (odmiennie je określono w Polsce i Niemczech) prawo do publicznego używania języka ojczystego, pielęgnowania tożsamości etnicznej, kulturowej i religijnej, chronią je przed wszelkimi próbami asymilacji, zapewniają całkowitą równość wobec prawa, równy dostęp do regionalnych środków przekazu.

Zezwalają na pisownię imion i nazwisk w ojczystym języku — to postanowienie wykracza poza ustalenia z Kopenhagi. Art. 25. zapowiada tworzenie szkół z nauką w obu językach. W minionych latach Niemcy mieszkający w Polsce mogli tylko o tym marzyć. Przyznaje to większość komentatorów w Niemczech.

Zwraca uwagę, zasada subiektywizmu w ustalaniu, kto zalicza się do mniejszości. Wystarczy, że ktoś sam uzna siebie za związanego z kulturą niemiecką (lub Polaka w Niemczech). Władze nie wymagają na to żadnych dokumentów, metryk przodków itp. Człowiek taki jeśli mieszka w granicach Rzeczy Niemieckiej z r. 1937, może starać się o obywatelstwo niemieckie w myśl art. 116 Ustawy Zasadniczej RFN.

Traktat reguluje nie tylko prawa. Z polskiego punktu widzenia fundamentalne znaczenie ma przyjęty w nim fragment deklaracji kopenhaskiej KBWE, w którym nakłada się na mniejszość wymóg lojalności. Otóż korzystanie przez Niemców w Polsce z przyznanych im praw nie może — głosi dokument — oznaczać działań, które są sprzeczne z celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, prawa międzynarodowego, Aktu Końcowego KBWE, „a zwłaszcza z zasadą terytorialnej nienaruszalności państwa”. Teraz wiele będzie

JERZY WALAWSKI

Zniszczyć niedołęgę?!

Bez retuszu

Tempus fugit, aeternitas manet! Upiły czasu u przytępia sobie człowiek najdotkliwiej, gdy spotyka kogoś po wielu latach spędzonych z dala od siebie i dwaj dawni koledzy gimnazjalni, licealni okazują się już autentycznymi dziadkami z gromadą wnucząt. A jednak zdziwienie, a jednak zaskoczenie i spojrzenia taksujące z obu stron. Skąd ta wiara w relatywnie czasu, który powinien być łaskawie zatrzymać się, zwolnić swój bieg, gdy byliśmy nieobecni obok siebie?

Spotkanie po czterdziestu latach, licząc od matury zdanej w maju 1951 roku w II gimnazjum i liceum w Rzeszowie. Nauka w czarnych łatach stałnowskich i absolutnie sympatyczna klasa, bez donosicieli, bez kapusiów. Grono pedagogiczne prawie w całości złożone ze starszych nauczycieli, wymagających, surowych i sprawiedliwych. Profesorowie Szewera, Grabarczyk, Perdeus, Codello — każdy z własną legendą. Naj-

młodszy Czajewski, który traktował nas „per pan” i tym zaskarbił sobie nasze łaski, oraz „last not least” Michał Rogala od wychowania fizycznego, który był dla nas najwyższym autorytetem moralnym i szkolnym „ombudsmanem”. Michał Rogala, który bezbłędnie wiedział co wolno, a czego nie wolno, na ile można sobie pozwolić i kiedy trzeba powiedzieć „pas”. Czego nie znosił? Pastwienia się nad słabszymi, wyszukiwania ofiar losu i kózłków ofiarnych w klasie, demonstrowania siły, chamstwa, nie najbardziej też tolerował popalanie papierosów.

Wspomnienie o Michale Rogali skojarzyło się szkolnemu koledze z perypetiami jego wnuka, który skończył 8. klasę z samymi prawie piątkami i jedną trójką z WF.

Nie pomogły rozmowy z wufistą, perswazje rady pedagogicznej — wysoko kwalifikowany specjalista wychowania fizycznego postawił na swoim. „Trójka” została na świadectwie. Chwałobne zdecydowanie, gdyby sprawa dotyczyła ucznia sprawnego fizycznie, który zarobił „tróję” wagarując na WF, lekceważąc przedmiot, nie spełniając poleceń nauczyciela lub choćby zachowując się arogancko na zajęciach. Niech pije p.w., którego nawarzył, dobrze mu tak.

Rzecz jednak w tym, iż wnuk kolegi to chuchro, wafity, słaby i chorowity. Niezwykle mało sprawny fizycznie, nie umiejący biegać jak inni, skakać. Wychowywała go praktycznie sama matka, ojciec całe lata przebywał za granicą, nie zadbał o wychowanie fizyczne syna. Chłopak — słabeusz, ale z tęgą głową, wybitnie zdolny, utalentowany wszechstronnie, lecz z dotkliwym poczuciem niemal ułomności fizycznej. Dla niego trójka z WF to klęska osobista, pewnie do depresji i żądania zachęta do ćwiczek. A przecież właśnie jemu potrzebny jest ruch i ćwiczenia, relaks fizyczny dla podreperowania zdrowia. Wygląda jednak na to, że matka postara się go zwolnić w przyszłości z WF, by nie przeżywał upokorzeń na lekcjach.

Nie zdarzyło się profesorowi Rogali pogrzebanie trójki lub choćby kąśliką uwagę mniej sprawnym uczniom. To im poświęcał najwięcej czasu, dla nich był pochwałą i najlepszą oceną. Trójka — na okres, nie na świadectwie — mogła przytrafić się zawodnikowi reprezentacyjnej szkol-

nej drużyny koszykówki, siatkówki, dobremu lekkoatlecie, gdy zlekceważył trening poza godzinami lekcyjnymi — nigdy tym słabszym. Może dlatego okazywało się po jakimś czasie, że ten i ów zaczynał w końcu uprawiać sport. Może dlatego II gimnazjum zawsze było najlepsze w szkolnych rozgrywkach i olimpiadach. Ba! Pamiętam ucznia, kolega, który w żaden sposób nie mógł zdobyć odnaki SPO, bo nie wykonał normy czasowej w biegu na sto metrów. Okazał się później niezłym zawodnikiem na dystansie 3 i 5 tysięcy metrów.

Jakiś czas chodziłem do jednej klasy z Jurkiem Grotowskim. Gdyby Rogala ocenił go wedle sprawności fizycznej, wpędziłby go niewątpliwie w kompleks łamagi. To wcale nie pomaga w życiu. Może nie byłby dzisiaj

światowej rangi reżyserem i teatrologiem?

Błaha sprawa wychowanie fizyczne? Powiedzmy — niecałkiem. Samopoczucie i zdrowie człowieka zależy w dużym stopniu od jego sprawności fizycznej, od wyrobienia potrzeby ruchu, nawyku uprawiania sportu. Młodzież mamy dość dorodną, lecz wbrew wszelkim pozorom nie najbardziej zdrową i nie najsprawniejszą. Dużo wad postawy, skolioz, płaskostopia... i innych wad, mogących owocować w wieku późniejszym p w „ymni schorzeniach”. Te wszystkie nasze „niedołogi” i „łamagi” nie mogą być traktowane jak dopust boży przez nauczyciela WF i karane trójkami. Wymagają przede wszystkim wyrozumiałości, cierpliwości... zachęty.

Uczy wreszcie sport i wychowanie fizyczne, powinny przynajmniej uczyć zasady „fair play”. Nie tylko w sali gimnastycznej, na boisku, lecz również w życiu. Nie sądzę, by była to zasada przebrzmiała, z lamusa i nie warta przypomnienia. Koniec roku szkolnego i wakacje są doskonałą ku temu okazją.

JULIUSZ KYDRYŃSKI

O bohaterach z Ronseval

Prawdopodobnie najstarsza, a z pewnością najstarsza, jest „Pieśń o Rolandzie”, tułaczka niegdyś przez Bona z unowocześnionej językowi wersji Bediera. Jest to poemat o bohaterach walce i śmierci Rolanda, hrabiego Marchii Bretońskiej, paladyna Karola Wielkiego, który wracając z wyprawą hiszpańską w r. 778 jako dowódca tylnego strażnika, został w dolinie (czy w wąwozie) Roncesvalles w Pirenejach napadnięty — wskutek zdrady — przez przeważające siły Saracenów i po dramatycznej bitwie pokonany i zabity wraz z tysiącami swoich rycerzy.

Mało kto dziś czytuje „chansons de geste”, w ogóle mało kto wie o ich istnieniu. Obok studentów humanistyki tymi sprawami zajmują się już tylko albo specjaliści, albo szlachetni mianicy i... maniaczki. Do tych ostatnich — jak się okazuje — należy Marta Stebnicka, poza tym wybitna artystka dramatyczna i wykładowczyni w krakowskiej PWST. Stebnicka od czasu do czasu zaskakuje nas nietypowymi występami własnymi, a ostatnio także swoich uczniów. Sprzed lat pamiętam jeszcze jej wieczór poświęcony prozie Montaigne'a, pamiętam wspaniały wieczór poezji Gaietyńskiego, pamiętam jej piękne wieczory francuskiej pieśni. Niestety nie widziałem słynnego spektaklu opartego na „Balu w Operze” Tuwima, ani wieczoru piosenek, w którym brali udział także aktorzy francuscy, ale gdy dowiedziałem się, że Stebnicka sięgnęła aż do „chansons de geste”, nie mogłem oczywiście nie obejrzeć i nie wysłuchać jej inscenizacji „Pieśni o Rolandzie”, ponieważ na punkcie poezji średniowiecznej sam jestem nieuleczalnym maniaczkiem.

Osobliwie to przedstawienie odbyło się w sali teatralnej PWST przy ul. Warszawskiej, przekształconej obecnie (jak głosi odpowiednia tablica) w „International Theatre Workshop” („Międzynarodowy Warsztat Teatralny”). W „Pieśni o Rolandzie” miała również wziąć udział grupa studentów — aktorów francuskich z pańskiego „Espace Acteur”, z którym Stebnicka współpracuje już od kilku lat. „Niestety — zawiadomiam nas program — udział Francuzów w ostatniej chwili z przyczyn od nas niezależnych nie doszedł do skutku”. Nic o tym nie wiem, ale domyślam się, że owe przyczyny były natury finansowej. Mniejsza o to. Ważne jest, że koncepcja Stebnickiej, polegająca na podaniu tekstu poematu w obyczajach językach nawiązaniem się do epoki, nie została przez przeplatanych, na nieobecności Francuzów nie ucierpiła, ponieważ studentki i studenci (przeważnie II roku) krakowskiej PWST potrafią ich zastąpić, recytując również tekst francuski — ku

memu podziwowi — pięknie, dynamicznie i (chyba) bezbłędnie. W ogóle...

W ogóle rozmawiać o „dzisiejszej młodzieży”. Jako człowiek sędziwy, a poza tym stroniący od świata, bezduszny samotnik, niewiele mam na ten temat do powiedzenia, ale wyznaję, że młodzież aktorska z ul. Warszawskiej wpłynęła na moje w radośnie zdumienie. Z prawdziwym przejęciem patrzyłem na czternastkę realizujących się na moich oczach niewątpliwych talentów, których nazwiska wymienię, żeby im zrobić zasłużoną (!) przyjemność. Oto one według alfabetu: Piotr Beluch, Przemysław Branny, Caroline Chaumienne (jedyna Francuzka?), Paweł Deląd, Marcin Grzymowicz, Katarzyna Jamróz, Wanda Jursa, Rafał Kowal, Maciej Łuśnia, Katarzyna Łukaszewska, Serge Nicolai, Izabela Noszczyk, Artur Rzegocinski i Tomasz Schimscheiner. Zespół ten odegrał według scenariusza i w reżyserii Stebnickiej etiudę — jak mówi program — „wokalno-ruchową”, skomponowaną z fragmentów „Pieśni o Rolandzie”, w sposób budzący najlepsze nadzieje co do przyszłości scenicznej wszystkich bez wyjątku wykonawców. Plastykę ruchu scenicznego opracował Krzysztof Jedrysek, a była ona sprawą ważną niezwykle, ponieważ całe przedstawienie jest niemal baletem, obmyślnym i wykonanym z doskonałą precyzją. Muzykę skomponowała Ewa Kordecka, a kompaniowała Małgorzata Konarska. Scenografia według Jerzego Nowosielskiego.

Stuchając opowieści o bohaterach z Roncesvalles, uświadamiałem sobie, że patrząc na bohaterów i bohaterki z ul. Warszawskiej, bo przecież ci młodzi ludzie podjęli się trudów naprawy bohaterstwa, od wielu miesięcy poświęcając na walec niełatwą pracę nad swoimi „etiudami” w szkole, nie licząc na żadne wynagrodzenie, ani nawet na szczególny rozgłos, bo w końcu, myślałem sobie, kogo dziś interesuje „Pieśń o Rolandzie”? I opanowało mnie — powtarzam — radosne zdumienie. A sięgnęło ono szczytu, gdy rozejrzałem się po publiczności, a ta składała się niemal w całości z ludzi młodych, a nawet jeszcze młodszych od wykonawców. Koledzy i koleżanki? Niechby nawet, ale wario było widzieć, z jaką skupioną uwagą ta młodzież słuchała trudnego, przecież tekstu.

Spektakl przy ul. Warszawskiej pomyślany został jako jedna z imprez towarzyszących Sympozjum KBWE. Trwa on zaledwie 40 minut, więc jako przedstawienie teatralne jest tworem nietypowym. Widz lubi sobie przecież posiedzieć w teatrze dwie godziny. Ale telewizja? Nie wiem, czy TV Kraków zarejestrowała ten spektakl w całości. Jeśli nie — radzę szczerze: niech to zrobi konieczność!

ZYGMENT SZYCH

Wysadzanie czerwonych sztandarów

Takiego incydentu nikt się w Dąbrowie Górniczej nie spodziewał

Takiego incydentu, jak ten z pomnikiem Bohaterom Czerwonych Sztandarów, nikt się w Dąbrowie Górniczej nie spodziewał. Odsyłaniu na śmietnik historii symboli minionej epoki zawsze towarzyszyła dotąd wyraźna aprobata społeczna. Tak było i tu, kiedy przed dwoma laty hucie — staruszcze zwrócono jej dawne imię: Bankowa, zamiast obowiązującej przez 45 lat nazwy: imienia Dzierżyńskiego.

Ale kiedy teraz pod pomnikiem z różowego marmuru pojawiły się ekipy monterskie i zaczęły kładać ładunki wybuchowe dla wysadzenia symbolu w powietrze — na grzbiety dzierżących czerwone sztandary posagowych robotników wdrapała się młodzież i rozpoczęła okupację pomnika.

Nie był to happening, ani akcja lokalnej Pomarańczowej Alternatywy. Nie identyfikująca się z żadną polityczną partią kilkudziesięciopięcioro młodych ludzi zapowiedziało, że — raczej da się wysadzić razem z czerwonymi sztandarami niż pozwoli na demontaż.

Największe zainteresowanie liczące zgromadzenie gapiów wzbudził Domingo Guevara:

— Mój dziadek zginął kiedyś dla takiej sprawy. Gdzie to pozostałość po komunizmie? Przecież ten pomnik symbolizuje walkę robotników!

Domingo, uczeń jednej z tujejszych szkół, o obco brzmiącym nazwisku i ciemnej karnacji skóry, nie wyjaśnił ciekawskim, kiedy i dlaczego zginął dziadek, ale jego opinia wzbudziła sporo aprobaty w tłumie przyglądających się akcji protestacyjnej.

Tak jest! Czerwonego Zagłębia nie stworzyła komuna, ona tylko odkupiła te sztandary, bo tak jej było wygodnie — wola Stanisław Bergier, nauczyciel. — Błone na świadków Żeromskiego, Broniewskiego. Oni pisali o buntach, o walce w 1905, w latach dwudziestych, trzydziestych. To była uczciwa walka ze złem, z nieludzkim wyzyskiem. Komunistyczny pańczykowie przywłaszczyli ją sobie potem, bo tak im pasowało.

Problem: zburzyć pomnik, czy zostawić na centralnym placu Dąbrowy Górniczej, kilkadziesiąt metrów od Huty Bankowej, podzielił miasto dokładnie na dwa obozy. O demontażu zdecydowali radni.

W specjalnej uchwale orze-

kił, że pomnik powinien zniknąć z miejskiego pejzażu jako symbol komunistycznego panowania, niewiele mającego wspólnego z klasą robotniczą.

Niech pan koniecznie napisze — mówi mi prezydent miasta Henryk Zaguła — że ja wywodzę się z robotniczej rodziny, mój ojciec przepracował 40 lat w kopalni. Byłbym ostatnim, który podniósłby rękę na robotników. Ale ten pomnik mnie też źle się kojarzy. Nie tyle z rewolucyjną walką dawno temu, co z ludźmi radzieckimi.

Pewnie podobnie myśleli radni, kiedy uznali, że warto wydać 30 milionów na wysadzenie symbolu w powietrze.

Na co wydawać tyle pieniędzy? Nie lepiej wydać je na basen, albo boiska sportowe? Przecież my wszyscy musimy za to zapłacić.

Artur Stasiński jest jednym z tych, którzy noc ze środą na czwartek spędził na posagowych głowach trójki mężczyzn, „śmiało podnoszących sztandar nasz w górę”.

Najwcześniejsze plotka usiłowała przypiąć protestującym polityczną etykietę.

Mówiono, że to komuniści. Ze synowie byłych prominentów. Ze protestem steruje ze swojej wili w Katowicach Edward Gierek, za którego sekretarzowania bohaterem czerwonych sztandarów zafundowano obelisk.

Ze to anarchiści, przedstawiciele bezrobotnych, reprezentanci partii „X” Tymieńskich.

Tu dostał najwięcej głosów, tu tyle ludziom pracy obiecywał. Teraz jego ludzie grają na nastrojach — twierdzi Jarosław K. — chcą się przypomnieć i zohydzić obecną władzę.

W liczącym kilkaset osób tłumie, żywo komentującym zdarzenie, przeważały jednak nastroje umiarkowane.

Władza sama sobie podzuciła ten problem. Były tu, w Zagłębiu, demonstracje, strajki, manifestacje? Były! Jeszcze wtedy, kiedy rządziła tu Rosja i obcy kapitał. To co właściwie teraz chce się niszczyć? Tamta historia? Czyli jedyny słuszny pomnik to krzyże z Gdańska? Ci z czerwonymi sztandarami to tacy sami robotnicy, jak ci, których zabito w Gdańsku w 1970.

Prezydent Zaguła miał kilkakrotnie kontakt z demonstrującymi.

— Przede wszystkim mogę powiedzieć, że nie identyfikują się z żadną opcją polityczną. Nie należą do żadnej partii. To spontaniczny protest.

A jednak radni uznali delegację młodzieży okupującej pomnik za... PPR-owców. Doszło do spotkania z radnymi, ale żadnego rozstrzygnięcia nie przyniosło.

To fanatyzm — mówi Zbigniew Mielczarek z tłumu obserwatorów. — Co ten pomnik może mieć wspólnego z Ruskami? Radnym nie przeszkadza, że rządzi teraz w budynku PZPR? Może zechcą Pałac Kultury w Dąbrowie rozburzyć.

Odzienienie pod pomnikiem odbywał się przyspieszony kurs najnowszej historii Polski. Ludzie mający tu swe koźnienie, potomkowie robotników Bankowej, Huty Cynku, kopalni Flora, Redenu, kopalni Parz — twierdzą, że pomnik trzeba jednak zostawić. Walka była? Była. Fabrykant ścigał na demonstrantów kozackie wojsko. Są na to dokumenty. To jest historia, nie fałsz. Wymazać tamte lata to zrobić najnowszą białą plamę. Po co?

Tylko nie dajmy się omamić — wolał ktoś spod cokołu — to był eksport bolszewickiej rewolucji. Tu było najbardziej, biedota słuchała, rwała bruk i szła z czerwonymi płachtami!

Niedaleko stąd, w monumentalnym Pałacu Kultury budowanym dzięki Aleksandrowi Zawadzkiemu, który tu się urządził, do niedawna mieściło się muzeum poświęcone jego osobie. W muzeum odtworzono gabinet z czasów, gdy był przewodniczącym Rady Państwa. Na biurku pewne wrażenie robił odlew gipsowej ręki Zawadzkiego.

O Zawadzkiego jakby zwalali, sam bym się do tego przyłożył — wolał jakiś starszy człowiek, który boleje nad tym, że podkarmiali protestujących kiebasą i na nic się to zdało. — Ale temu pomnikowi dajcie spokój!

Bohaterowie Czerwonych Sztandarów przyglądają się protestującym za pomnikiem, protestującym przeciwko pomnikowi i protestującym przeciwko protestującym — z istic kamiennym spokojem. Kiedy na miejscu akcji pojawili się radni, dolali oliwy do ognia. Tłum, najwyraźniej ogarnięty czymś w rodzaju rewolucyjnej gorączki, począł wylewać beznadziejne swe żale. Ze Huty Katowice będzie się zamykać, że przybędzie bezrobotnych, że miasto schodzi na psy, że miało być lepiej.

Właściwie radni popatrywali się z Pałacu pod Czerwone Sztandary, żeby pogadać z ludźmi, którzy okupowali pomnik w imię jego oceny. Ale do rozmów nie

doszło. Tłum miał jedną z nielicznych okazji na gorąco, bezpośrednio na ulicy, podzielić się ze swymi reprezentantami tym, co go boli.

W końcu radni musieli się wycofać.

Kompromisu nie zdołano osiągnąć. Kilka dni po protestach prezydent miasta wczesnym rankiem zwołał specjalną, „pomnikową” sesję, ale i ta nie przyniosła rozstrzygnięcia.

Odroczyliśmy uchwałę — mówi prezydent — do czasu zebrania miarodajnej opinii. Zajmie się tym komisja do spraw współpracy z samorządami.

— Ja jestem z przekonania liberalnym. Zrobimy tak, jak będzie chciała większość. Ale dla mnie ostatecznie ten pomnik nie stanowi żadnego odzwierciedlenia ruchu robotniczego.

Teraz, kiedy minął tydzień od rozpoczęcia protestu, emocje nieco ostygły. Dyskusje w Zagłębiu przeniosły się spod pomnika do domów.

Można w nich wyraźnie odróżnić dwie opcje: wedle jednej walka o pomnik to jednak przejaw walki politycznej — starego z nowym — do której użyto młodzieży.

Druga opcja, bardziej umiarkowana, zakłada, że idzie o coś zupełnie innego. O szacunek dla dzieł jako takich. Nieistotne, czy cele niosących czerwone sztandary były słuszne, czy nie. Ważne, że były tamte lata i tamci ludzie.

Młodzież na razie okupację przerwała, ale wszyscy zgodnie twierdzą, że tu wróca, kiedy znów ktoś będzie chciał wysadzić sztandary w powietrze.

Incident dawno przestał mieć wyłącznie lokalne znaczenie. Bądź co bądź po raz pierwszy w postkomunistycznej Polsce wystąpiono w zorganizowany sposób w obronie pomnika, powstałego w minionej epoce i tak bardzo kojarzącego się z minionym.

Kiedy jechałem tramwajem z Gołonoga do Dąbrowy pod pomnik, główna ulica, którą toczył się pojazd, miała trzy nazwy: Floroska (obowiązywała przed wojną i później), Czerwonych Sztandarów (zmieniono nazwę, kiedy powstał pomnik) i Sikorskiego bo tak ją nazwano w obecnej epoce.

Podobno w sprawie pomnika możliwa jest jakaś trzecia droga, ale dokładnie nie wiadomo, jak miałaby wyglądać. W centrum Zagłębia usłyszałem, że pomnik można by zostawić, tylko inaczej go nazwać...

ADAM WALACIŃSKI

Porwanie Stradivariusa

wiolonistki i jeden z najwybitniejszych dziś skrzypków europejskich — wracając z podróży koncertowej po Włoszech zatrzymał się w małej miejscowości plemionkiej Saluzzo, by trochę odpocząć. Kiedy zbliżał się do kiosku z papierosami (uwaga — palenie szkodzi!), podbiegł do niego jakiś osobnik, wyrwał mu z ręki kluczyki do auta, wsłaził do wozu i błyskawicznie odjechał.

Luksusowy Porche nie blachostka, ale w końcu to „rzecz nabyta” — jak mawiali nasze babce. Prawdziwym dramatem dla wirtuozu stała się utrata wspaniałych skrzypiec Stradivariusa, podróży z nim na tylnym siedzeniu. „To tak, jakby śpiewakowi ukradziono jego głos. Zabierając mi instrument, zabrano część mnie samego” — powiedział Amoyal.

Późniejszy bieg wypadków wykazał, że nie był to tylko pechowy dla artysty zbieg okoliczności, lecz dobrze zaplanowana akcja.

Po utracie ukochanego instrumentu Amoyal zawiesił działalność koncertową na pół roku do momentu, kiedy udało mu się pozyskać skrzypce odpowiadające jego wymaganiom. Był to oczywiście instrument najwyższej klasy, Vuillaume z 1830 roku, noszący przydomek „Faisan doré” — „Pozłacany bażant”, ale brakiło mu — jak to określił Amoyal — „nieporównanej aristokratyczności brzmienia Stradivariusa”.

(Dokończenie na str. 6)

„O” toż i jestem u celu moich dążeń tymczasowych, w owych Atenach dzisiejszej sztuki, tyle ostatecznych przez podróżyujących artystów i amatorów...” — pisał w pierwszym liście z Monachium 4 czerwca 1867 r. Maksymilian Giermski.

W okresie, gdy próbujemy „wchodzić” do Europy i problem ten ciągle jest obecny zarówno w telewizji i radiu, jak na szpaltach prasy — aż sam Papież musi nam uprzątnąć, że przecież „byliśmy i jesteśmy w Europie. Nie musimy do niej wchodzić, ponieważ ją tworzyliśmy” — warto przypominać o naszej w niej obecności, nie od dziś! Kto wie, czy nie najlepiej widać to na przykładzie biografii polskich artystów, aczkolwiek niektórym wydaje się, że była to przede wszystkim obecność w Paryżu, zapominając o innych, również ważnych ośrodkach sztuki.

Był także Rzym i było mniej znane wśród szerszych kręgów czytelników bawarskie Monachium. „Tylko bardzo nieliczni historycy sztuki zajmujący się sztuką polską XIX w., a także początków XX w. nie zlekceżyli się w swej pracy z problemem „polskich monachijczyków”, czyli ar-

JÓZEF DUŻYK

POLSCY MONACHIJCZYCY

tystów (głównie malarzy), w których biografiach odnotowany został fakt studiów w Monachium lub krótki, choć zwykle kilkuletni lub zaledwie kilkumiesięczny tam pobyt” — pisał Halina Stępień w pierwszym zdanii swej książki „Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828—1855”, wydanej ostatnio przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Jest to dopiero pierwszy tom trylogii, której drugi tom obejmie omówienie najplodniejszego okresu polskich pobytów, lat 1856—1914, a trzeci zaprezentuje materiały źródłowe.

Cykl tych opracowań poświęcony będzie zatem doniosłemu, choć często lekceważonemu w badaniach nad polską sztuką i kulturą XIX i początków XX w., zagadnieniu związków twórców polskich z artystycznym środowiskiem Monachium, które reprezentowały Akademia Sztuk Pięknych i Kunstverein (odpowiednik naszej Zachęty), bogate zbiory muzealne, galerie, do których na-

plywały najnowsze tendencje w sztuce oraz niemniej ważny dla artysty handel jej dziełami. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych XIX w. w Monachium powstaje I Secesja europejska, której idee stały się bliskie również liczny twórcom polskim.

Dzielo Haliny Stępień ma charakter pionierski. Autorka po raz pierwszy tworzy syntezę polskich kontaktów ze stolicą Bawarii, ukazując jej znaczenie i rolę mecenatu panującego w Wittenbachów, podsumowując znaczenie obecności nad Izarą Polaków, którzy nie tylko włączali się w życie monachijskiego środowiska poprzez kontakty osobiste, ale też uczestniczyli w wystawach, byli członkami stowarzyszeń artystycznych, a z biegiem lat rozpoczęli również działalność dydaktyczną. I co najważniejsze, strzegły swej narodowej i artystycznej odrębności, zauważanej przez miejscową krytykę, nie tracąc kontaktu z krajem i jego

twórczymi środowiskami. Nie trzeba szerzej tłumaczyć, jakie to miało znaczenie w latach utraczonej niepodległości i trudnych warunków niezależnej pracy, szczególnie w zaborze rosyjskim, kiedy zamykano uczelnie, hamowano rozwój życia artystycznego i utrudniano śmielsze przejawy samodzielnego twórczości.

Niesłuszne są twierdzenia pokutujące w dotychczasowej literaturze, choćby np. krakowskiego historyka sztuki, Tadeusza Dobrowolskiego, który pisał, że „dziwna rzecz, jak długo pokutowała u nas wiara w szkołę monachijską...”. Znaczenie tej szkoły, wybitne osiągnięcia twórców z nią związanych, mocno podkreśla Halina Stępień. Nazwiska, jakie przewinęły się nad Izarą, mówią same za siebie, że wymieniamy choćby Maksymiliana i Aleksandra Giermskich, Józefa Brandta, Witolda Pruszkowskiego, Adama Chmielewskiego, Stanisława Witkiewicza, Juliusza i Wojciecha Kossaków, Juliana Fałata, Leona

Wyczółkowskiego, Olę Boznańską, Włodzimierza Tetmajera czy Henryka Siemiradzkiego. „Ateny nad Izarą” — bo tak nazywano Monachium — to ważny etap w kontaktach artystycznych Polaków z Europą. Wartość pionierskiego opracowania podnosi fakt wykorzystania przez autorkę źródeł z archiwów monachijskich i część ilustracyjną, pokazującą także polską tematykę dzieł „monachijczyków”.

Isząc o książkę wydanej przez Ossolineum, które od rozpoczęcia działalności wydawniczej we Lwowie w 1828 r. pielegnuje do dziś wspaniałą tradycję publikacji wzbogacających naukę polską, nie sposób nie wymienić choćby w dwóch słowach innych najnowszych osiągnięć oficyny. Niełatwo je zresztą obecnie realizować ze względu na brak pieniędzy w warunkach wolnego rynku, co zagraża dalszym planom. Wydawnictwu, aby mogło

utrzymać się przy życiu, potrzebną jest wsparcie hojnych mecenasów.

Publikacje Ossolińskie w najtrudniejszych momentach przypominały o tych wartościach kultury narodowej i obcej, które warto pielęgnować. Świadcza o tym również najnowsze dzieła, jak np. blisko tysiąc stron liczący „Słownik literatury staropolskiej”, wydany w serii „Vademecum polonisty” a obejmujący zagadnienia i problemy 700 lat piśmiennictwa polskiego (bez niego trudno sobie wyobrazić warsztat historyka literatury), czy drugie wydanie „Dziełowej kultury polskiej do 1918 roku” Marii Boguckiej lub prawdziwie cacko edytorskie, jakim jest praca Janusza Dunina „Książeczki dla grzesznych i niegrzesznych dzieci. Z dzieł polskich publikacji dla najmłodszych”.

W planie następne tomy słowników literatury polskiej XIX i XX w., wznowienie tomu prezentującego Oświecenie czy atrakcyjne przewodniki i albumy poświęcone Rzymowi, Florencji, Paryżowi, Jerozolimie, Atenom itd., realizowane we współpracy ze znanymi w Europie edytorami florenckim i monachijskim. Zapowiedziane są jeszcze na rok bieżący!

Kiedy we wtorek wysłuchałem w telewizji wystąpienia premiera Bieleckiego, poświęconego stanowi polskiej gospodarki, a może lepiej powiedzieć — stanowi polskiego reformowania, chciałem w pierwszym odruchu zasiąść do maszyny i skomentować jego słowa. Po chwili przyszła jednak refleksja — zachowuję się jak przysłowiowy „pies Pawłowa”: dostojnik państwowy głosi prawdy — ludzie piorzują wszystko, aby objaśnić co też chciał powiedzieć. Dokładnie tak właśnie postępowało 45 lat. Centralny propagandysta zakładał, że myśli, jakie aktualny rządca rzucił w przestrzeń, wymagają teraz państwowotwórczego namysłu i analizy. Ba, odbywały się na ten temat posiedzenia ogólnych komitetów, narady produkcyjne w fabrykach. Kończyła się ta mowa-trawa podsumowaniem, po czym wszystko wracało do normy, czyli było po staremu.

Sądząc więc, że nie ma najmniejszej potrzeby komentowania słów obecnego premiera. Każdy, kto słuchał, przynajmniej, że mówił jasno, klarownie, do brym językiem. Zaryzykowałbym nawet komplement, że oto po Waldemarze Kuczyńskim — byłym ministrze przekształceń własnościowych — ujawnił on talent mówienia prostymi słowami o trudnych i zawiłych sprawach ekonomii. Jego zastępca, wicepremier Balcerowicz mówi już daleko bardziej hermetycznym językiem naukowca-ekonomisty.

Na pewno jednak wystąpienie premiera przed kamerami telewizji dowodzi powagi sytuacji. Na

ANTONI KOWALSKI

K O R E K T A

skutek zarówno popełnionych błędów (o czym była mowa), jak i oporu materii, szoku transformacji, jakiej poddawana jest cała polska gospodarka, stajemy przed ostrym zakretem.

Dobiega końca pierwsze półrocze — recesja trwa nadal i pogłębia się, a uchwalony w bólach budżet (wiadomo od początku, że ułomny) wykazuje coraz bardziej niebezpieczny deficyt. Krótko mówiąc — tak jak w każdym rodzinnym budżecie: państwo ma daleko więcej pilnych wydatków niż wpływów, a samo zaciskanie pasa nie da. Po pierwszym kwartale zabrakło 6,2 biliona złotych, co pokryło ubiegłoroczną nadwyżkę i kredyty bankowymi. Dłużnikami budżetu pod koniec pierwszego kwartału było 2700 przedsiębiorstw — ponad 200 nie płaćło podatków od trzech miesięcy, a kilkadziesiąt od pół roku. Firmy państwowe i spółdzielcze miały wpłacić 51 bilionów, wpłynęło zaś ponad 10 bilionów mniej. Drugi kwartał nie przedstawia się lepiej.

Rząd do tej pory nie zmniejszył preliminarznych wydatków (choć został przez Sejm upo-

ważniony do cięcia), ograniczał tylko bieżące wypłaty. I tak doszło do zapowiedzi (złożonej przez premiera) nowej ustawy budżetowej na resztę roku, którą rząd przedłożył Sejmowi w ciągu najbliższych dni. Czego może dotyczyć i gdzie należy spodziewać się zmian?

Nade wszystko broni się przed prawdziwą katastrofą gospodarczą, jaką byłby deficyt budżetowy (wliczany przez niektórych ekonomistów) w wysokości 45 bilionów złotych. Przypomnę, że prognozowane wpływy wyniosłyby ok. 250—260 bilionów złotych. Przewidywania Centralnego Urzędu Planowania mówią o deficycie w wysokości 28 bln zł (już po korekcie budżetu). Mają te dane całkowite uzasadnienie, bo nastąpić muszą bankructwa firm — co oznacza pozytywny wpływ na zmiany strukturalne całej gospodarki, ale zablokuje poważnie podatki.

Jak można zatem zwiększyć wpływy do budżetu? W pierwotnym zapisie przewidywano w tym roku pozyskanie 15 bln zł z prywatyzacji. Przy obecnym tempie tych zmian nie można liczyć na więcej niż

na 3—4 bln złotych w skali roku. Teraz widać, dlaczego premier mówił o konieczności uproszczenia tego procesu. Z jednej strony zwiększając się wpłaty do budżetu, z drugiej — nowe prywatne firmy zaczęły wreszcie produkować. Mówi się także o obłożeniu wszystkich wynagrodzeń podatkami w wysokości 0,5 proc. na rzecz Funduszu Pracy. Wreszcie — korekcie poddane zostanie prawo celne, być może przywróceniu ulegną zawieszona w ub. roku cła na wiele towarów. Ostremu prześwietleniu poddane mają zostać wydatki na inwestycje centralne, koszty obsługi zadłużenia, wydatki rzeczowe budżetu, świadczenia socjalne.

Na koniec jedna uwaga — nie muszę dzisiaj bić się w piersi, bo Leszek Balcerowicz i jego pociągnięcia zawsze trafiały mi do przekonania, czemu dawałem wyraz na tych łamach. Zawsze może być lepiej — to oczywiste, ale nawoływanie, że trzeba tak działać, aby było dobrze — mniemam, nikogo już nie nabiora. Społeczeństwo czeka na program konkretny, jasny. Ta ekipa go ma! Więcej — udowadnia, że nie jest zaskakiwana, że pracuje, że koryguje własne błędy. Nie dajmy się zatem zwariować — to, że się komus nie podobają monetaryści i liberalowie, to ich prywatna sprawa! Nie chcę w 2 lata zatoczyć koła i znowu wstawać rano po kawalek rosolowego, zdobywać papier toaletowy i otrzymywać pieniądze, które nie nie są warte. Patrzmy na to, co już osiągnęliśmy i nie dajmy tego zniweczyć!

Czy ja jednak nie zachowałem się, jak „pies Pawłowa”? To z nerwów...

KRZYSZTOF MIKLAŚZEWSKI

Z TEATRU

Kantora Wniebowstąpienie

Fakt, iż w historii malarstwa znaleźć można dwa razy tyle przedstawień Wniebowzięcia, aniżeli Wniebowstąpienia, wydaje się musi zastanawiać. Zdrowy rozsadek, przynajmniej do heretycznej zastawienia, uznać nakazuje „normalność” takowej statystyki. Łatwiej przecież dzięki czyjejszemu sile być do Niebios wziętym, aniżeli samemu wstąpić. Ten akt wymaga nie tylko konsekwencji i odwagi. Wymaga kreacyjnego cudu. Artysty czuli to lepiej od teologów. Dlatego nie ryzykowali. Nie ryzykowali nawet w kreacyjnych manifestacjach.

Tadeusz Kantor należał do tych artystów, którzy to wyzwanie, nazywane w naszym wieku awangardowym, przeniesli daleko poza artystyczną kreację. W pasji odkrywaniu granic sztuki i życia Kantor znalazł niewidzialną sferę bytowania, którą zwykło nazywać się śmiercią. Ten stan „życia po życiu” tak twórcę Teatru Śmierci fascynował, że poświęcił mu pełne siedemnaście lat. On, awangardzista, biegający przez lata za pierwszym miejscem w tabeli artystycznych odkryć, stał się pierwszym, bezwzględnie pierwszym, kiedy tylko przestał uganiania się za zewnętrzno-spektakularną dominacją. „Umarła klasa” (1975) była rzykiem totalnym. Rzykiem obnażenia własnej twarzy. Twarzy zbuntowanego awangardzisty. Zbuntowanego przeciwko awangardzie. Zbuntowanego w imieniu własnym i własnej sztuki. Ryzyko się opłaciło, bo ten bunt stał się odkryciem. Odkryciem siebie jako człowieka. Człowieka i artysty zarazem.

Sprawdź, któremu poddał swoją imaginację Kantor w następnych trzech dziełach Teatru Śmierci („Wielopole, Wielopole”, „Niech szczena artysty” i „Nie powrócę tu nigdy”) oraz kilku prowadzących do tych dzieł ciotagowych palcówkach (najważniejsza z nich: „Gdzie są te niedysyjsze śniegi”), doprowadził do prawdziwego napięcia w jego sztuce między Życiem i Śmiercią. Śmiercią jako punktem wyjścia kreacji. I jako punktem dojścia. Śmiercią jako podstawowym powodem sztuki i jako jedyną motywacją życiowej drogi. Kondycja Kantorowskiego aktora miała być dlatego „życiem umarłego”.

Kantor cały czas wychodził naprzeciw śmierci, prowokował ją, wzywał, obcował z nią za pan brat. Obcował z nią niczym meksykańscy potomkowie Inków i Majów, niczym skończoności mieszkańcy Honsiu, niczym uciekający przed Cookiem w głąb Czerwonej Pustyni australijski aborygeni. Ostatnie jego przedstawienie pokazane z okazji Sympozjum KBWE, noszące kolejny, wyzywający tytuł „Dziś są moje urodziny”, to była nie tylko summa przebytej drogi. Nie tylko skład „drogich nieobecnych”, którzy towarzyszyli mu w podróży przez pięć kontynentów od roku 1969 — to znaczy od momentu, kiedy niedoceniona, a wspaniała kreacja happeningowa „Kurka Wodna” znalazła się we Francji i na brytyjskich Wyspach.

„Dziś są moje urodziny” to była próba integracji. Integracji teatru i malarstwa. Infanta, na Kantorowe płótno schodząca na chwilę z portretu Velazqueza, na scenie Cricotu spotkać się miała z Biedną Dziewczyną, Którą Nie Ma, która w rzeczywistości była Muzą Mistrza. Biedny Nosi-

woda z bieszczadzkiej wsi Wielopole Skrzyńskie, przez którą przechodził kiedyś Bursztynowy Szlak, musiał być rozpoznany przez księdza kanonika Juliana Śmietanę, Kantorowskiego równolatka, bohatera reportażu Piotru Artysty na plebanie, gdzie się urodził.

To właśnie ksiądz Śmietana — kłęczący co dzień przed portretem świętego Juliana, swego imiennika, portretem namalowanym przez jego przyjaciela Kantora, naówczas studenta krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych — dokonał historycznego, może nazbyt śmiałego wtedy (kilka miesięcy po odwołaniu stanu wojennego) porównania Wielopola do hebrajskiej miejsciny... Nazaret. Wszystkie niedowiadki mogą to sprawdzić na taśmie filmowej, która te prorocze słowa zanotowała. Podobnie taśma filmowa przypomnieć może rytuał niemal zapowiedzi („Obmyję mu nogi”) Jonasza Sterna, wielkiego artysty, który nigdy nie zapomniał o swoim żydowskim pochodzeniu i swoich komunistycznych poglądach. Nie zapomniał podobnie jak Maria Jaremińska, prawdziwa założycielka Cricotu 2. To ich właśnie przyzwał Kantor na świadków swej drogi, na uczestników urodzinowej uczty. Oni — Przyjaciela otrzymali nie lada prezent. Głos Wsiewołody Meyerholda, wielkiego twórcy, zanożonego przez stalinizm, brzmiał niemal jak wybaczenie. Wybaczenie dla wszystkich tych, którzy w imię Sztuki uwierzyli w Totalitaryzm. Uwierzyli i padli jego ofiarami.

Na swoje urodziny Kantor zaprosił wszystkich. Wszystkie postaci i ich duble, wszystkie pałuby i ich ludzkie repliki. Różnica między Opakowanymi Ludźmi, a przedstawicielami Specjalnego Gatunku — Ludźmi Władzy będzie tu taka sama, jak między Enkawudystami i Grabarzami. Niezależnie od tego, czy zaśpiewa im do tańca Pedel z Umarłej Klasy, czy też zagra powracający z I wojny Wuj Stasio z Wielopola. Roznosić Gazet z roku 1914, prowokujący hymn „Gott erhalte, Gott beschütze”, zanim przywoła obecność Ojca żegnającego się z Matką przed wyjazdem na front, nepotką natchnioną wzrok dr Kleina, miejscowego Jehowy, przygotowującego z góry wszystkich na... najgorsze. Ojciec, znie-nawidzony kiedyś przez Syna („Wielopole”), a potem wyniesiony na ołtarz przebaczenia („Nie powrócę tu nigdy”), otrzyma swe bliźniacze odbicie.

Właściciel zaś Biednego, przywołanego raz jeszcze, Pokoju Wyobraźni zgodnie z zastosowaną już metodą „wspólnego pokoju” („Niech szczena artysty”) zachować miał dwie jeszcze twarze: swój własny Autoportret, maipując wręcz jego gesty i zachowania, oraz swój Cień, okupujący Łoże Śmierci. Nie zachował niestety, bo On — Właściciel, któremu towarzyszyć miała Postać-gazka Podająca się za Krytyka, nie doczekał swoich scenicznych urodzin. Zmarł, wyrwygając się na siłę ze swego prawdziwego, szpitalnego Łoża Śmierci. Jego partnerzy, Partnerzy Gry, nie zapominają jednak o Jego Obecności. Grają spektakl, przyrzekając: „Nasze sny, myśli i czyny Tobie ofiarujemy”. Wbrew sobie, wbrew Tobie, wbrew Wszystkim. Urzeczony widowiskiem widzowie chcą tylko dodać: „Tadeuszu, Największy Artysto Polskiego Teatru, Ty nie musiałeś czekać na Wniebowzięcie. Ty w Niebo Sztuki sam wstąpiłeś”.

Cała południowo-wschodnia Białoruś jest cmentarzem ambicji — winna jest katastrofa czarnobylska. Zyskała na tym jedynie moralność... Cała Białoruś jest cmentarzem moralności — to wynik 70 lat leninizmu, stalinizmu i wszystkiego, co potem. Dopiero teraz budzą się ambicje.

W rejonach dotkniętych następstwami katastrofy nie można już ludzi omamić argumentami o skoku cywilizacyjnym, jakiego dokonano. Elektryfikacja, gazyfikacja, telefonizacja (w Karmie w każdym mieszkaniu jest telefon), liczne szkoły, przedszkola, ośrodki zdrowia, domy kultury, restauracje, kawiarnie — budowane dla ludzi, mimo że na stole bieda — są niczym. Niczym w porównaniu z klęską, jaka ich dotknęła.

Wyrok milczenia, jaki wydał na ofiary Czarnobyla, spowodował nieprzewidywane przez decydentów zmiany psychologiczne.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

C M E N T A R Z E

Ludzie zaczęli głośno mówić. W połączeniu z liberalizacją polityczną i krachem gospodarczym daje to mieszankę isticie wybuchową. Gdy tak samo cierpi, choruje, umiera córka sprzątaczk i syn sekretarza rejonowego komitetu partii, nawiązują się zupełnie nowe więzi. Katastrofa — absurdał, ale dopiero katastrofa — była największą od 70 lat lekcją demokracji. Niestety, lekcja udzielana na symbolicznie moralnych i rzeczywistych cmentarzach.

W centrum Karmy, małego, białoruskiego miasteczka, jest skwer, na którym ustawiono pomnik Nieznanego Żołnierza. W Związku Radzieckim nie ma większej wsi, w której by pomnikowo nie uczczono zwycięstwa w wielkiej ojczyźnie. Wieczorami sporo ławek wokół pomnika jest zajętych. Karma to mała dziura. Oferta kulturalna bliska zeru. Więc w ciepłe, majowe wieczory młodzież przysiadła właśnie pośród kwitnących drzew. Rozmawia tak cicho, że dopiero z odległości 50 metrów słychać, że ławka zajęta.

Czasem odzywa się pobrzękiwanie gitary. Całe to granie i śpiewanie ma jednak wiele agresywnych tonów. To pieśni buntownicze — takie, które Polakowi kojarzą się z głosem i gitarą Włodzimierza Wysockiego.

W Litwinowiczach odwiedziłem cmentarz. Na wysokiej skarpie nad Sożem, pośród brzoź i kwitnącego bzu, setki grobów dokumentujących życie tutaj żyjących rodzin. Mimo że między grobami wstydliwie ukryte są nawet wysypiska śmieci, to większość nagrobków sprawia wrażenie zadbanych. Krzyże i okalające groby płoty malowane na niebieski kolor. Na drewnianych krzyżach liniane, haftowane chusteczki. Co trzeci nagrobek wieńczy czerwona gwiazda. Często są i takie gdzie na jednej płycie jest gwiazda, a nad nazwiskiem męża przy imieniu żony — chrześcijański znak. Ale i tu pamięć o zmarłych jest krótka. W starszej części cmentarza, przedwojennej, już tylko zarosnięte ziemne wzgórki i spróchniałe krzyże.

Niszczy je słońce i woda. Nie są już nikomu potrzebne. Na Sożu zabroniony jest nawet ruch łodzi. Chodzi o to, aby fala nie wzburzała spoczywającego na dnie osadu.

Kiedyś był to ruchliwy szlak wodny. Kursował tędy nawet wodolot. Ale stare to czasy.

W Karmie jest cmentarz żydowski. Sąsiaduje z boiskiem piłkarskim i dworcem autobusowym. Przed wojną Żydzi stanowili niemal połowę tutaj mieszkających. No, może przed obydwojma światowymi wojnami. Niektóre fragmenty cmentarza są miejscem wieczornych, potajemnych spacerów młodzieży. Ale inne ciągle „tyją”, uzupełniane nowymi nagrobkami. Jest też pomnik ofiar Żydów wymordowanych przez faszystów. Zarówno tu na miejscu, jak i na nieznanym szlaku męczeństwa tego narodu.

Innym cmentarzem Karmy są resztki cerkwi. Była duża, solidnie murowana, na najwyższym wznieśieniu miasteczka. W latach dwudziestych zerwano z niej krzyże i stalowe kopuły. Wewnątrz umieszczono miejską piekarnię. Później, w latach 60., 70., znalazła tu pomieszczenia baza transportowa. Ale w końcu wszystko szlag trafił, zostały tylko gołe mury, z roku na rok mniej stabilne i stopy podrywanych niewiadomo przez kogo odpadów.

We wszystkich domach w Karmie, które odwiedziłem, w pokoju stołowym na standardowym segmencie lub telewizorze stoi święty obrazek. Portrety świętych można kupić nawet w kioskach z gazetami.

Oglądałem też kilka martwych kokchozów. Nie potrafię powiedzieć, w jakim stanie były przed laty, czy schludne i żywe pracą. Bo te czynne, które widziałem, przypominały niektóre upadające PGR-y z polskich Ziemi Odzyskanych. Ale czy nie jest cmentarzem widok niechlujnie rozrzuconych maszyn rolniczych? Jeśli można machnąć ręką na wrak wypatroszonego autobusu czy pozabawionej oprzyrządowania kosiarki, to kręci człowieka z niedowierzaniem głowa widząc potężne kombajny, którym — przy najmniej zdaniem łalka — jeszcze dwa lata temu wystarczały wład

benzynę i podłączyć akumulatory, by pracowały. Podobnie straszą pustą, otwartą na oścież oborę-olbrzymią, stodołę-gigantów.

A co powiedzieć o opuszczonych domkach, w których na ścianach małych pokoiów pozostały dziecięce rysunki i wycięte z czasopism zdjęcia gwiazd sportu i muzyki młodzieżowej?

Na budynku szkoły podstawowej w Karmie wmurowano trzy znamienne tablice. Różnią się tylko nazwiskami na nich widniejącymi i małymi, legitymacyjnymi zdjęciami. Poza tym ten sam wiersz i ta sama formułka o spełnionym międzynarodowym obowiązku. Absolwenci tej szkoły: Aleksander Iwanowicz Kaszporow i Wiktor Michałowicz Sołomienko byli absolwentami tuższej dziesięciolatki. Mikołaj Mikołajewicz Perepeczkin skończył inną szkołę, w sąsiednim Zolotomino.

ni, którzy skazali na milczenie ofiary Czarnobyla, nie odważyli się uruchomić zięjącego śmiercią potwora w pobliżu miasta, w którym jest kilka potężnych fabryk, pełnych tysięcy świadomych swej roli robotników.

W pobliżu nieuruchomionej elektrowni wybudowano też w ładnej, lesistej okolicy osiedla domków jednorodzinnych. Mieli w nich mieszkać pracownicy atomowej. Praktycznie do dzisiaj władze były przekonane, że osiedla stoją puste. Ze zdziwieniem stwierdzono kilka miesięcy temu, że wszystkie domki są zajęte. Mieszkają w nich rodziny zbiegłe z rejonów dotkniętych katastrofą czarnobylską. Przybysze nikogo nie pytali o zgodę, nigdzie się nie meldowali, po prostu przyjechali ze swoim dobytkiem i zamieszkali.

To niemiędołowa jest nawet władzom na rękę. Nie przypomina się o tym, że gdzieś kiedyś zdarzyła się tragedia milionów.

Dzieciom Czarnobyla (4)

To jeszcze jeden symboliczny cmentarz. Pokiosie bezwzględności i tchórzostwa polityków.

Tutejsze lasy aż proszą swym wyglądem o to, by budować uzdrowiska. Gdybym kierował się tylko wzrokiem, porównałbym okolice z Otwockiem. Ale ból głowy i kłopoty z przytępieniem słuchu nie pozwalają zapomnieć, gdzie się człowiek znajduje. Na jego pogrzeb przyszły tysiące. Wielu kolegów



Fot. autor

przyjechało z miejscowości oddalonych o tysiące kilometrów. Aleksander zginął w 1983 roku. Pogrzeb był cichy. Wtedy jeszcze się bano.

Elektrownia Atomowa w Czarnobylu ma swoje rodzisko. Identyczne kolo- sy pobudowano w innych rejonach Związku Radzieckiego. Na przedmieściach Mińska wyrósł taki według identycznego w Czarnobylu projektu. Kosztował miliardy rubli. Kosztował pracę tysięcy ludzi. Elektrowni w Mińsku nigdy nie uruchomiono. Po tragedii w 1986 roku Mińsk groził niekontrolowanym wybuchem społecznym. Decydenci politycz-

do solidna. Jej gospodarz starannie pozabijał drzwi i okna deskami i papą. Koło drewnianego zadarszenia studni, koło pobojanego wiadra, leży maska przeciwwiatowa. Kto ją tu zostawił, nie mam pojęcia.

Znów cmentarz. Na tych cmentarzach na Białorusi żyje jeszcze ponad 600 tysięcy dzieci. Na wakacje do Polski przyjeżdża w tym roku około 10 tysięcy. Inne pojadą pod Moskwę lub nigdzie. Te, które wróciły z moskiewskich wakacji, zostały przypłapane w tamtejszych sklepach na kradzieży chleba.

Dzieci nie kradną chleba z łakomstwa. Chleb kradnie się z głodu...

(Ciąg dalszy nastąpi)

PS: Wszystkich, którzy chcieliby pomóc w zorganizowaniu letniego wyciecznika dla dzieci z Białorusi, prosimy o kontakt — Jerzy Banduła, Kraków, tel. 11-43-55 wewn. 833 lub z „Dziennikiem Polskim”. Wpłaty gotówkowe prosimy kierować na konto: Bank Spółdzielczy Zabierzów 935517-31899-174-1 z dopiskiem: „Dzieciom Czarnobyla”.

SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT

Polskie koszykarki wykonały plan minimum

Zadecydował jeden mecz

(„Dziennik” rozmawia z Ludwikiem Miętą)

W Izraelu odbywały się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. Polki zajęły szóstą lokatę. Szefem naszej ekipy był LUDWIK MIĘTA, były wieloletni trener drużyny narodowej, a obecnie prezes Wisły. Poprosiliśmy go o rozmowę.

— Jak Pan ocenia występ naszych zawodniczek?

— Szóste miejsce jest wykonaniem planu minimum, który polegał na zdobyciu kwalifikacji na przyszłoroczny turniej przedolimpijski w Hiszpanii. Na wykonanie tego planu złożyło się wygranie tylko jednego spotkania, z Izraelem.

— Przypomnijmy, że polski zespół zwyciężył 80:69. Jak grał? — Bardzo dobrze w obronie i skutecznie w ataku. Ten mecz pokazał, że drużyna stała na wysokości. W czterech pozostałych, grała poniżej możliwości, ale podjęłam z nimi rozmowę. Specjalna koncentracja nastąpiła w meczu z Izraelem.

— Które z naszych koszykarek wyróżniły się swoją grą?

— Zdecydowanie najlepsze były Małgorzata Urbankowska i Małgorzata Czerłomka. Obie grały doskonale w spotkaniu z Izraelem. One głównie przyczyniły się do zwycięstwa. Dobrze grała Marzena Fraszczyk, nieźle Lucyna Karpierz, którą często zastępowała Grażyna Seweryn. Krakowianka wnosila do gry to co zawsze prezentuje: spokój, rozważność, a także było skutki północnej przerwy spowodowanej kontuzją. Dlatego nie czuła się pewnie rzutowo.

— Ogólna ocena turnieju?

— Poziom mistrzostw nie był najwyższy. Na doskonałym po-

ziomie stał natomiast finał. ZSRR przegrywał do przerwy z Jugosławią 14 punktami, ale potem zdołał odrobić straty z największą. Te drużyny wyraźnie przewyższały pozostałe.

— Wspomniał Pan o turnieju przedolimpijskim. Prosimy o garść szczegółów na jego temat.

— Rozpoczęcie się on 29 maja. Będzie grało 16 drużyn z całego świata, z wyłączeniem USA, Jugosławii i Kuby, a więc trzech medalistów ubiegłorocznych mistrzostw świata, oraz Hiszpanię jako gospodarza igrzysk. Oprócz nich kwalifikacje do startu w igrzyskach uzyskają 4 drużyny. 16 zespołów podzielonych zostanie na 2 grupy. Zwycięzcy grup awansują bezpośrednio na olimpiadzie. Drugie i trzecie drużyny obu grup spotkają się ze sobą i zwycięzcy tych meczów również uzyskają awans.

— Szanse Polek w tym turnieju?

— Jest za wcześnie by o tym mówić. Na dziś oceniam je na 30 procent.

— Na koniec proszę o kilka pozostających wrażeń z wyprawy do Izraela.

— Był to bardzo ciekawy pobyt. Urządzono nam wycieczkę do Jerozolimy. Zostaliśmy dobrze przyjęci ze strony gospodarzy. Mistrzostwa były bardzo dobrze zorganizowane.

— Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: JERZY FILIPIUK

Nasz komentarz

Farsy nie było

Pilkarze osiągnęli mete, chociaż... nie wszystkie zespoły, gdyż część licowców przystępuje do gier barażowych. Ale nim poznamy wszystkie tajemnice futbolowego dworu (na domiar dziś rozpoczyna się Zjazd PZPN) poświęćmy kilka zdań zakończonym rozgrywkom i krakowskiemu drużynom.

Zaczęło od tego, że nie moge się zgodzić z tymi opiniami, które negatywnie oceniły tegoroczne rozgrywki ekstraklasy i drugiej ligi. Sześć sportowców „okienka” w TV ustawał wymusił onegdaj na trenerze Edmundzie Zientarze, że wszystkie te mecze były jedną wielką kompromitacją... Tymczasem ja mam inne odczucia. Właśnie za wodniczy liqowi, próbując jakby tuszować błędy swych opiekunów, którzy usiłowali z rozgrywek zrobić farsę, uratowali piłkarstwo. Mimo małej najczęstszej stawki, większość spotkań rozgrywano na serio, traktując przeciwną drużynę poważnie. A więc nie odpuszczając gry, walcząc niemal o każdą piłkę. Zgoda, zdarzały się wyjątki, ale... zawsze były. Ba, niekiedy nawet częściej, niż w zakończonym w ostatnią środę sezonie. A że frekwencja maleje? Jest to szersze zjawisko, uwarunkowane także ekonomicznymi względami.

Coraz mniej ludzi stać (choć przecież w przeliczeniu dolarowym nie są one drogie) na zakup biletów. Dopóki przeciwnemu Polakowi nie powiększy się portmonetka, to takie zjawisko nie zniknie. Jeśli ktoś nie chce w to wierzyć, to niech zapyta ludzi z branży usługowej: też utyskuje się na mniejszą frekwencję klientów. Po prostu przeciętny obywatel zubożał!

Krakowscy sympatycy futbolu winni być zadowoleni z postawy swych drużyn, choć po nadzwyczaj udanym półmroku niektórych z nich spodziewali się, że Hutnik lub Wisła sięgną po mistrzowską koronę. A tymczasem nie tylko żaden z nich tego nie dokonał, ale wiślanom niemal sprzed nosa uciekło wicemistrzostwo, które dawadło prawo uczestniczenia w pucharze UEFA. Oczywiście jeszcze całkowicie nie uciekło, gdyż z „przecieków” jakie docierają do nas z siedziby UEFA wynika, że Anglicy czynią zabiegi, aby w miejsce dopuszczonych do udziału w tym pucharze zespołów z nią istniejącego już państwa (NRD), dopuścić dodatkowo jeszcze po jednej drużynie z Anglii i Polski. Jaki będzie finał tych zabiegów — zobaczymy.

Wracając do krakowskiego duetu to trzeba wysoko ocenić ich postawę. Tym bardziej, że Hutnik był absolutnie „nową twarzą” w ligowym towarzysztwie, a po wynikach z poprzednich sezonów, eksperci upatrywali w Wiśle raczej kandydata... do spadku. Tymczasem obydwie podwawelskie jedenastki wiele namieszały, wychodząc zaskakująco dobrze z konfrontacji z potentatami: Wisła w meczach z Zagłębiem Lubin, Górnikiem Zabrze i z GKS Katowice zainkasowała 7 punktów, na 12 możliwości, a Hutnik — aż 8 punktów.

Oczywiście trudno dziś „dzielić skórę na niedźwiedzi”, gdy na listach transferowych figuruje pełna jedenastka Hutnika i pół Wisły, ale wydaje się, że obydwie kluby winny w przyszłości umocnić się w ligowej czołówce. Tego po tak dobrym początku należy im życzyć nim rozpoczną zastępowe wakacje. (JAF)

Baraże o I ligę

Wczoraj odbyło się losowanie par drużyn, które rywalizować będą o prawo do gry w I lidze piłkarskiej. Los rozstrzygnął, że Miedź zmierzy się ze Stalą Mielec, a Zagłębie Sosnowiec z Jagiellonią. Mecze odbędą się 26 i 30 czerwca.

Florenciści pojadą na Olimpiadę

Podczas szermierczych MŚ w Budapeszcie nasi florenciści awansowali do ósemki najlepszych zespołów, co daje prawo startu w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie. Nasz zespół wygrał w eliminacjach z Hiszpanią 8:6 i Koreą Półd. 9:3. Niestety, w meczu o awans do półfinału Polacy ulegli Francji 5:9. W spotkaniach o miejsce od 5. do 8. przeważali jeszcze z Włochami 7:9, aby pokonać CHRL 9:5 i ostatecznie zająć 7. miejsce.

Tytuł mistrzów świata zdobyli Kubańczy wygrywając z Niemcami 9:6.

★

Wczoraj rozpoczęli też walki szabliski. Polacy pokonali najpierw Hiszpanów 8:6, a w 1/8 finałów Brytyjczyków 9:4.

SPRINTEM

● (F) LONDYN. W meczu lekkoatletycznym Wielka Brytania — Niemcy, w konk. mężczyzn triumfowali Brytyjczycy 198:197, a wśród kobiet Niemki 169:133. Najlepszy wynik uzyskał Niemiec Ralf Jaros, w trójsoku — 17,47 m.

● CANBERRA. Australijski bokser zawodowy Paul Rees (w. junior — średnia), już w 5 sek. pokonał rodaka Charlie Hansena, ale nie trafił do księgi Guinnessa, w której widnieje wygrana w 4 sek.

● PIOTRKÓW TRYB. Drużynowy wyścig kolarski o puchar PKOl na dystansie 54 km. wygrał zespół PZKol. II — 1:00:51, przed PZKol. II — 1:01:59. Ale lepiej od tego drugiego spisał się team juniorów — 1:01:46.

● BERNO. Do UEFA wpłynął wspólny wniosek od federacji piłkarskich Belgii i Holandii o prawo organizacji ME-96.

Notowania walutowe



► MORAWSKIEGO 5 („Interfloor”), USD: 11900 —12400, DM: 6500—6700, FRF: 1800—1950, GBP: 18000—, ATS: 890—930.

★

► RYNEK GŁÓWNY 9 („Renesans”), USD: 12000—12300, DM: 6550—6700.
► WIELOPOLE 3 („Wielopole”), USD: 12000—12400, DM: 6500 —6700, ATS: 900—925, FRF: 1900—2000.
► GARBARKA 14 („Va Bank”), USD: 12000—12200, DM: 6600—6720, ATS: 905—935.
► SZPITALNA („Hasawa”), USD: 11900—12200, DM: 6600—6800.
► 18 STYCZNIA 55, USD: 12000—12400, DM: 6600—6800.

Firma Handlowa Łódzińscy

► KALWARYJSKA 25 i 36 (dawniej Pstrowskiego), USD: 12100—12500, DM: 6600—6800, ATS: 880—940, FRF: 1840—1940.
► SZEWSKA 12, USD: 12100—12300, DM: 6650—6800, ATS: 890—940, FRF: 1860—1960.
► RYNEK KLEPARSKI 6, USD: 12000—12300, DM: 6600—6750, ATS: 910—940, FRF: 1920—1980.

Kantory Łódzińskich przyjmują pożyczki w dewizach, gwarantując zabezpieczenie i wysokie odsetki.

Notowania z dnia 20.06. z godz. 13.30

VIDEO RONDO

WŁAŚCICIELE WYPOŻYCZALNII

Tylko u nas w ciągłej sprzedaży blisko 300 tytułów filmów z licencją do wypożyczania.

- bajki Harmony Gold
- filmy fabularne takich producentów jak: Columbia, Crown, Troma
- duży wybór filmów polskich (w tym lektur szkolnych).

DLA NABYWCÓW 10-CIU KASET PREMIE!

W VIDEO RONDO KUPICIE NAJTANIEJ.

UWAGA KSIĘGARNIE! UWAGA HURTOWNIE!

Od 17 czerwca wprowadzamy korzystne rabaty przy zakupach hurtowych (co najmniej 10 kaset w tytule).

OFERUJEMY PONADTO:

— etui (opakowania do kaset video), — kasety FUJI E-30, E-60, E-120, E-180, — miesięcznik CINEMA PRESS VIDEO, — biuletyn RAPID.

Zapraszamy na zakupy odbiorców indywidualnych. Oferujemy kasety z atrakcyjnymi bajkami w cenie 120 tysięcy złotych.

ZADZWOŃ!!! ★ SPRAWDŹ!!! ★ PRZYJŹDŹ!!!

Kraków, ul. Limanowskiego 50-52, poniedziałek — sobota 10.00 — 18.00, niedziela 10.00 — 14.00, Rzeszów, Rynek 10.

Wszelkie informacje w Krakowie pod numerem telefonu: 56-31-60.

TYLKO U NAS W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY BLISKO 300 TYTUŁÓW FILMÓW!!!

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

POSZUKUJĘ mieszkania na stałe za odpłatne lub remont tel. 55-90-13.

SPRZEDAM Żuka. — Kraków, Sieraczana 30. g-37434

SKODA 165 L, 1983 — sprzedam. — Tel. 33-50-72. g-37437

KUPIĘ tiul. — Tel. 36-50-74. g-37366

KUPIĘ działkę budowlaną, okolice Krakowa. Tel. 21-08-75, po godz. 16. g-37362

SPRZEDAM Citroena BX 16 RS, 1988, przebieg 56.000 km. — Tel. 44-34-94, w godz. 9-19. g-37364

123 P, 1982 — sprzedam. 37-56-75. g-37490

SPRZEDAM fabrycznie nowe Audi 80, 1.8 S i VW Passat. — Oferty 37484 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ROLETY kasetowe — ochrona — oszczędność — elegancja — montaż. — Tel. 21-75-07. g-37478

ROWER Mistrat, namiot chiński, szereg turystyczny, Zenit 13 XP, kuchnia damska — nowe — sprzedam. Tel. 32-33-38. g-37475

PONTON — sprzedam. 12-81-92. g-37471

SPRZEDAM Forda Fiastę, Forda Orion. Tel. 68-50-30. g-37463

ZAGŁÓWKA składana „Mewa 3” — sprzedam. 60-09-44. g-37548

VOLVO 340 Diesel, 56.000,000 — sprzedam. 34-39-46. g-37545

SPRZEDAM namiot domek, ponton. 21-10-05. g-37617

SAMODZIELNEGO blacharza samochodowego z praktyką przy samochodach zachodnich — zatrudnię. — Tel. grzecznościowy 48-32-15, po 17. g-37604

SPRZEDAM 123 P, 1983. 22-07-08. g-37659

Panu majorowi dr ANDRZEJOWI WOŹNIAKOWI

z V Wojskowego Szpitala Klinicznego, serdecznie podziękowanie za troskliwą opiekę stomatologiczną składam BARBARA KRAWCZYK

Porwanie Stradivariusa

(Dokończenie ze str. 4)

Porywacze byli ostrożni i cierpliwi. Dopiero w lecie ubiegłego roku Amoyal otrzymał list z żądaniem okupu w wysokości 3 milionów lirów (około 15 milionów franków). Do przesyłki dołączono fotografię „zakładnika” na tle gazety z dokładnym widoczną aktualną datą, jak to robią wyspecjalizowani szantażyści dla udokumentowania, że „ofiara” — żywa i cała — nadal znajduje się w ich rękach.

Pewne szczegóły określające warunki i okoliczności „uwolnienia zakładnika” nasunęły policji przypuszczenie, że Stradivarius znalazł się w rękach mafii kalabryjskiej, znanej z uprawiania tego rodzaju bandyckiego procederu. Mimo tego nie zaniebano tropienia śladu piemontskiego, co doprowadziło do sukcesu. Na początku kwietnia tego roku, w owym ustronnym i spokojnym Saluzzo, gdzie zaczęła się cała historia, zatrzymano samochód z czterema osobami, oficjalnie działającymi jako antykwariusze, ale od dawna podejrzewani o prowadzenie na szeroką skalę handlu skradzionymi dziełami sztuki. W bagażniku Mercedesa, należącego do wytwornego dżentelmena, 55-letniego Ugo Mittone, znaleziono skrzypce Amoyala.

Afera jak w filmie kryminalnym, np. w pertraktacjach z Amoyalem miał pośredniczyć rzymski adwokat itd. Zakończyła się szczęśliwie także dlatego, że sprawkami byli nie przypadkowi złodzieje, lecz fachowcy, którzy doskonale wiedzieli, na co polują: po odzyskaniu instrumentu ekspert stwierdził, że przechowywany był w optymalnych warunkach i nie doznał nawet najmniejszego uszczerbku.

Główny bohater całej historii to niezwykle cenny Stradivarius z 1717 roku, zaliczany do najlepszych instrumentów, jakie wyszły z rąk kremonskiego mistrza. Był on niegdyś własnością Pawła Kochańskiego i od nazwiska tego wielkiego polskiego skrzypka wziął swój wyróżniający przydomek. Autor artykułu w „Le Figaro”, z którego zaczerpnąłem tę sensacyjną opowieść, twierdzi, że owe go wspaniałego Stradivariusa zakupił na aukcji w Londynie ostatni car Rosji Mikołaj II, specjalnie dla Kochańskiego, co wszakże wydaje się zupełnie nieprawdopodobne.

Jak wiadomo, siedmioletniego Kochańskiego odkrył w Odessie Emil Młynarski, który w początkach swej kariery zawodowej uczył w tamtejszym konserwatorium gry na skrzypcach. Kiedy Młynarski przeniósł się w roku 1897 do Warszawy, przywiózł Pawelka ze sobą i jak najtroskliwszy ojciec dbał o rozwój jego niezwykłego talentu. W roku 1903 wysłano chłopca na dalsze studia do Brukseli, do słynnego Cezara Thomsona. Wyjazd ten umożliwiła pomoc nie cara, lecz grupy warszawskich melomanów zaangażowanych przez Młynarskiego. Studia trwały krótko, zaledwie kilka miesięcy i uwięzione zostały uzyskaniem dyplomu oraz „pierwszej nagrody z najwyższym wyróżnieniem”. Potem Kochański wrócił do Warszawy, jako nieletnie jeszcze chłopię zasiadał przy pulpicie koncertmistrzowskim Filharmonii Warszawskiej prowadzonej przez Młynarskiego i wkrótce sam objął przejściowo klasę skrzypiec w warszawskim konserwatorium.

Lata petersburskie Kochańskiego przypadają głównie na okres I wojny światowej, a o wyjątkowym zainteresowaniu cara Mikołaja II jego osobą nic nie wiadomo. W jego życiorysie kryją się tu zresztą pewne niejasności, których źródłem było piątę wydanie encyklopedii muzycznej Grove’a. Autor hasła podał tam informację, że w roku 1913 Kochański objął klasę skrzypiec w Cesarskim Konserwatorium w Petersburgu jako następcą Leopolda Auera, co później powtórzyła encyklopedia Riemanna i nasza „Mała Encyklopedia Muzyki” wydana przez PWN. Jest to jednak ewidentny błąd — w 1913 roku Kochański nie mógł zostać następcą Auera, gdyż uczył on tam do 1917 roku i zdecydował się opuścić Rosję dopiero po wybuchu rewolucji.

My wiemy co innego. Do groba najbliższych przyjaciół Szymanowskiego — obok Pawła Kochańskiego, Artura Rubinstein i Grzegorza Fitelberga — należał też rokochołany w muzyce Józef Jaroszyński, jeden z najbogatszych ziemian na Podolu. W jego majątku w Zarudziu Kochański był stałym gościem. Jak podaje w swych wspomnieniach najściślej z tym kręgiem związany August Iwański, to właśnie Józef Jaroszyński podarował Kochańskiemu skrzypce Stradivariusa i nie ma powodów, by mu nie wierzyć, gdyż jest to świadek wiarygodny.

ADAM WALACIŃSKI

KUPON

uprawniający do udziału w losowaniu zestawu satelitarne-go. Aby wziąć udział w losowaniu należy zebrać 8 kolejnych kuponów ukazujących się w każdy piątek i przesłać do „Dziennika Polskiego” — ul. Wielopole 1.

Salon przy ul. 18 STYCZNIA 55, (róg Kijowskiej) wypełniony jest telewizorami oferowanymi przez „Skalar”. Każdy może wybrać odpowiedni dla siebie odbiornik — SONY, JVC, HITACHI, TOSHIBA, SHARP.

Fachowy personel szybko i kompetentnie wyjaśnia wszelkie zawiłości związane z eksploatacją odbiorników. Wszak nie każdy z kupujących miał wcześniej do czynienia z tego rodzaju nowoczesnym sprzętem.

Przypomnijmy, że „Skalar” otrzymuje stałe dostawy z SONY Europa. Odbiorniki sprowadzane do Polski mają pełną homologację na nasz rynek. Niewtajemniczonym wyjaśniamy, że chodzi m.in. o systemy zasilania i odbioru odpowiadające polskim normom, fabryczne instrukcje w języku polskim itp. Prócz SONY homologację posiadają również telewizory JVC.

Nie bez znaczenia jest fakt, że „Skalar” sprzedaje swój sprzęt po cenach skalkulowanych w oparciu o poprzedni kurs dolara.

Obok salonu przy ul. 18 Stycznia 55 sprzedaje detaliczną telewizorów prowadzą m.in. sklepy: Kraków — Szeńska 22, Sienna 9, Piłsudskiego 22, Starowiślna 33 i 71, Kazimierza Wlk. 54, Długa 63, Rzeszów — Rejtana 51, Tarnów — Wita Stwosza 16, Gorlice — Wąska 7, Brzesko — Obrońców Stalingradu 15, Nowy Targ — pl. Pokoju 12, Niepołomice — pl. Kazimierza Wlk., Busko Zdrój — Sikorskiego 9.

Sprzedaż hurtowa prowadzona jest natomiast w siedzibie „Skalara” w Krakowie przy ul. Ehrenberg 40, tel. 36-76-56, 36-77-39, 37-33-21. Firma poszukuje stałych, poważnych (posiadających magazyny, sklepy) odbiorców na terenie całego kraju.

„Digital-Club” zatrudni panie chcące pracować w zawodzie kelnerki (wiek do 25 lat, mile widziane fotografie). Zgłoszenia — „Digital-Club”, 18 Stycznia 55, począwszy od dzisiaj do niedzieli włącznie (23 bm.) w godz. 11-14.

AUDI 5000 S — 96 — sprzedam lub zamienię na dostawcy. Tel. 12-03-81. g-37032

VIDEOFILMOWANIE. Tel. 43-42-17. g-37039

PEUGEOT 305 — 1979, stan dobry — okazjnie sprzedam. Tel. 56-37-26. D-3478

SPOKA zatrudni szwaczki z dobrą znajomością szycia odzieży skórzaniej. — 55-21-07. D-3481

RIEŻANÓW — Kolonia połowca bliżnika sprzedam — stan pod wynkowanie. Ul. Kolonijna 37, po 17. D-3450

FORD Capri — sprzedam tanio — pilnie. Szkolne 33/30. C-1806

SPRZEDAM przyczepę kempingową. 47-34-13. C-1825

126 P — 1977 — sprzedam. 48-36-36. C-1828

SPRZEDAM spawarki Bester SPB 315, wirów EWPA 315, Ew23 z gwarantcją. — Tel. 44-05-17, 12-07-83 do 9. po 17. C-1824

BARDZO tanio sprzedam działkę rekreacyjną w okolicach Czchowa nad Dunajcem. Centrum C 1/15. C-1827

DZIAŁKĘ pracowniczą z altaną — sprzedam. Tel. 55-46-00, wewn. 461 — po 18. D-3463

DOMEK letniskowy, drewniany, do rozbioru — sprzedam. Wiadomość: Katowice, tel. 1546—998. g-36332

WSZELKIE reklamy (światłne). — 33-77-37. g-00119

TELENAPRAWA TVC. — 33-51-17. g-36768

INSTALACJE elektryczne — domofony, najtaniej. 47-53-28. g-36720

KRONIKA KRAKOWSKA

Kto zainwestuje w podkrakowskie kąpieliska?

Czysta woda i nic więcej...

Nie ma obecnie ani w Krakowie, ani w jego okolicy (nawet tej nieco dalszej) terenów rekreacyjnych z prawdziwego zdarzenia — z kąpieliskiem, restauracjami, boiskami, sklepami, dobrym dojazdem itd. Blisko ośmiuset tysięcy mieszkańców ma zaledwie kilka basenów na których w upalne dni tłocz się tysiące krakowian, a także turyści. Co jednak można zagospodarować i gdzie do wody można wejść bez obawy o własne zdrowie.

Największe kąpielisko, czyli Kryspinów ma na razie kiepskie urządzenia sanitarne, podobnie jest z gastronomią. Kilka tygodni temu jednak, Spółka „Unio” wygrała przetarg na zagospodarowanie całego terenu i jest szansa, że powstanie tu nowoczesny ośrodek. Woda ma II klasę czystości pod względem bakteriologicznym (bywa, że I), nie ma także do niej zastrzeżeń „pod względem chemicznym i hydrobiologicznym” — jak podał nam Eugeniusz Kowalczyk — kier. sekcji sanitarnej ochrony wód powierzchniowych i gleby Sanepidu.

Kąpielisko „Skowronek” w Alwerni zostało wydzierżawione osobie prywatnej. Jest tu sala restauracyjna, szatnie, toalety i szanśla na użytkowanie przez cały rok.

Woda nadaje się do kąpiei, ma II klasę czystości.

Na Bagrach — woda jest jeszcze lepsza, gdyż „prawie pierwszej klasy”, ale poza tym nie już tam nie ma. Kiedyś był m. in. pływający basen, sanitariaty, itp. — obecnie wszystko jest w rozrypce. Kapać się można, ale ostrożnie, gdyż głębokość wody dochodzi do kilkunastu metrów (jest to dawne wyrobisko).

Zalew w Nowej Hucie przeznaczony jest głównie do uprawiania sportów wodnych, choć jeśli ktoś wpadnie do wody to „raczej nic mu się nie stanie” (II klasa). Obok jest natomiast basen.

Na Zarzaniu — kąpiel jest właściwie wzbroniona „ze względu na urządzenia hydrotechniczne” — o

czym informują tablice ostrzegawcze. Woda bywa tu mocna zanieczyszczona — zwłaszcza po większych opadach deszczu (3-4 dni później już się „przejaśnia”), gdyż do rzeki spływają zanieczyszczenia z pól. Znajdujący się na Zarzaniu basen (z wodą rzeczna) ma urządzenia do filtrowania i możliwość odkażania).

W Zabierzowie Bocheńskim — jest akwen wielkości prawie połowy tego z Kryspinowa (po zwłrowisku). Duży, czysty (woda I klasy), nieźle położony i... Wejście do wody jest utrudnione ze względu na wysokie skarpy, brzegi nie są wyrównane (jest także dosyć głęboko), a wokół szczere pole.

Niegdys bardzo dobrze było zagospodarowane kąpielisko w Sejmowicach — z pływającym basenem, rowerami wodnymi, boiskami, schroniskiem; miał być także obiekt gastronomiczno-hotelowy, ale obecnie wszystko podupadło. Prócz wody, która ma I klasę.

Pożegnanie konsula USA

Prezydent Krakowa Krzysztof Bachmiński przyjął wczoraj, kończącego swą misję dyplomatyczną w naszym mieście — konsula generalnego USA, Michaela T. Barry. Rozmawiano o współpracy polsko-amerykańskiej, w tym o partnerskich stosunkach Krakowa i Rochester (pomoc dla szpitali dziecięcych w Krakowie). Z nieoficjalnych informacji wynika, iż następnym konsulem będzie kobieta.

Bez strachu można wejść do basenu położonego przy ośrodku wczasowym Krakowskiego Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Inżynierskich w Porębie koło Myslenic. Basen znajduje się przy potoku (czystym), jest dobrze utrzymany, a okolica ładna.

Także na potoku (Krzyworzeka) — tym razem w Wiśniowej — jest „nieka betonowa w formie basenu, oczyszczona i przygotowana” a plynie przez nią woda II klasy.

Od lat nieczynny jest natomiast basen znajdujący się przy ośrodku wczasowym „Skalnik” w Trzemeszynie (dzieci dowożone są... na Zarzanie). Obiekt jest zdewastowany i czeka na remont.

Kierownik Kowalczyk zdecydowanie nie poleca kąpiei w Rabie — w Piciu i w Stróży, gdzie sporo osób wchodzi do rzeki.

Dla tych którzy są zainteresowani inwestowaniem w turystykę i rekreację jest jak widać nieczyli „interes do zrobienia”. Wszystko w rękach gmin. (J. Św)

Sesja RM Krakowa

Dziś o godz. 9 w sali obrad przy pl. Wszystkich Świętych 3/4 rozpocznie się sesja Rady Miasta Krakowa. Projekt porządku obrad przewiduje m. in. podjęcie sprawy organizacji ruchu w Śródmieściu oraz przekazanie informacji o projekcie nowego podziału terytorialnego kraju.

Kto chce walczyć z korupcją?

Do końca maja odnotowane w naszym kraju ok. 26 tysięcy przestępstw gospodarczych w tym blisko sześćset o „szerszym zasięgu”. Jest szansa, że będzie ich nieco mniej, albo przynajmniej szybciej będą wykrywane.

Otoż w całym kraju powoływana jest obecnie „policeja gospodarcza”, która ma działać pod nazwą K-17 (symbol ten oznacza, iż oddział powstał na 17 największych komendach wojewódzkich policji), a zatrudni ok. 600 funkcjonariuszy. Zaimponować się oni mają m. in. „korupcją urzędników, nadużyciami związanymi z przekształcaniami własnościowymi, zorganizowaną przestępczością gospodarczą, malwersacjami podatkowymi i próbami prania tzw. brudnych pieniędzy”.

Także w Krakowie powołano zostanie taki oddział (zatrudni ok. 30-40 osób), „do walki z korupcją” przy czym chętni do pracy winni się wykazać nie tylko należytym stanem zdrowia i w miarę młodym wiekiem (do 30 lat), ale biegle znać

jeden z języków zachodnich i mieć wykształcenie wyższe prawnicze, lub ekonomiczne. Jak zapowiedziano „praca ma być niebanalna, a zarobki być może też”. Jeśli ktoś chce się o tym przekonać może zgłosić się do Wydziału Kadr KWP przy ul. Mogińskiej 109 — tel. 10-40-99. (J. Św)

Powitanie lata z „Głosem”

W sobotę, 22 czerwca, o godz. 15.00, w wesołym miasteczku w Nowej Hucie (os. Na Lotnisku), redakcja „Głosu Tygodnika Nowohuckiego” organizuje imprezę dla dzieci „Powitanie lata”, połączoną z wręczeniem nagród za konkursy organizowane przez redakcję z okazji „Dnia Dziecka”.

Co z salą Saską?

Nic nie jest przesądzone

Czy w sali Saskiej znajdującej się nad dawnym kinem „Sztuka” przy ulicy św. Jana zagości bank — jak widzieliby to prywatni właściciele? Cóż, jeśli ktoś uważa, iż w ten sposób „zbeszczęści” się salę, w której już przed dziesięć laty odbywały się koncerty, przedstawienia i która zawsze związana była z kulturą.

„Byłaby szkoda, gdyby znalazł się tam bank — mówi Zbigniew Beiersdorf — dyr. Wydziału Ochrony Zabytków Urzędu Miasta. — Skoro sala w całości (wraz z zapleczem) przystosowana była — także w trakcie prowadzonej w mi-

nionych latach rewaloryzacji — dla kultury, marnotrawstwem byłoby z tego nie skorzystać. Nic nie jest jeszcze przesądzone”.

Jak się dowiedzieliśmy do Wydziału nie wpłynęło jeszcze pismo z programem zagospodarowania obiektu, co przy budynkach zabytkowych jest konieczne — ze względu na konieczność przestrzegania zaleceń konserwatorskich, itp. przy adaptacji pomieszczeń. Niezależnie jednak od tego najprawdopodobniej zostanie powołana komisja konserwatorska, która dokona wizji lokalnej i przeprowadzi rozmowy z właścicielem kamienicy. (J. Św)

Czy zdecydujemy się na kremację?

Coraz mniej miejsca na „spoczynek”

Każdego roku „użytkiwanych” jest około 100 miejsc na Cmentarzu Rakowickim i Podgórskim a są to place po dawnych, a nie opłaconych grobach. Jeśli ktoś będzie chciał jednak w przyszłości leżeć na „tak prestiżowych cmentarzach” powinien wcześniej zgromadzić od 15 do 25 mln złotych, gdyż tyle ma kosztować (choć jest to jeszcze nadal projekt) pozytywna decyzja o przydziale kilku metrów kwadratowych (poprzednia wersja cen komercyjnych przewidywała 6-15 mln złotych).

Nie są na razie ustalone kryteria jakim ktoś(?) przydzielający ma się kierować — i to czy Rakowice mają należeć wyłącznie do zasłużonych. Jeden z pomysłów przewiduje, iż miałaby się w tej sprawie wypowiedzieć... Komisja Kultury Rady Miasta — co jednak chyba zbytby przypominało minione czasy gdy przydziały robiła władza i rodziłyby wiele wątpliwości. Nie brakuje natomiast zwolenników ewentualnego konkretnego miejsca (dotyczyłoby to tylko tych 2 cmentarzy) na przetarg — na zasadzie kto da wię-

cej — jeśli już koniecznie tam chce leżeć.

Cmentarze w Krakowie zajmują już obecnie ponad sto hektarów przy czym „same miejsca grzebalne” — jak podano — około 60 hektarów. Miasto przymiera się do budowy nowego cmentarza w Podgórkach Tynieckich, co pewien czas powraca także pomysł zbudowania krematorium, co wymaga jednak „przełamania pewnej bariery psychologicznej”. W ubiegłym roku nie licząc „dogoszonych grobowców” trzeba było znaleźć miejsce do pochówku 2600 mieszkańców Krakowa. (J. Św)

1991
CZERWIEC
Piątek
21
Alicji
jutro
Pauliny

UWAGA,
KIEROWCY I
PRZECHODNIE!
Widzialność i
warunki drogo-
we dobre.
Sytuacja biome-
teologiczna:
korzystna.

Dyżury

APTEKI: Długa 88 — tel. 33-42-90
Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50,
Kozłowska — tel. 55-51-97, Kazimie-
rza Wielkiego — tel. 37-44-01, os.
Niepodległości 3 — tel. 48-01-27, Cen-
trum A, bl. 3 — tel. 44-17-36,
Skawina, Słowackiego 5, Myslenice,
Rynek 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarka 14: 999 — wezwania do
wypadków, zachorowania i prze-
wozy 22-29-99, Centrala 22-36-00
Lotnisko Balice: 11-19-99 Rynek
Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta:
44-49-99 Krowodrza: Piastowska
32, 33-39-99, alarmowy: 33-39-80
Białopądnicka 3: 34-59-99 Skawi-
na: 999 76-14-44 Prokocim: Teligi-
— 55-59-99 Wieliczka: 78-38-66
22-33-54, alarmowy: 999 Myslenice:
ce: 999 Krzeszowice: 99 Proszowice:
9 Jerzmanowice: 334, 48 Nie-
polemie: 198 21-02-09 Iwanowice:
99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-
WIA: tel. 22-05-11 — czynna całą
dobę.

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Koper-
nika 40. CHIRURGII URAZOWEJ
— Kopernika 19a. CHIRURGII
DZIECI — Prokocim. LARYNGO-
LOGICZNY — Kopernika 23a. U-
ROLOGICZNY — Grzegorzka 18.
OKULISTYCZNY — Witkowska.
MYSLENICE, Szpitalna 2. PRO-
SZOWICE, Kopernika 2; inne od-
działy szpitali wg rejonizacji.

REJSY statkami pasażerskimi po
Wiśle — przystań pod Wawelem,
co godzinę, począwszy od godz.
10 do godz. 19.

NAGŁA POMOC LEKARSKA le-
karscy specjaliści: 66-80-00 —
czynny w godz. 9-21.

DOMOWA POMOC LEKARSKA
lekarzy specjalistów: 55-56-64.

USŁUGI PIELEGNIARSKIE —
tel. 33-76-24 — czynne w godz.
8-20.

TELEFON INFORMACYJNY IN-
STYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60
czynny w godz. 9-11.

ZANDARMERIA WOJSKOWA:
tel. 11-26-36 — czynny całą dobę.

MIEDZYNARODOWA I KRA-
JOWA POMOC DROGOWA POL-
SKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWE-
GO, Kawjory 3, tel. 37-55-73 czyn-
na w godz. 7-20.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA:
tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37
— czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-
UFANIA: 988 — czynny w godz.
14-19.

SZKOLNY TELEFON ZAUF-
ANIA: 16-04-44 — czynny w godz.
14-16.

TELEFON DLA RODZICÓW:
56-44-96 — czynny w godz. 14-18

TELEFON ZAUFANIA DLA
NARKOMANÓW: 56-24-24 — czyn-
ny w godz. 8-18.

MEDYCZNE CENTRUM „MEDI-
CUS” — wizyty domowe lekarzy
specjalistów, pielęgniarek, położ-
nych, rehabilitantów. Dostarczamy
leki do domu Całodobowe dyżury
nad przewlekłe choroby: 11-97-24

ASP „ZDROWIE” wizyty do-
mowe lekarzy: 11-20-51.

Warto wiedzieć i skorzystać...

● W „Piwnicy pod Baranami”,
jutro o godz. 20 — benefis Ewy
Wnukowskiej.

● W Teatrze „Grotteska” przy ul.
Skarbowej 2, dziś o godz. 18.30 —
„Podróż dookoła świata” — w wy-
konaniu zespołu teatralnego przy
Centrum Młodzieży.

● Przy ul. Sławkowskiej 30, w
niedzielę o godz. 18 — koncert mu-
zyki chasydycznej i synagogalnej w
wykonaniu K. Skowrońskiego-Kel-
lera.

● Centrum Młodzieży przy ul.
Krowoderskiej 8, zaprasza jutro
o godz. 17 na Międzynarodowy
Turniej Tańca Towarzystwa. Także
pokaz tańców latynoame-
rykańskich w wykonaniu Mistrzów
Polski.

● Przy ul. Kalwaryjskiej 66,
od 24 bm. wznowia działalność bi-
blioteka.

Nowe władze urbanistów

W trakcie Walnego Zgromadzenia
Sprawozdawczo-Wyborczego Krako-
wskiego Oddziału Towarzystwa Ur-
banistów Polskich prezesem oddziału
wybrano dr inż. arch. Elżbietę Ka-
czmarńską z Politechniki Krakow-
skiej. Życzymy wszystkim urbanis-
tom i pani prezes w nowej ka-
dencji odnosili zdecydowanie więcej
sukcesów niż doznawali porażek.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE

NE — tel. 12-51-90
SPECJALISTA PSYCHIATRA,
Kraków — Mazowiecka 44/16 —
tel. 34-56-58.

Teatry

STARY — 16: „Antygona”. KA-
MERALNY — 18: „Bracia Kara-
mazow” (cz. II). SCENA PRZY UL.
SŁAWKOWSKIEJ — 19.30: „Dom
Berna y Alba” (premiera praso-
wa, abonamenty nieważne). MASZ-
KARON (Scena Wieża Ratuszowa)
— 19.30: „Sauna”. OPERA I OPE-
RETKA (Lubicz 48) — 19.15: „Pa-
ganini”. STU — 22.15: „Seksualne
zło”. LUDOWY — 11: „Królowa
śniegu”. GROTESKA — 12 i 16:
„Włóczęga” (występ Teatru z W.
Brytanii). BAGATELA — 19.15:
„Boya wina...” (kabaret), 21.45:
Spektakl Ewy Demarczyk. JAMA
MICHALIKA — 22.15: „Odnawa od
nowa”.

Kino

Centrum Filmowe Graffiti ki-
no WANDA: „Mała syrenka”
(USA b.o.) — 9.30, „Tańczący z
wilkami” (USA 15 l.) — 11.15,
17.15, „Gliniarz w przedszkolu”
(USA 15 l.) — 15, 20.30.

APOLLO: „Kochaneczek” (USA
15 l.) — 16, „Szampański chłopcy”
(USA 15 l.) — 18, „Złotodzieb”
(USA 18 l.) — 20. KIJOW: „Kolo-
ry” (USA 15 l.) — 15, 17.15, „Tań-
czący z wilkami” (USA 15 l.) —
19.30. KULTURA: „Pretty Woman”
(USA 15 l.) — 10, 14, 18, „Weekend
u Berniego” (USA 15 l.) — 12.15,
16.15, „Fatalne zauroczenie” (USA
18 l.) — 20.15. MIKRO: Iluzjon:
„Orkiestra klubu samotnych serc”
— 16, 18, 20. PASAŻ: „Uznany za
niewinnego” (USA 18 l.) — 8.30,
„Zbrodnie namietności” (USA 18 l.)
— 10.45, 17 — film z pogranicza,
„Pogromcy duchów II” (USA 12 l.)
— 12.45, „Pajaki” (USA 15 l.) —
15, 19. ROTUNDA: „Pretty Wo-
man” (USA 15 l.) — 16, 20.30, „Ot-
chłań” (USA 12 l.) — 18. SFINKS:
„Akademia policyjna V” (USA 15
l.) — 16, 18, 20. SWIT: „Łatwy
szmal” (USA 15 l.) — 16.15, „Roz-
paczliwie szukając Susan” (USA
15 l.) — 18, 19.45. TĘCZA: „Gliniarz
do wynajęcia” (USA 15 l.) — 17.30.
UCIECHA: „Zwariowani detekty-
wi” (USA 15 l.) — 16, 18, „Linia
życia” (USA 15 l.) — 20. WAR-
SZAWA: „Cocacola Kid” (aust. 15
l.) — 16, 17.45, „Ojciec chrzestny
III” (USA 15 l.) — 19.30. WOL-
NOSC: „Łatwy szmal” (USA 15 l.)
— 9, 13.15, 15.45, „Chłopcy z feraj-
ny” (USA 15 l.) — 17.30, 20, „Szkła-
na pułapka” (USA 18 l.) — 10.45,
WRZOS: „Płonąca kobieta” (RFN
18 l.) — 15.30, DKF „Klatka” —
„Garnizon” (USA) — 17.30, 19.45.
„Śmiechowski 91” — „Duch” (USA)
22. ZWIĄZKOWIEC: „Conan barba-
rzyńca” (USA 12 l.) — 15.45, „Ta-
ta” (USA 18 l.) — 18, „Sygnał o-
strzegawczy” (USA 15 l.) — 19.45.
WIELICZKA — Górnik: „Nie
widziałem, nie nie słyszałem”
(USA 12 l.) — 15, „Włóczęga miss
Daisy” (USA 15 l.) — 17, „Dzika
plaża” (USA 15 l.) — 19.

RAI UNO

9.00 Wielkie wystawy. 9.30 „Mie-
szanka wybuchowa” — film krym.
10.20 217 rocznica powstania Gwar-
dii Finansowej. 12.00 Dziennik. 12.05
Oko fortuny. 12.30 Lubimy RAI —
program rozr. 13.50 Dziennik. 14.00
„Myśliwy z Missouri” — film USA,
w rol. gl. C. Gable. 15.20 Big — pro-
gram dla dzieci. 16.50 „Misja Yogi
wyprawa po skarb” — film rysunk.
17.15 Koncert Orkiestry Gwardii Fi-
nansowej. 18.20 Wolna przestrzeń.
18.45 „30 lat naszej historii” — film
dok. 20.00 Dziennik. 20.40 „Chlo-
piec, który umiał latać” — film
USA. 22.45 Dziennik. 23.00 Prawo od
wewnątrz. 24.00 Wiadomości. 0.35
Zawody hipiczne. 1.10 Siermiera.

Radio Kraków

5.30 Co niesie dzień. 8.30 Maga-
zyn 90. 10.00 Dziennik. 10.05 Radio w
pantoflach. 12.01 Wiadomości. 12.05
Lekcja angielskiego. 12.15 Studio
Kram. 15.00 Wiadomości i auto-ser-
wis. 15.10 Lista przebojów. 16.00
Szpunk. 17.00 Co niesie dzień. 18.00
BBC. 18.30 Radio gugu. 19.20 Osob-
liwości z przeszłości. 19.30 Lekcja
angielskiego. 19.40 Radio Jolka.
22.00 BBC. 23.00 Zyciorysy. 24.00—
2.00 Program nocny.

Z kroniki wypadków

Na ul. Serkowskiiego samochód
„dacia” potrącił Tomasza K., lat
10, zam. ul. Rejtana 7. Chłopiec
doznał obrażeń głowy. ● W Su-
łoszewskiej mieszkanca tej miejsc-
owości Katarzyna B., lat 7 zosta-
ła potrącona przez autobus. Doz-
nała obrażeń głowy i wstrząsu móz-
gu. ● Ambulatorium Chirurgi-
czne Pogotowia Ratunkowego u-
dzieliło pomocy 100 pacjentom, Po-
licja Drogową interweniowała w
6 wypadkach, 6 kolizjach i zatrzy-
mała 4 nietrzeźwych kierowców.

100 tysięcy za metr garażu, 35 tysięcy — za „Arkadię”

Blyskawiczny przebieg miał wczorajszy — pierwszy w naszym mieście — przetarg celowy na lokale komunalne, zorganizowany przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie. Z planowanych sześciu, pod młotek poszły tylko 4 lokale, gdyż na dwa pozostałe (przewidziany na bank duży budynek na os. Willowym oraz podziemny garaż na 29 stanowisk na os. Wandy) nie napłynęły żadne oferty.

Przetarg na dwie byłe restauracje przeznaczone na siedziby banku — „Arkadię” na os. Centrum B oraz „Marten” na os. Kolorowym był w zasadzie czysto formalny, jako że na każdą z nich był tylko jeden amator, w obu przypadkach ten sam — Bank Przemysłowo-Handlowy. Lokale poszły więc po cenie wywoławczej czyli 35 tys. zł za metr kwadratowy.

Druga część, w której licytowano dwa pojedyncze boksy garażowe w wolnostojących zespołach garaży, wzbudziła więcej emocji, bo i chętnych na nie było więcej.

O garaż na os. Ogrodowym walczyło 9 mieszkańców okolicznych osiedli. Cena wywoławcza, czyli najwyższa z zawartych w ofertach, opiewa na 16 tysięcy złotych za metr. Większość oferentów odpadła w połowie licytacji, dwoje najzgorzalszych

przeciwników podbiło stawkę (za każdym razem o 5 tys.) tak długo, aż stanęła na 81. tysiącach. Zwyciężyła pani mieszkająca w bezpośrednim sąsiedztwie garażu (notabene nie posiada on ani kanalu, ani instalacji wodnej). Przy licytacji korzystała z pomocy męża, który szybko mnożył wysokość kolejnej stawki przez metr garażu i decydował, czy „grać dalej”.

O drugi garaż o takim samym standardzie (na os. Handlowym) ubiegało się już tylko 5 chętnych. Udało się im jednak wylicytować wyższą stawkę — poczynając od wywoławczej 30 tys. za metr — bo aż 100 tysięcy. Oznacza to, że zwycięzca płacić będzie miesięcznie za garaż ok. półtora miliona.

Dziś kolejne przetargi celowe — w Podgórzu i Śródmieściu. (wes)

Dziki Wschód w Sułkowicach

Była godzina 3 nad ranem, gdy na poboczu drogi w Sułkowicach zatrzymała się „wółga” wioząca trójkę turystów ze Lwowa. Teresa S. z synem Pawłem i ich znajomy Borys S. postanowili nieco odpocząć, ale po godzinie ich spokój został zakłócony.

W pobliżu „wółgi” zatrzymał się bowiem samochód „opel”, lub „ford” z rejestracją ZZI-59-1), z którego wyskoczyło czterech mężczyzn, przy czym ten który biegł na czele dzierżył w dłoni pistolet (później okazało się że gazowy). Kierowca „wółgi” zdażył wprawdzie zatrzasnąć drzwi, ale napastnicy rozbili szybę w samochodzie i po sterroryzowaniu pasażerów zabrali ich dobytek, w tym m. in. rower, namiot, aparat fotograficzny.

Kto następcą „ikarus”?

25 autobusów „renault” otrzymał niedawno Kraków w darze od Orleanu, a za kilka dni pierwsze pojazdy pojawią się na linii „208” — biegnącej przez Aleje Trzech Wieszczów (są podobno nowocześniejsze i lepsze dla środowiska). 20 wozów otrzymała Krakowska Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe, a przeznaczone one będą do obsługi linii podmiejskich m. in. do Zabierzowa i Wielkiej Wsi. Wkrótce rozpoczyna się także pertraktacje z dystrybutorem firmy „Scandia” — o zakup na zasadach preferencyjnych 50 autokarów. Wprawdzie są to pojazdy kilkuletnie, ale odpowiadają ostrym normom skandynawskim, a ich cena jest relatywnie niska.

Bieg z wykładziną

Chwilę nieuwagi ekspedientki sklepu przy ul. Balickiej wykorkowała czwórka mężczyzn wykradając rolkę wykładziny podłogowej (35 metrów za 5,2 mln. złotych). Gdy ze sklepu ruszył pościg okazało się, iż najwinniejsze z złodziei biega 32-letni Wiesław M., gdyż pozostała trójka „dała nogę”. (js)

Pamięci żołnierza i nauczyciela

Z udziałem wojewody krakowskiego Tadeusza Piekarczyka odbyło się wczoraj w Zespole Szkół Rolniczych w Czernichowie uroczyste odsłonięcie tablicy poświęconej pamięci żołnierza AK a zarazem nauczyciela tej placówki Walentego Wesołowskiego oraz nauczycieli i uczniów żołnierzy AK poległych, zamordowanych i zmarłych w latach 1939—1990.

Kpt. inż. Walenty Wesołowski, uczący w czernichowskiej szkole od 1931 do 1969 roku, w latach 1914—17 brał udział w działaniach wojennych jako żołnierz Legionów Polskich, uczestniczył także w kampanii bolszewickiej i III Powstaniu Śląskim. Za wykazane bohaterstwo został odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych. W latach II wojny światowej oprócz działalności pedagogicznej i wychowawczej poświęcił się pracy konspiracyjnej w szeregach ZWZ i AK, był też kierownikiem ośrodka tajnego nauczania, ukrywał i tym samym uratował księgozbiór szkolny. Po wojnie za swą działalność w AK aresztowany i wywieziony do Związku Radzieckiego przebywał trzy lata w Donbasie, skąd — dzięki staraniom byłych uczniów — wrócił do Polski i swej pracy w Czernichowie.

Za zasługi w pracy dydaktyczno-wychowawczej odznaczony został m. in. Krzyżem Kawalerskim OOP oraz Medalem Komisji Edukacji Narodowej. (wes)

PIĄTEK 21.VI

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole” — serial animowany prod. amerykańsko-franc.
9.35 „Inspektor Gadget” — serial animowany prod. amerykańsko-franc.
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 „Szkoła dla rodziców”
10.30 „Chłopi” (12) — „Powroty” — serial TP
11.20 Aktualności telegazety
11.53 Program dnia
12.00 Wiadomości popołudniowe
12.10 „Video-top”
12.20 Dla dzieci: „Lizak”
12.45 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Raport” — Indie
18.00 Business po francusku (5) — koszty stałe i zmienne
18.10 „Chłopi” (12) — „Powroty” — serial TP
18.00 Od „Kapitału” do kapitału
18.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Młasteczko Twin Peaks” — serial prod. USA (90 min.)
21.40 Zespół „Zapis” przedstawia...
22.20 „New York, New York” — reportaż
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Dziś w Senacie
23.20 Studio sport — Mistrzostwa Świata Budapeszt '91 — turniej drużynowy szablistów
23.45 „Europejska noc jazzu” — transmisja (Warszawa — Wiedeń)
3.10 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (20)
8.40 „Santa Barbara” — serial prod. USA
9.25 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
12.00 Transmisja z obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 „Bez dachu nad głową” — film fabularny prod. USA (r. prod. 1988, 46 min.) — reż. Kevin Hooks — wyk.: Linda Kelsey, Ross Harris
17.50 „Za kierownicą”
18.00—21.30 TELEWIZJA KRAKÓW
18.00 Kronika
18.35 „Huta — co dalej?”
19.05 „Narkomani”
19.30 „Komunikacja w Krakowie — strefa O”
19.40 „Magazyn ekologiczny”
20.10 „Festiwal muzyki jidisz”
20.40 „Debaty gospodarcze”
21.00 „Tryptyk”
21.10 „Człowiek i wąż”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Lekarze bez fartuchów” (5) — serial prod. angielskiej
22.45 „Nocnym wzrokiem” — magazyn Marka Niedzwieckiego
ok. 23.30 CNN — Headline News

SOBOTA 22.VI

PROGRAM I

- 7.00 „W sobotę rano” — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 „Tydzień na działce”
8.15 „Na krawędzi” — reportaż
8.35 „Ziarno” — program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „5 — 10 — 15” — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Było sobie życie” (24) — „Łańcuch życia”
10.35 Język angielski dla dzieci
10.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
11.00 „Od tamtamu do sputnika” — program publicystyczny Tomasa Białoszewskiego

- 11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Aktualności telegazety
12.00 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitalny
12.50 Święte słowo — Kielce '91
13.30 „U siebie” — magazyn mniejszości narodowych
14.00 Walt Disney przedstawia: — Kacze opowieści — „Harry Houdini” (1)
15.15 „Szkoła pod zaglami”
15.45 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny
16.15 A. Majewski — Teatr ???
16.45 „Rokendroler” — program poświęcony polskiej muzyce rockowej
17.15 Teleexpress
17.35 „Tele-audio-wideo”
18.00 Sprawa Platerów — reportaż
18.20 „Butik” — program Grażyny Sześcińskiej
18.50 „Z kamerą wśród zwierząt” — „U progu lata”
19.15 Dobranoc: „Domek”
19.30 Wiadomości
20.05 „W poszukiwaniu deszczowego drzewa” — film prod. USA (84 min.) — reż. Edward Dmytryk
21.35 Zespół publicystyczny „Zapis” przedstawia: „Inni ludzie” — „Dwie ojczyzny” — film dokumentalny Michała Nekandy-Trepki i Andrzeja Miłosza
22.05 Sportowa sobota
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 „Standardy jazzowe” — gra duo Artur Dutkiewicz i Tomasz Szukalski
23.15 „Sędzia z Teksasu” — film fabularny prod. USA (1972 r., 120 min.) — reż. John Huston, wyk.: Paul Newman, Ava Gardner, Victoria Principal
1.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.25 „Kaliber '91” — magazyn wojskowy
7.55—11.05 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial animowany prod. USA
8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 „Mądrej głowie...” — pr. rozr.
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „Sekretny dziennik Adriana Mole’a — lat 13 i 3/4” (3)
11.05 „Tacy sami” — wydanie dla niesłyszących
11.25 „Dookoła świata” — „U Majów i Azteków”
11.55 „Video-junior”
12.25 „Klub yuppies?” oraz film z serii: „Przygody Supermana”
13.25 Zwierzęta świata „Morze martwe” (4) — serial dokumentalny prod. angielskiej
13.55 VI. Warszawskie Spotkania Muzyczne
14.25 „Ze wszystkich stron” — Aleksij II, patriarcha Moskwy i Wschodniej
14.55 Program dnia
15.00 „Zezem” — Jan Tadeusz Stanisławski
15.30 „Santa Barbara” — serial prod. USA (powt.)
17.00 „Studio tajemnic” — „Dziś i jutro” — program Wandy Konarzewskiej
17.30 „Wzroczowa lista przebojów Marka Niedzwieckiego”
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.30 Galeria „dwójki” — Stasys
20.00 „Hale i Pace” — angielski program rozrywkowy
20.30 „Koncert świętojański” — w wykonaniu Cappelli Gedanensis
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę”
21.50 „Ruby i Oswald” (1) — film fabularny prod. USA (r. prod. 1978 — 79 min.) — reż. Melu Stuart, wyk.: Frederic Forrest, Michael Lerner, Doris Roberts
23.10 CNN — Headline News

PROGRAM TELEWIZJI

NIEDZIELA 23.VI

PROGRAM I

- 7.00 „Witamy o siódmej”
7.30 „Kraj za miastem”
7.55 „Po gospodarstwie”
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek” oraz film z serii: „Kamienna tajemnica” (10)
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „Przygody roślin” (2) — „Śmierć rodzi życie” — serial dokumentalny prod. francuskiej
11.00 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.25 „Ścisłe jawne” — wojskowy magazyn publicystyczny
11.50 Koncert Mieczysława Horzowskiego w Carnegie Hall w Nowym Jorku
13.10 Teatr dla dzieci: Hugh Lotting „Niezwykłe przygody doktora Dolittle i jego przyjaciół” (3-ost.)
14.05 Telewizyjny koncert życzeń
14.35 Magazyn „Morze”
15.00 Studio sport — finał Pucharu Polski w piłce nożnej
16.50 „Telewizjer”
17.15 Teleexpress
17.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Eugene Labiche „Szczęśliwi we troje” — reż. Janusz Bukowski — wyk.: Bronisław Pawlik, Gabriela Kownacka, Wojciech Wysocki
18.35 Ciroom regional prezentuje
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Gumisie” (1) — serial animowany produkcji USA
19.30 Wiadomości
20.05 „Maria Curie” (2) — serial prod. polsko-francuskiej
21.40 „7 dni — świat”
22.15 Sportowa niedziela
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Rewizja nadzwyczajna — historia „Białych kurierów” — program Dariusza Bali-szewskiego

PROGRAM II

- 7.45 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.20 Film dla niesłyszących: „Maria Curie” (2) — serial prod. polsko-francuskiej
9.50 Powitanie
10.00 CNN — Headline News
10.10 „Jutro poniedziałek”
10.30 Koncert życzeń
11.00 Dawnych wspomnień czar z Karoliną Lubieńską (2)
11.25 „Współnota w kulturze”
12.00 „Mistrzowie współczesnego kina” — Witold Adamek
12.30 Express dimanche
12.45 Gość „Dwójki” — Janusz Kapusta
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 „100 pytań do...”
13.50 „Pieśni do przyjaciela” — program poetycki
14.15 Kino familijne: „Namiot” — film prod. czeskosłowackiej
15.10 Muzyczna antena „5”
15.35 „Polacy” — Lidia Ciołkosz — film dok.
16.00 Podróż w czasie i przestrzeni: „Wędrowni ludów nad Pacyfikiem” (2) — „Lowcy — zbieracze” — serial dokumentalny prod. australijskiej
17.00 Studio sport — zawody w powożeniu zaprzęgami dwukonnymi
17.30 „Bliżej świata”
18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — program Krzysztofa Materny i Wojciecha Manna
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 Galeria „Dwójki” — Homo Futurus
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego” — Ewa Bandrowska-Turska
21.00 Debiuty, czyli Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenki 2
21.30 Panorama dnia

- 21.45 „Młodość matki” (4-ost.) — serial prod. angielskiej
22.40 „Polska baba” — magazyn Danuty Rinn
23.30 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK 24.VI

PROGRAM I

- 16.10 Aktualności telegazety
16.15 Program dnia
16.20 Studio sport — mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn — Rzym '91, mecz: Bułgaria — Polska
17.05 „Video-top”
17.15 Teleexpress
17.35 „Encyklopedia II wojny światowej”
18.00 „Business po francusku” (6) — „sprzedaż”
18.10 „Kupić nie kupić”
18.30 „Aif” (14) — serial prod. USA
18.55 „Świat w oczach Lema” (5) — „Między prawdą, a zmyśleniem”
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Juliusz Słowacki „Maria Stuart”, reż. Marek Okopiński, wyk.: Dorota Kolak, Krzysztof Gordon, Jacek Mikołajczyk
21.40 „Inni ludzie” — „Przyszły do ciebie Grabarko” — reportaż
22.15 „Zawsze po 21-szej” — magazyn reporterów
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 „Ring — Rock in Gospel” (2) — „Good News Festival”
23.40 BBC — World Service

PROGRAM II

- 16.45 Powitanie
17.00 „Czas akademicki” — katolicki magazyn młodzieżowy
17.30 „Kusza” (23) — serial prod. USA
18.00 Kronika
18.30 „Przegląd kronik filmowych”
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 „Chopiniana” — recital na Zamku Ostrogskich gra Rinko Kobayashi (Japonia)
20.00 „Mój świat” — Bernard Marquett
20.30 „Bez emocji” — adopcja zagraniczna
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Wszystkim, których kochałem” (8-ost.) — serial prod. USA
22.55 „Rozmowy o cierpieniu”
23.10 CNN — Headline News

WTOREK 25.VI

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie najmłodszych ze smokiem
9.35 Kino teleferii: „Przygody misia Ruxpina” — serial animowany prod. angielskiej
10.00 „Inspektor Gadget” — serial animowany prod. amerykańsko-franc.
10.25 „Gotowanie na ekranie”
10.50 „Do latarni morskiej” (2-ost.) — film fab. prod. ang.
11.55 Aktualności telegazety
17.00 Program dnia
17.05 „Video-top”
17.15 Teleexpress
17.30 „Laboratorium” — „Próżnia”
18.00 „10 minut”
18.10 „Aleksander Patkowski — twórca regionalizmu polskiego” — film dok.
18.40 „W Sejmie i Senacie”
19.00 Skarbnica Jacka Kuronia
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 „Do latarni morskiej” (2-ost.) — film fabul. prod. ang.

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (22)
8.40 „Czterdziestolatek” (21-ost.) — „Smuga cienia, czyli pierwsze ostrzeżenie” — serial TP
9.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie

- 21.10 „Listy o gospodarce”
21.45 „Telemuzak” — magazyn muzyki rozrywkowej
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Studio sport — Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn — Rzym '91 — Jugosławia — Polska
23.25 „Rozmowy intymne” — program Halszki Wasilewskiej
23.50 BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (21)
8.40 „Santa Barbara” — serial prod. USA
9.25 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 Sładami Sandora Cromy — film prod. węgierskiej
18.00 Kronika
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 „Seans filmowy” (seks w kinie) — program Ewy Banaszkiewicz
19.30 „Z ziemi polskiej” — „Kierunek Brazylia” — film dok.
20.00 Wrocław na antenie „dwójki”
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia polskiego filmu: „Godziny nadziei”, reż. Jan Rybkowski, wyk.: Zbigniew Jędrzejewski, Krystyna Kamieńska, Stanisław Mikulski, (r. prod. 1955, 94 min.)
23.25 CNN — Headline News

ŚRODA 26.VI

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie „Rekordy Neptuna”
9.35 Kino teleferii: „Jeden rok w pewnej szkole” (22-ost.) — serial prod. czeskosłowackiej
10.00 „Inspektor Gadget” — serial animowany prod. francusko-ameryk.
10.25 „Przyjemne z pożytecznym”
10.50 „Dynastia” (89) — serial prod. USA
11.40 Aktualności telegazety
17.00 Program dnia
17.05 „Video-top”
17.15 Teleexpress
17.35 „System” — publicystyka ekonomiczna
18.00 „Business po francusku” (7) — „reklama”
18.10 „Klinika zdrowego człowieka” — noworodki
18.30 „Skarbiec” — magazyn historyczny
19.15 Dobranoc: „Makowa panienka”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
20.55 Zespół publicystyczny „Zapis” przedstawia — program z cyklu „Petenci”
21.25 Studio sport — Mistrzostwa Europy w koszykówce mężczyzn — Rzym '91 Polska — Hiszpania
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 „Ert” — magazyn Barbary Dykalskiej
22.45 „Rozmowy z Nikodemem”
23.15 BBC — World Service

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (22)
8.40 „Czterdziestolatek” (21-ost.) — „Smuga cienia, czyli pierwsze ostrzeżenie” — serial TP
9.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie

- 17.00 „Engagement” — film fab. prod. polskiej, reż. Filip Bajon, wyk.: Iga Cembryńska, Siawa Kwaśniewska, Danuta Kisiel, Mirosława Marcheluk
18.00 Kronika
18.30 „M.A.S.H.” (7) — serial prod. USA
19.00 „Kadr” — teleturniej filmowy
19.30 Polska pieśń artystyczna — śpiewają Monika i Maria Olkisz
20.00 „Świat przedstawiony” — magazyn literacki
20.30 „Teatr Howarda Bakera”
20.50 „Punkt widzenia”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Bilans” — rozmowa z wicepremierem Leszkiem Balcerowiczem
22.00 „W labiryncie” — serial TP
22.30 Sport
22.40 „997” — kronika kryminalna
23.40 CNN — Headline News

CZWARTEK 27.VI

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino teleferii: „Janka” (1, 2) — serial produkcji polsko-niemieckiej
10.10 „Inspektor Gadget” — serial animowany produkcji amerykańsko-francuskiej
10.35 „Po sześćdziesiątce” — program dla wszystkich
10.55 „Bergerac” (5) — „Dziękuję za wszystko” — serial kryminalny prod. angielskiej
11.45 Aktualności telegazety
17.00 Program dnia
17.05 „Video-top”
17.15 Teleexpress
17.30 „Prawo prawa, czyli prawo w knajpie”
17.45 „Podróż na kresy” — „Kolebka chasydyzmu”
18.10 „Klinika zdrowego człowieka” — pierwsza pomoc
18.30 Znaczkę z podziemia
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Nasi wierni przyjaciele”
19.30 Wiadomości
20.05 „Bergerac” (5) — serial kryminalny prod. angielskiej
21.00 „Pegaz”
21.45 Wiadomości wieczorne
22.00 Opole '91 — „Rock Opole”

PROGRAM II

- 7.55—10.15 TELEWIZJA ŚNIA-DANIOWA
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (23)
8.40 „W labiryncie” — serial TP
9.10 Teleklinika dr Anatolija Kaszprowskiego
9.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 Teleklinika dr Anatolija Kaszprowskiego
17.10 Przeboje na smyczki
17.30 Magazyn ekologiczny
18.00 Kronika
18.30 „Cudowne lata” (3) — Biuro mojego ojca” — serial prod. USA
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Z ziemi polskiej” — „Polskie ślady pod piniorami” — film dok.
20.00 Studio sport — 2+4, czyli o sportach motorowych
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio teatralne „Dwójki” Jerzy Andrzejewski „Już prawie nie” adapt. i reż. Krzysztof Babicki, wyk.: Stanisław Dąbrowski, Krzysztof Matuszewski, Ewa Kasprzyk, Jerzy Łapiński
23.10 CNN — Headline News

Za zmiany w repertuarze redakcja nie odpowiada.

MAŁOWANIE, tapetowanie, sprzątanie, remonty. D-2948
AUTO-MONT — montaż systemów alarmowych, haków, radioodbiorników, pneumatyczne uszczelnianie szyb. ul. Cegielniana 33, tel. 66-05-00. D-2876

PARYŻ • LYON • RZYM

reguluarne przejazdy
WYCIEZKI
do Wiednia, Berlina i Rzymu
WYCIEZKI
do Południowej Francji
po zakup samochodów.
Lüksowe autokary z video,
barkiem i WC
Zapraszamy!
B.T. „VICTOR”
Kraków, ul. Sobieskiego 4
tel. 33-92-19, 33-12-62

ALARMY elektryczne — serwis, gwarancja. 47-03-20. g-32649
ZALUŻE srebrzyste, kolorowe, tel. 37-58-16 tel. 55-61-29. D-2954

KAROSAV

Kraków, ul. Wielicka 224 B
— geometria kół
— wyważanie kół bez demontażu
— naprawa zawieszenia — części

FIRMA HANDLOWA ŁÓDZIŃSKY SKLEP JUBILERSKI

RAN
poleca: biżuterię złotą, srebrną
oraz sztuczną, doskonałe
zegarki, perfumy najlepszych firm
Kraków, Rynek Klepański 13

RTV-VIDEO, naprawa, przestrajanie ul. 18-Stycznia 26. M-131

PARKIETY, mozaiki układa. Stropel. tel. 55-12-42

AUTORYZOWANY zakład konserwacji antykorozyjnej samochodów osobowych dostawczych. Kolaczek — tel. 78-25-87.

ZESTAWY TV, SAT, anteny RTV — montaż — gwarancja. Tel. 33-88-30. D-3077

RZYM

★ przejazdy w każdą środę
★ wypocznik letni
★ wynajem mikrobusa 8 osób
★ wycieczki na zlecenie
BIURO PODRÓŻY
„POLONEZ”
Kraków, ul. Lubicz 30,
tel. 22-92-72 (10 — 17)
PRZEJAZDY DO ZURICHU

„SERVICODER” — przestrajanie telewizorów, sprzętu video. Tel. 56-20-92. D-3011

VIDEOFILM najlepszą pamiętką. Gwarantowana wysoka jakość obrazu, koloru, dźwięku. Tel. 66-62-60. D-3029

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki — 12-19-98, 12-78-77. g-31682

VIDEO-FOTO „KUBUS” poleca profesjonalne usługi: filmowanie kamerą wideo, barwne fotoreportaże uroczystości rodzinnych wykonywane przez najwyższej klasy fachowców. Zgłoszenia: 11-55-28.

PRZEJAZDY DO

FRANCJI
WŁOCH
NIEMIEC
Euro-Transfer & Bon Voyage
KRAKÓW, ul. Basztowa 25
tel. 22-16-61

„VIDEO-GAMA” — videofilmowanie 11-81-53. g-31020

SZTANDARD — haftuje 36-50-19.

PRZESTRAJANIE — RTV, magnetowidy-fonia, SECAM/PAL u Klienta, Naprawy. Tel. 21-23-35. Bosacka 7. g-26105

VIDEOFILMOWANIE tel. 43-15-51

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki wszystko jak nowe świeże, kolorowe. Tel. 66-62-60.

SZWAJCARIA

przejazdy, zakup samochodów
WŁOCHY
przejazdy, wycieczki
NIEMCY, WIEN, BUDAPEST
wizy austriackie
tel. 11-05-12, godz. 10 — 17
al. Beliny — Prądmowskiego 68
EUROLINE

ANTENY satelitarne oraz RTV — montaż, Taniol-Gwarancja. Tel. 55-54-24g-28526

AUTO-ALARMY montaż odbiorników. Nowości Ul. Skurpki (Łazowskiego), tel. 55-70-41, wieczorem. g-26105

VIDEO-COLOR — videofilmowanie. 55-09-53. g-29722

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki WAP-em. 44-43-85. g-30150

BARBAKAN
HURTOWNIA
SŁODYCZY
„SAN”, Skawa „Hanka”
CZOKOLADY, GUMY DO ŻUCIA,
CIUKIERKI, NAPOJE (0,2 — 1,5 l)
Kraków, ul. Zielna 52
tel. 66-03-27, godz. 7 — 17

INVEST BANK

I NIC NIE JEST ZA DROGO!

SAMOCODY, MASZYNY ROLNICZE I PRZEMYSŁOWE

TELEWIZORY, MEBLE, DYWANY, ARTYKUŁY KONSUMPCYJNE

DZIAŁKI, MIESZKANIA I DOMY...

WSZYSTKO W ZASIĘGU RĘKI — DZIĘKI TANIM KREDYTOM INVEST-BANKU

WYSTARCZY ZAOSZCZĘDZIĆ TYLKO CZĘŚĆ WARTOŚCI TOWARU
I JUŻ SIĘ NIM CIESZYĆ

np. JEŹDZIĆ SAMOCHODEM I SPŁACAĆ GO.

KUPOWAĆ W DOWOLNYM MIEJSCU, TOWARY NOWE, UŻYWANE, KRAJOWE I ZAGRANICZNE

W INVEST-BANKU NAJTAŃSZE KREDYTOWANIE W POLSCE! TYLKO DO 15% ROCZNIE!

NAWET NIEZAMOŻNI BĘDĄ W STANIE KUPIĆ LUSKUSOWE TOWARY
NIEWIELKIE RATY NIE OBCIĄŻĄ DOMOWEGO BUDŻETU

JEŚLI CHCESZ WIEDZIEĆ JAK

**NAJSZYBCIEJ
NAJPROŚCIEJ
NAJTANIEJ**

**ZAPEWNIĆ DOBROBYT
SOBIE I SWOJEJ RODZINIE...**

NIE PYTAJ. KUP INFORMATOR INVEST-BANKU, DOSTĘPNY W KIOSKACH „RUCHU” I
PRZEDSTAWICIELSTWACH BANKU NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

OTO ADRESY:

KRAKÓW, ul. WIELOPOLE 17, tel. 22-74-44

KUP INFORMATOR I WYPEŁNIJ KUPON KONKURSOWY
MOŻESZ PRZY OKAZJI WYGRAĆ NOWY MODEL SAMOCHODU BMW!

**SAM ZDZIAŁASZ NIEWIELE
Z INVEST-BANKIEM WSZYSTKO!**

PRACA

ZATRUDNIĘ kosmetyczkę z praktyką. — Oferty 36255 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PANIĄ do prowadzenia domu (dwie dorosłe osoby), dzielnica Podgórze — natychmiast przynajmniej. — Oferty 36181 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KANDYDATKI do grupy tanecznej na roczny wyjazd potrzebne. — Tel. 12-19-22. g-34695

NAUKA

KURSY komputerowe „COGITO”. — 21-07-29. g-31639

SZKOŁA Obsługi Komputerów IBM — drukarki, oprogramowania. 33-76-21.

KUPNO

MEBLE antyczne do remontu — kupię. Tel. 55-46-40.

OBRAZY, meble stylowe, antyki, tel. 22-26-32. g-31095

KUPIMY używane europalety — odbiór własnym transportem. — Kraków, ul. Świętokrzyska 12, 33-82-16.

SPRZEDAŻ

SZCZENIAKI sznauclery olbrzymi — sprzedam. Bielsko-Biala, tel. 219-03.

OKAZJA! Wartburg — silnik Golf, na gwarancji. Tel. 37-49-80.

SPRZEDAM maszynę szwalniczą — stębnowka Metro - Special, overlock chiński 3-nitkowy, całość na gwarancji. Tarnów — tel. 22-28-70.

SPRZEDAM Renault 5, 1981. — Tel. 12-19-19. g-26272

AMIGA 500, monitor 1084 S, drukarka Star LC 20, z gwarancją — sprzedam. Ul. Włotowa 10/1.

SKODA 105 L (81). Tel. 33-30-81, od 16-19.

POLONEZ (89), Nowosądecka 13/52, od 16-18.

SPRZEDAM Fiat Regata diesel, 1934. Tel. 12-10-08, w godz. 18-18, oprócz sobót i niedziel.

OKAZJA! Sprzedam FSO 1500, rok pr. 1986, z nadwoziem 1991 (gwarancja i silnikiem po remoncie (gwarancja). Tel. 21-48-03.

WARTBURG combi, 1984, Suikowice, 1 Maja 60, 221-01.

SUKNIE ślubne. Tel. 56-41-79.

TANIO sprzedam Trabanta po wypadku — 37-58-93. g-33501

ODBIORCÓW złomu, metali kolorowych — poszukuję. 21-76-34.

FUSTYKI ceramiczne (maksy) z dostawą. Zamówienia tel. 48-33-12. — Niskie ceny. C-1617

OKAZJA! Pos 10 a, pianino, suknie ślubne — tanio sprzedam. 56-54-50.

SPRZEDAM grobowiec na sześć miejsc w Batowicach. — Oferty 35476 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALE

LOKALU sklepowego — poszukuję. Tel. 34-24-35. g-33592

TRZYPOKOJOWE, parter, spółdzielcze, Piaski Wielkie, zamienię na podobne lub większe. Tel. 52-17-37.

POKOJ komfortowy (telefon), wynajmę starszej samotnej osobie. Oferty 35974 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

STRYCH i bramę do adaptacji na lokale użytkowe, wynajmę firmie. — 37-26-33. g-33595

WŁASNOŚCIOWE pokoi z kuchnią — wysoki standard, zamienię na 2-lub 3-pokojowe lokatorskie. — Tel. 44-23-40. g-33323

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK rekreacyjny (Zarabie). — sprzedam. Tel. 11-85-14.

DZIAŁKI budowlane — sprzedam. — 53-29-30. D-3441

WIELICZKA! Nowy, superkomfortowy dom wraz z pomieszczeniami na każdą produkcję — sprzedam. Oferty 35500 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM działkę budowlano-gospodarczą o pow. 71 a, położoną w Krakowie — Nowej Hucie (osiedle Wyciąg) — Wieliczka, ul. Nowy Świat 15. g-36237

MYŚLENICE — Osieczany! — Sprzedam nowy, duży dom. Cena 450 milionów. W rozliczeniu może być mieszkanie własnościowe. Myślenice, Osiedle 1000-lecia 18/44.

SPRZEDAM działkę 8 a, budowlaną, w Zielonkach. — Oferty 36172 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM lub zamienię na mieszkanie własnościowe dom jednorodzinny wraz z działką w Krakowie. Tel. 66-00-89, wewn. 490.

SPRZEDAM działkę budowlaną 6 a, uzbrojoną, w centrum Bochni. Informacja: Bochnia, tel. 227-61.

USŁUGI

USŁUGI gazonnicze — szybko, solidnie, gwarancja. Montaż, naprawy, konserwacje — piecze łazienkowe, termy, kuchnie gazowe. Tel. 21-32-29, 21-09-37. D-3502

VIDEOFILMOWANIE — 44-81-73.

FLIZOWANIE — klej zachodni — 43-05-24. C-1501

ELBOS-VIDEO — przestrajanie secam-pal, gratis kaset video. Tel. 66-11-58.

EKSPRESOWY montaż zamków, drzwi harmonijkowych, tapicerki — Ford 37-99-81. g-35351

„ROMEX” zabezpiecza drzwi, montuje zamki, drzwi harmonijkowe, tapicerki 56-02-78. D-3159

ZALUŻE — montaż Tel. 21-23-35.

VIDEOFILMOWANIE — „Autofokus”

43-57-84. C-1237

ZALUŻE przeciwśloneczne montuje, gwarancja. 83-04-55. M-289

DYWAN-WAP — tapicera, czyszczenie, tel. 78-32-84. g-33904

ZALUŻE — montuje, 21-92-52. g-28447

PRZESTRAJANIE — ORTV, magnetowidy — fonia, secam/pal u klienta. Naprawy tel. 21-23-35, Bosacka 7.

ZABEZPIECZANIE, wyciszanie drzwi, zamki „Tempo”, 22-54-30. M-203

USŁUGI RTV, pal/secam — „Markus” tel. 55-38-46. D-3146

ALARMY — mieszkania, sklepy — montaż, porady. Tel. 22-99-40, wieczorem. g-28299

ZABEZPIECZANIE drzwi, zamki, drzwi harmonijkowe — poleca Ilin-ski, tel. 55-70-12.

USŁUGI i sprzedaż osprzętu dla firm domofonowych. — Tel. 11-68-12, godz. 10-18. K-2574

KRATY, schody, bramy, segmenty ogrodzeniowe, elementy sklepowe. — Tel. 78-32-58. g-33730

EKSPRESOWY — montaż zamków — drzwi harmonijkowych. — 37-99-81.

ELVID — przestrajanie TVC na Pal-Seccam, wyjęcia Audio i video — u Klienta. Tel. 66-83-65, (9-18). g-26059

DOMOFONY solidnie — 21-90-08.

HAKI holownicze wykonuje. Chrzanów, tel. 9-35, 328-29, Kraków 115-233, Bielsko 210-08, Częstochowa 32-691.

VIDEOFILMOWANIE. — 66-16-59.

MALOWANIE — tapetowanie — Tel. 33-40-37. W-006

UKŁADANIE, — cyklinowanie — Czakon — 22-63-96. g-21808

VIDEO — SERVICE — magnetowidy,

odtwarzacze. Tel. 11-33-75. g-28889

UKŁADANIE parkietów — Sosniński,

43-38-81. g-30631

FOTO VIDEO „Kubus” poleca profes-

jonalne usługi: filmowanie kame-

ra, barwne fotoreportaże uroczysto-

ści rodzinnych, wykonywane przez

najwyższej klasy fachowców. Zgło-

szenia: tel. 11-55-28.

VIDEOFILMOWANIE — 11-84-97.

VIDEOFILMOWANIE. Tel. 33-14-78.

CZYSZCZENIE dywanów WAP-em,

11-67-36. g-33343

ZABEZPIECZANIE — tapicerowanie

drzwi, zamki — tel. 21-12-17. M-279

MONTAŻ profesjonalnych systemów

alarmowych wykonuje „Konsbud”

S. A. Tel. 48-22-08, 48-21-40.

VIDEOFILMOWANIE, 11-67-33 (10-19)

CZYSZCZENIE dywanów 44-81-73.

UKŁADANIE, cyklinowanie. — Włak

21-94-28. g-37440

CYKLINOWANIE — 21-76-34. g-27907

DOMOFONY — 21-76-34.

CYKLINOWANIE — lakierowanie. —

Tel. 47-34-16. g-275556

ZALUŻE srebrne — kolorowe —

56-44-35. D-3056

VIDEOFILMOWANIE — 66-19-75.

CZYSZCZENIE dywanów. 44-81-73.

DOMOFONY, alarmy, TV satelitarna

„Teletel”, tel. 370-370. g-34889

CYKLINOWANIE — Klimmek, Tel.

37-20-91. g-33201

NAPRAWA lodówek, Tel. 21-98-30.

TAPETOWANIE, tapetowanie. Tel.

21-64-14. g-34078

PRZYJMIĘ zlecenia na telefon.

78-34-74. M-308

UWAGA! Zakład Protetyki Stomatolo-

gicznej, ul. Konarskiego 18, zaprasza

pacjentów oferując wysoką jako-

ść usług, niskie ceny, oraz ex-

presowe terminy. g-31292

VIDEOFILMOWANIE, limuzyna.

33-67-22. g-34643

VIDEOFILMOWANIE. 78-29-01.

KOMINKI wykonujemy. Tel. 11-91-50.

od 14. g-25599

MONTAŻ dachów, konstrukcji,

elewacji, z rusztowań wiszących

Z. B. R. U. S. Dariusz Biały, tel.

grzechn. 34-13-78. g-35852

„AS” — montaż domofonów. 37-58-93.

g-25799

ŁAZIENKI — chowanie rur wod.-

-kan.-gaz. — przeróbki. Tel. 12-79-05

(19-21). C-1465

RÓŻNE

POSTADAM duży obiekt superkomfortowy (ul. Starowińska) z wolnymi: pomieszczenie klubu-kawiarni (200 m²), ogródek (100 m²), 2 mieszkania 90 m² i 44 m². Propozycja: tel. 21-25-29.

BUKOWINA Tatrzanska — dom „Jolka” — zaprasza wczasowiczów — tanio — ulica Wierch Burdowy 37, tel. 781-44. g-35991

FIRMA zwolniona z podatków, branża spożywcza — oczekuje propozycji. Oferty 35492 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SKLEP-KOMIS jubilerski Kraków, Wiślna 10 — K. Łodziński-Hubert poleca biżuterię złota dla wybrednych, antyczne precjoza i współczesne dzieła sztuki jubilerskiej. Na miejscu fachowa wycena, wydawanie atestów. Sklep szuka producentów i dostawców z branży jubilerskiej. g-35527

BIURO Podróży „Limar” — przelazdy do Niemiec (znikni na wyjazd) (jedynoludowy) superkomfortowymi niemieckimi autokarami z WC, lodówka, video itp. Ceny konkurencyjne oraz najwyższy światowy komfort podróży. Ubezpieczenia Wst. Zapraszamy do naszego biura na ul. Sienna 14 w Krakowie w godz. 8-18, w soboty 9-13. Tel./fax 21-97-19, tel. 21-97-47. g-29585

MADRYT, Barcelona, Paryż, Bordeaux, Lyon, Montpellier, Wiedeń — wizowanie, przejazdy turystyczne, wycieczki oferuje „Iberrteam” Kraków, 44-22-31, Nowa Huta, Centrum B 8. g-28956

Wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w uroczystościach pogrzebowych mojego Męża

śp. ADAMA FRONCZAKA

oraz tym, którzy w trudnych chwilach Jego choroby okazali mi pomoc, życzliwość i serce składam tą drogą najgorętsze podziękowanie

ZONA

PAZINDA LTD HONGKONG

Firma z 20-letnią tradycją w branży tekstylnej, mająca swoje oddziały w USA i Europie Zachodniej, zaprasza do swojego przedstawicielstwa w Polsce.

Firma oferuje

- △ wyroby bawełniane
- △ koszulki T-shirt
- △ dresy dla niemowląt
- △ bieliznę, kurtki

W ofercie absolutne nowości na polskim rynku.

ZAPRASZAMY:

SAGITAL, ul. Batorego 2, tel. 33-76-03, tel./fax 33-34-34, telex 32-22-98 — PSL — PL w godz. 9-17

g-34600

P.S.G.S.Chem. „HYDROKOP”

wydzierżawi zainteresowanym firmom wolne powierzchnie magazynowe, składowiska, place

Kraków, ul. Siewna 72, tel. 11-69-00 wewn. 21, 22

g-35644

Tylko w Krakowie

THESAURUS INTERNATIONAL

otwiera pierwsze w Polsce
LETNIE STUDIUM PRAKTYCZNEJ NAUKI
JĘZYKA NIEMIECKIEGO

- lektorzy o najwyższych kwalifikacjach
- najefektywniejsze metody nauczania
- dogodne terminy i godziny zajęć

Najlepszym absolwentom zwracamy odpłatność za naukę!

INFORMACJE I ZGŁOSZENIA: Kraków, ul. M. Curie-Skłodowskiej 9/5, I piętro, tel. 22-01-43, w godz. 12-17.

UWAGA! Ilość miejsc ograniczona

g-35797

Jesteśmy już w Tarnowie!

Przedsiębiorstwo „TRUST”

TARNÓW, UL. SIENNA 6

sprzedaż hurtowa i detaliczna:

- ☐ kuchnie gazowe i elektryczne w 18 rodzajach
- ☐ części zamienne
- ☐ 9 rodzajów zamrażarek
- ☐ pralki, lodówki, szafy chłodnicze

Dzięki powiązaniu handlu hurtowego ze sprzedażą detaliczną, ceny kuchni gazowych i elektrycznych niższe niż w sklepie zakładowym Zakładu Sprzętu Grzewczego WROZAMET we Wrocławiu.

Zapraszamy Klientów oraz właścicieli sklepów codziennie od godz. 7.30 do 17.30 a w soboty od 7.30 do 13.00.

WYBÓR ZALEŻY OD PAŃSTWA

ta-29840

UWAGA

- architekt
- wykonawcy
- właściciele i niemiecy
- wszystkich lokali użytkowych

FIRMA MultiStyle[®]
JUŻ W POLSCE

JEDYNY PRZEDSTAWICIEL NA POLSKĘ POŁUDNIOWĄ

DEM PAN

Oferuje Państwu:

SAMOPRZYLEPNE OKŁADZINY DEKORACYJNE

z efektem

MultiStyle[®]
Dekoracja

z efektem

• lustra

• marmuru

• mozaiki

• innych faktur graficznych

Okładziny dekoracyjne polecamy szczególnie do: sklepów, biur, lokali gastronomicznych, a także: mieszkań, łazienek i kuchni

Na życzenie klientów dokonujemy montażu

SPRZEDAŻ PROMOCYJNA

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 6 (Oficyna I piętro).

tel. 21-32-68



Przedsiębiorstwo Budownictwa Hydrotechnicznego
"HYDROTREST — Kraków"
Oddział Robót Specjalistycznych
38-323 K r a k ó w, ul. Tyniecka 43
TEL. 66-95-63, 66-47-62 i FAX 66-75-48

OFERUJE

szybkie i po konkurencyjnych cenach
wykonawstwo robót:

- palowych, pale formowane w gruncie,
technologia FRANK!, Wolfsholtza, Vibro-L,
prefabrykowane

- wbijanie ścianek szczelnych /larssen/, oraz
ich wyrywanie

- roboty wyburzeniowe makroniwelacyjne przy
użyciu materiałów wybuchowych wraz
z wywozem i uporządkowaniem terenu

Zainteresowanych prosimy o kontakt osobisty
lub telefoniczny pod podane numery:
tel. 66-95-63, 66-47-62, fax 66-75-48.

WSZYSTKO
DLA DOMU!Sklep i hurtownia
zaprasza
do współpracy

- producentów
- importerów
- dostawców atrakcyjnych towarów

Kraków
ul. Malawskiego 44
tel. 11-30-36

g-36219

Najnowsze modele
zabawek logicznych
firmy „Rubik”
oferuje

wyłączny dystrybutor
PPH „ANTAR”

Kraków
ul. Halczyńska 18
tel. 37-69-65
w godz. 11-18

g-36107

Centralki
abonenckie

1 wewn. + 1 l. miejska

PANASONIC

telefony, telefaxy

CASIO, CITIZEN

kalkulatory

spodnie, garnitury

ceny hurtowe

tel. grzeźnościowy

Kraków 66-75-10 (10-11)

a-159

Klub Sportowy

„KORONA”

Kraków

ul. Kalwaryjska 9

ogłasza przetarg

na:

- powierzchnię na sklep —
- powierzchnia 55,6 m²
- pomieszczenie biurowe ok.
- 30 m²

Przetarg odbędzie się 27.06. 1991 roku o godz. 10.

Informacje, oglądanie lokalu oraz składanie ofert codziennie w godz. 8-12. Zastrzegamy sobie prawo wycofania lokali z przetargu bez podawania przyczyny.

D-3440

Bezpośredni
IMPORTER

sprzeda odzież
prod. t

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

PRZYSTAWKA N-126, namiot 4-osobowy — sprzedam. Tel. 66-97-75.

ODSTĄPIE sklep w śródmieściu. — Tel. 21-32-24, po 18. g-29285

MONETY z Papierem — sprzedam. — 66-60-11. g-29298

CITROEN AX 14 TRS 1300 benzyna, czerwony — sprzedam. 21-43-69. g-29261

MALOWANIE — tapetowanie. 48-15-77 — wewn. 139. g-29202

126 P — Focznik 1986 — sprzedam. — 22-62-62. g-34694

SPRZEDAM — okazynie Mercedes 220 D, listopad 1978, optycznie technicznie dobry. Nowy Sącz, tel. 600-03. z-28043

OKAZJA! Tanio sprzedam przyczepę kempingową N-126 N, nieużywaną. — Tel. 22-63-98. g-37678

TELEWIZOR i magnetowid „Funai” — sprzedam. Tel. 48-38-86. g-37674

ZAINWESTUJE kilkadziesiąt tysięcy dolarów — oczekuję propozycji. — Oferty 37673 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

OPEL Kadet GSI, 1988 — 8.000 dolarów — sprzedam. 34-29-98. g-37638

MOTORYNKĘ nową + silnik + części — sprzedam. Tel. 55-34-29. g-37716

FIRMA budowlana przyjmie murarzy, pomocników, wysokie zarobki. Tel. 66-84-67, (7-20). g-37717

MIESZKANIE 45 m² w Łodzi — sprzedam, lub zamienię na Kraków. Tel. 22-93-54. g-37754

„MEMAX” — zatrudni programistów. Tel. 33-49-97. g-37711

SPRZĄTAMY wszystko — przyjmowanie zleceń — 37-70-26. g-37706

POLONEZ 2-3-letni — kupię. — 36-89-34, po 16. g-37715

ZATRUDNIMY: sprzedawcę do handlu obwoźnego, fotografa do zdjęć na zlecenie. Tel. 66-23-22, wewn. 237. 9-14. g-37714

PILNIE sprzedam — Nysa rok produkcji 1987. Tel. 33-00-13. g-37747

SPRZEDAM pilnie W. Gofa — rok 1980. Tel. 48-21-55, po 18. g-37747

ZATRUDNIĘ flizjary — posadzkarzy, wysokie zarobki. Tel. 55-41-73. g-37734

ZALATWIAMY kontakty i towar w szerokim asortymencie. Holandia tel. 0031-01711-11970.

2-POKOJOWE do wynajęcia. — Tel. 48-30-27, wieczorem. g-37735

KSEROKOPIARKE Rank Xerox — sprzedam. 66-80-27. g-37737

ZATRUDNIĘ sprzedawców. 55-59-24. g-37615

ZATRUDNIĘ sprzedawców. 55-59-24. g-37616

DUŻY wybór najtańszej odzieży tańdzkiej. Ul. Borsucza 1. g-37449

MOTORYNKĘ — sprzedam. 34-53-87. g-37837

REKLAMY. — 44-35-50. g-37845

SPRZEDAM Rottweilery. Tel. 43-75-78. g-37828

TAPICERKA drzwi — zabezpieczenia. 12-12-15. g-37824

DO wynajęcia dom. — 22-73-39.

ZATRUDNIMY osobę z odpowiednimi kwalifikacjami do kierowania Agencją Obrót Nieruchomościami. — Tel. 33-98-41. g-37797

USŁUGI ogrodnicze. Tel. 66-27-52. g-37829

SPÓŁDZIELNIA zatrudni malarzy. — Os. Ziota Jesień, blok 11. g-37698

PILNIE potrzebna pomoc do chorej starszej kobiety. Zapewniam mieszkanie i wyżywienie. Tel. 21-77-47.

FIAT 126 p, 1982, ok. 8,5 mln — 78-35-46. g-37284

MERCEDES 300 D — nowy, uszkodzony, stacja benzynowa kontenerowa — sprzedam. 66-45-40.

SAMODZIELNYCH pracowników do montażu boazerii, pawlaczy, podłóg — zatrudnię. 21-83-91. g-37807

SZWEDZKIE importowane boazerie, deski podłogowe, sprzedaż, montaż. 21-83-91. g-37808

POTRZEBNA opiekunka do chorej pani z zamieszkaniem. Tel. 48-55-35. g-37290

SPRZEDAM duży antyczny kredens — czarny dąb. 21-12-49. g-37293

KURDWAŃÓW — 62 m², własnościowe — zamienię na Nową Hutę. — Wyslouchów 29/2. g-37292

POLSKIE owczarki niższe po medalistach — sprzedam. 37-42-80. g-37861

SPRZEDAM Mercedes 200 D, 1970 w całości lub na części. 55-08-37. g-37811

MOTORÓWKĘ — sprzedam. — Tel. 21-40-81. g-37570

GRZEJNIKI żelwne — sprzedam. — 78-27-78. g-37659

WYNAJME samodzielne mieszkanie w centrum. — 44-49-74. g-37858

SPRZEDAM parcesie budowlaną 35 ar, uzbrojoną — Kraków — Tyniec, ul. Bagienka 9 — Ryszard Giermek. g-37699

MATERIAŁY budowlane — hurt — detal — cement, wapno, gips, kreda, cegła, farby i lakiery, płytki chodnikowe, wyroby betonowe. — Skład materiałów budowlanych, ul. Księcia Józefa 18/20 (Salwator). g-37699

MONTAŻ domofonów. 78-32-94. g-36226

DO wynajęcia lokal sklepowy — Łagiewniki. Tel. 66-90-41. D-3534

SPRZEDAM działkę budowlaną 58 a w Zabierzowie koło Wieliczki. 78-11-78, po 16. g-36933

SPRZEDAM Audi 100 Avant 3.0 i — 1985, przebieg 100.000 km, stan idealny, 6.300 dolarów. 11-72-06, po 16. g-37024

BUT „OSTOJA” Turcja w każdą niedzielę. Ubezpieczenia „Westy”, Kraków, Modrzewskiego 2 (d. Nagórzan-skiego). Tel. 67-34-55, 55-88-51.

BMW 524 TD, Mercedes 300 D, fabrycznie nowy — sprzedam. — Oferty 37034 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

SPRZEDAM atrakcyjny teren pod działki rekreacyjne, 45 km od Krakowa. Tel. 34-27-90, po 18. g-37031

PRODUCENTÓW i dostawców bielizny — zapraszam do współpracy — sklep ul. Topolowa 32, tel. 21-36-57, wieczorem. g-37035

OPEL Kadet 1988, benzynowy, limuzyna — sprzedam. Tel. 56-23-75. g-37207

MONTAŻ boazerii. — 37-08-87. g-37041

BUDOWA kominków. Tel. 37-57-32 — po godz. 16. g-37810

STAR 200, izotermia lub skrzyniowy nawiąże współpracę lub inne propozycje. Myślenice, tel. 22-910.

GARSONIERE wynajmę na rok. — Oferty 36995 „Prasa” Kraków, Wiśna 2. g-36994

DO wynajęcia lokal 32 m². Niepołomice, Rynek 25. g-36994

PEUGEOT 205 XRD 85, stan idealny — sprzedam. Tel. 21-58-82, (10-19). g-37413

CYKLINOWANIE. — 11-38-10. g-37341

WSPÓLNIKA do handlu paliwami — przyjmę. Oferty 37107 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

KOMPUTERY do odchudzania limfatycznego + masaż, laser, elektrostymulator (nowe) — sprzedam. Tel. 55-71-94. g-37178

GARAZU poszukuję. Tel. 21-90-18. g-36970

ZAKŁAD zatrudni murarzy — tynkarzy, malarzy. Tel. 22-29-59, 7-17. g-36624

SPRZEDAM Uaz blaszak terenowy, tonówkę, rejestrowany. 66-74-39. g-36724

STOŁ stylowy — kupię. Tel. 33-01-67. g-36719

SPRZEDAM M-2 okolice Hall Targowej, segment, TVC „Helios”, pralkę automatyczną. Tel. 22-02-02.

TRANSPORT do 2 ton — cały kraj — tania. 33-78-30, 34-56-20. g-36618

ASPARAGUS Plumosus, roczny — sprzedam. Wieliczka, ul. Asnyka 22, tel. 78-10-45. g-36588

SPRZEDAM pięknie położony superkomfortowy dom na działce 98 a — Zabierzów, Krakowska — Boczna 5, tel. 11-43-55, wewn. 431. g-36470

PILNIE sprzedam Opla Omega, combi 2,3 D, 1988. 11-90-17. g-37533

WYKONUJE na zamówienie, meble pokojowe, kuchenne (matowe), oraz ciolarke budowlaną. — Oferty 37515 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

SPRZEDAM Fiat 126 p, 1988. — Tel. 11-76-26. g-37513

SPRZEDAM Kamax. Tel. 11-83-50. g-37254

CIĄGNIK S-15 z narzędziami — sprzedam. Wawrzeńczyce 466. g-37249

1 HA budowlany — sprzedam. — 55-89-54. g-37245

MONTAŻ domofonów krajowych i zagranicznych. Tel. 44-32-85. g-37502

AUDI 80, diesel, nowe — sprzedam. Tel. 12-30-50, 76-26-90. g-37236

PRZYCEPE kempingowa 126 E i bagażowa N-250 c — sprzedam. — Tel. 76-26-90, 12-30-50. g-37236

OFERUJEMY atrakcyjne lokaty kapitału w RFN oraz Szwajcarii. — Oferty 37229 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

SPRZEDAM nową witrynę sklepową na gwarancji, tel. 43-22-32.

SRODMIESCIE lokal, mieszkalno-użytkowy 66 m², piwnica 40 m² — sprzedam. — Tel. grzeźnościowy 22-77-96. g-37226

SPRZEDAM garaż murowany. — Wiśniarskiego 30/82. g-37400

DO wynajęcia mieszkanie. — Tel. 43-70-77. g-37394

ZATRUDNIMY od zaraz rzeczoznawcę do wyceny biżuterii kamieni szlachetnych. Tel. 22-90-56, (10-18). g-37387

MAŁUCH 1990, gwarancja — sprzedam. Tel. 37-99-76.

P.T. Lekarzom i Pielęgniarkom Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Zakopanem, a szczególnie Panu Ordynatorowi dr. med. Mieczysławowi Jarosławskiemu oraz Uczennicom Szkoły Pielęgniarskiej w Zakopanem składamy serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę w czasie nieuleczalnej choroby

KAZIMIERY LEGUTKO

a także Rodzinie, Przyjaciółom i Znajomym, którzy okazali nam pomoc i współczucie w Jej chorobie i towarzyszyli w ostatniej drodze

JAN LEGUTKO z RODZINĄ

BEZPOŚREDNI IMPORTER

NAJNIŻSZE CENY

CENY PROMOCYJNE



SPECJALNA OFERTA

MACTRONIC

Hurtownie, sklepy, domy towarowe — klienci z Krakowa i południowej Polski — zapraszamy do naszego salonu sprzedaży hurtowej i detalicznej w Krakowie, al. 3 Maja 9.

OFERTA PROMOCYJNA:

Radioodtwarzacz samochodowy „MACSOUND 3003”

- odłuch monofoniczny
- zakres: fale długie i UKF
- przestrojony
- przewijanie z blokadą (auto-stop)
- moc wyjść: 2 x 10 W

cena det. 290.000 zł
cena prom. 240.000 zł

Gwarancja i serwis pogwarancyjny

PONADTO OFERUJEMY:

- telewizory, odtwarzacze wideo
- radiomagnetofony
- radioodtwarzacze samochod.
- kasety video, telefony
- kalkulatory, zegarki
- wieżemuzyczne
- art. papiernicze, zabawki
- chemia gosp. „Ajax”
- kosmetyki
- art. spożywcze, napoje
- wiele innych

Wysoka jakość towarów, najniższe ceny, b. dogodne warunki sprzedaży. Możliwość zakupu ze składu celnego!!!

KRAKÓW, AL. 3 MAJA 9
tel. 34-34-22 w. 16-51
dział handl. 33-60-62, telex. 0326591

Godziny otwarcia:
9.00—17.00
sobota 9—14, niedziela 10—14

BHZ „KONTRAKT”

Kraków, ul. św. Anny 9, tel. 21-56-56 lub 44-84-05

oferuje do sprzedaży
urządzenia dla warsztatów samochodowych
oraz kompresory

renomowanej firmy niemieckiej „BLITZ”

- kompresory-sprężarki tłokowe dla przemysłu, warsztatów
- kompresory śrubowe
- urządzenia do opon — ściągacze
- pomosty podnoszące — podnośniki samochodowe
- podnośniki kanałowe
- prasy warsztatowe
- podnośniki samochodowe, podnośniki manewrowe
- pneumatyczne pompy do opon
- pompy do mycia samochodów-podciśnieniowe
- stojaki, dźwigi warsztatowe, dysze holownicze, wózki do pracy pod samochodem, pistolety i inne końcówki dla pracy z kompresorem

g-28513

PRZEDSIĘBIORSTWO „LITPOL”

spółka z o.o. Zielonki 98

oferuje do sprzedaży

- orzechy laskowe w lupinie
- laski
- lokówki
- gry elektroniczne
- zapłony elektroniczne samochodowe z korektorem liczby oktanowej
- klucze nasadowe
- kanistry 20 l
- wózki dziecięce głębokie i spacerowe
- kucharki gazowe turystyczne (2-palnikowe)
- deskorolki

Atrakcyjne niskie ceny.
Tel. 33-01-27, telex 326482.

g-33508

Rada Pracownicza przy
PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWY OBIEKTÓW
UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ „BUDOPOL-KRAKÓW”
al. Słowackiego 39, tel. 34-14-44, wewn. 348

ogłasza konkurs na stanowisko
dyrektora naczelnego

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe
- staż pracy minimum 5 lat na stanowiskach kierowniczych
- preferowany wiek do 45 lat
- mile widziana znajomość języka zachodniego
- dobry stan zdrowia

Do oferty należy dołączyć:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko
- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu ukończenia studiów
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej
- zaświadczenie o stanie zdrowia

Oferty wraz z dokumentami należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w Dziale Organizacyjnym, pok. nr 14 w godz. od 7 do 15.

Zastrzega się prawo odrzucenia oferty bez obowiązku podania przyczyny. g-31852

Nowo otwarte
Studio Urody

„GABRIELA”

ul. Gołańska
c. Wola Duchacka-Zachód
tel. 55-71-94

od zaraz

wolne terminy

zabiegów

komputerowych

ceny promocyjne

POLECAMY:
— odchudzanie
— elektrostymulację mięśni
— terapię laserową

PARYZ
NORYMBERGA
FRANKFURT

oferuje

firma WAWEL-bus

ul. Zamenhofska 10
tel. 21-65-53, 43-15-28

pn.-pt. 9—17

sg-29117

SCAN[®] 91

computer, data, systems

NASZA OFERTA

HANDLOWA

jednolity

fabrycznie

sprzęt

komputerowy

renomowanych firm

— HEWLETT PACKARD

— HYUNDAI

— EPSON

dystrybucja

oprogramowania

licencjonowanego

firma:

— MICROSOFT

— BORLAND

— RANK XEROX

dystrybucja

dyskietek

firma VERBATIM

zadowolili

każdego klienta

al. Młodziejowska 31

31-120 Kraków

tel. (0-12) 33-65-63

fax 313863

g-30014

„Digital-Club”

zatrudni panie

chcące pracować

w zawodzie

kelnerek

wiek — do 25 lat

mile widziane fotografie

Zgłoszenia: „Digital-Club”

Zapiski KINOMANA

„Sajgon”

Ewolucja tematu wietnamskiego w kinie amerykańskim kwalifikuje się już do obszernej rozprawy seminaryjnej. W miarę tego rozwoju sama wojna przestała być sprawą najbardziej interesującą, natomiast istotny okazał się sposób jej ujęcia i potraktowania przez reżysera. Od bohaterstwa i stawy po rany i pot. Od konfliktu między autorytetem a sumieniem, po furie nieszczęścia. Od zwalczania poczucia winy po obraz dzungli jako tere- nu meskiej przygody. „Łowca jeleni” i „Zielone berety”, „Czas Apokalipsy” i „Pluton”, „Ram-



bo” i „Urodzony 4 lipca” — tak można by wymienić na długim oddechu od „Hair” do „Good Morning, Vietnam” różne gatunki, różne odmiany artystyczne i warianty postaw i emocji...

Wiele było wokół nich dyskusji, dużo krążyło kontrowersyjnych opinii. Ale zdaje się, że w „Sajgonie” (pokazany w kinie „Rotunda”) debiutujący reżyser Christopher Crowe popisał się po prostu nietakt. Sytuację wietnamską wykorzystał do zrealizowania tzw. Cop-Movie. To nie jest ani film wojenny, ani anty-wojenny, ale film policyjny, sensacyjny, kryminalny. Crowe postąpił jak typowy rzemieślnik hollywoodzki — cały wysiłek i fachowe przygotowanie włożył w roztoczenie widowiska z akcją, tempem i napięciem, filozofowanie i komentowanie pozostawiając krytykom. Nie jego to rzecz — to zaś, co do niego należało i od niego zależało, wykonał tak sprawnie, że niektóre partie wypadły mocno i przejmująco.

Bo powstał paradoks. Nie zajmując się działaniami bojowymi, filmując wojnę tylko od strony kulis, Crowe pokazał mimo woli, jak odciśca ona na wszystkich swoje piętno. Jak wnika do najdalszych zakamarków miasta, jakim ogarnia je chaos — stając się przez to jeszcze agresywniejszą i jeszcze okrutniejszą niż na polu walki zademonstrowanym uprzedmiot. Sensacyjna fabuła byłaby tylko powielonym schematem, gdyby nie owo miasto, które urosło do rangi głównego bohatera: Sajgon. Może to zresztą nie Sajgon, ale Bangkok, zobrażony w manierze nowojorskiego kina policyjnego? Wszystko tu sobie wrogie lub co najmniej niechętnie, milczące, tajemnicze, egzotyczne. Strzały, krew, brutalność, w najlepszym razie „rzucanie mięsem” w dialogu...

Zorientować się w tym piekielnym tłoku i ruchu, odszukać kogoś i dogonić wydaje się zadaniem niewykonalnym. A tropienie w tym wojennym rozgardiaszu, w zbiorowym szaleństwie, pojedynczego mordercy, aby wymierzyć mu sprawiedliwość i ukarać, przyjmuje — nieoczekiwanie — w takim filmie — charakter humanistycznej utopii, nabiera raptem cech szlachetnych. Coś więc do zastanowienia się przekazało niechęć w „Sajgonie”, choć nie jest to wcale najlepszy „film wietnamski”. Udało się — wbrew standardowemu przebiegowi akcji, a już romansowy wątek dziewczyny-zakonnicy działającej w półświatku jest w ogóle mało wiarygodny i niezbyt uśmieszkowy niż do akceptacji.

Osią dramatu jest dość wyspekulowany motyw zemsty na wietnamskich prostytutkach, które urodziły dzieci ze związków z amerykańskimi żołnierzami. Kto dokonuje owych mściwych mordów? Śledztwo i pogoń prowadzi dwaj żandarmi wojskowi w czarno-białym duecie aktorskim, zestawionym podobnie jak Eddie Murphy i Nick Nolte w filmie „48 godzin”, ciemnoskóry Gregory Hines i z jasną cerą Willem Dajfem. Akurat określenie „jasny” nie jest może odpowiednie w stosunku do tego ostatniego: ponurego i szerokośczonego Dajfem mamy świeżo w pamięci z niesympatycznej roli w „Dziłkości serca”. Przedtem oglądaliśmy go jako oświecenijskiego więźniaboksera w „Triumfie ducha”, w „Życie i umrzeć w Los Angeles”, w „Missisipi w ogniu”.

Było u nas jeszcze kilka tytułów z Willemem Dajfem (ur. 1955 r.), nie widzieliśmy natomiast jego tytułowej roli w „Ostatnim kuszeniu Chrystusa”. Stawę i nominację do Oscara przyznała mu interpretacja postaci sędziego Eliasa w „Plutonie”. Znowu więc wróciliśmy do tematyki wietnamskiej. Powieść z tej okazji: „Byłem na tyłe młody, że nie mogłbym, na szczęście, iść na tę wojnę. Ale dobrze pamiętam, co się wówczas działo: wojna wietnamska wywierała silne piętno na całym amerykańskim społeczeństwie. Była obecna w naszych umysłach i kładła się na sumieniach większości obywateli... Ja także pochodziłem z middle class, właściwie z working class, a była to przecież wojna, w której uczestniczyli wyłącznie przedstawiciele niższych warstw społecznych”.

Sajgon, Wietnamczyk, Vietcong i Amerykanin. Film nie jest wolny od elementów krytycznych. To nie kolonia USA — mówi tubylec w obronie swego honoru zawodowego i dumy narodowej. Oficerowie armii Stanów Zjednoczonych ukazani zostali ujemnie, a nawet zbrodniczo, gdyż kryminalna intriga wiecie aż do sztabu poprzez umarzenie śledztwa, likwidowanie świadków, służbowe przeniesienia itp. W sumie więc widać znowu, że niezależnie od poczucia smaku i z respektu lub cyniczności — i od formy, w jakiej jest poruszany, temat wietnamski w kinie amerykańskim ucala nie został wyczerpany, a niektórzy sądzą nawet, że nie osiągnął jeszcze kulminacji.

WŁADYSŁAW CYBULSKI

TYGODNIK POWSZECHNY

„Wchodziłem jako outsider w strukturę zupełnie obcą, obciążoną złą reputacją, zdeprawowaną przez pełnienie wieloletniej roli indoktrynacyjnej. W postkomunistycznej, pokaratanej i zmaltretowanej Polsce ten właśnie obszar był zniszczony szczególnie, także organizacyjnie, finansowo, personalnie. (...) czułem na plecach gorący oddech społecznej niecierpliwości: wiesz się za nich! odegrać za wszystkich! dać w kość! rozgoń do wszystkich diabłów! Oczekiwano ode mnie — jeśli na-

Co piszą inni?

wet w przenośni — publicznych egzekucji i zacierano ręce, by je zagrześć przy ptonących stosach” — wspomina dziś były prezes TV Andrzej Drawicz. W swoich wyznaniach, zawartych w materiale pt. „Pożegnanie z Firmą”, eksprezes wyjaśnia m. in. dlaczego nie spełnił wszystkich oczekiwań, dlaczego musiał odejść...

Polecam również uwadze rozmowę z reżyserem serialu „W Solidarności”, Bolesławem Sulikiem, serialu, który był przyczyną dyplomatycznych skandali. Tytuł rozmowy: „Polski czyszciec”.

WIEŚCI

Skawce leżą między Wadowicami, a Suchą Beskidzką. Z Krakowa można tam dojechać pociągiem lub autobusem; wygodne to dla letników, którzy od lat wybierali tę pięknie położoną wieś w dolinie Skawy na wypocinek. Ale wsi tej — jak czytamy w reportażu Stanisława Zubka pt. „Utopię Skawce!” — grozi zagłada. W związku z budową zapory w Swinnej Porębie zostanie ona zalana przez wody jeziora zaporowego. Sprzeciwiają się tym planom mieszkańcy wsi (w pierwotnej wersji zbiornik miał sięgać do mostu kolejowego w Skawcach, a wioska miała być obwałowana), napisali nawet list do prezydenta Wałęsy. Autor reportażu przedstawia trzy warianty rozwiązania problemu: wariant maksymalny, mniejszy, a może... zerowy?

W numerze także bardzo interesujący artykuł Andrzeja Wojtasia pt. „Jelcyn — zwycięzca”. Swe rozważania autor kończy słowami: „Problemy stojące dziś przed Rosją i całym Związkiem Radzieckim są na miarę Herkulesa, czy Boris Jelcyn — choć potężnie zbudowany (193 cm wzrostu i ponad 100 kilo wagi) — potrafi stawić im czoła, pokonać najbliższe dni, tygodnie i miesiące”.

PRZEKRÓJ

Od czasu gdy Europa — acz z pewną rezerwą — otworzyła przed nami ramiona, upłynęło sporo tygodni. I... „nie jest tak źle” — ten ostrożny optymizm wyrażają placówki konsularne naszego MSZ, straż graniczna i służby celne. Przeszkadzamy i zakłócamy porządek życia w odwiecznych krajach, raczej incydentalnie. „Globalnie oceniając, Europa — jak na razie — nie

miała jakichś szczególnych kontaktów z Polakami” — pisze Anna Popławska. A my z Europa? Szczegóły w publikacji pt. „W objęciach Europy”.

A czy wiele straciłoby nie uczestnicząc w wiosennych Międzynarodowych Targach w Luksemburgu? Kto był, i czym handlował, pisze Maciej Kledzik w materiale pt. „Po raz 58 w Luksemburgu”. Z ciekawych pozycji w numerze wymienimy jeszcze m. in. korespondencję Wandy Błońskiej pt. „Wyprawa po złote runo” — o aktualnej sytuacji w Albanii; rozmowy z prof. Tadeuszem Popiełką „Wzrnek zamiast skalpela” — o no-

TYGODNIK MAŁOPOLSKA

Dlaczego w Lidzbarku Welskim, przedsiębiorstwo joint-venture, doszło do strajku okupacyjnego i w konsekwencji do likwidacji zakładu? Początkowo ośmiotysięczne miasteczko dotknięte, jak całe Ciechanowskie, plagą bezrobocia, wiązało duże nadzieje z powstaniem nowego zakładu z obcym kapitałem, z Turcji. I to nie z byle jakiej firmy, bo takiej, co ma rynek zbytu w Ameryce. Będzie więc praca — cieszą się — będą zarobki. Radosław Januszewski w materiale pt. „Wczesny kapitalizm” ukazuje stosunki panujące w „Erlendzie”, twarde — delikatnie mówiąc — rządy „Turka”. Dyrektor minimalizował koszty, oszczędzał na warunkach pracy, płacił mało, czasem wcale... Z ludźmi się nie liczył, cel — wyciągnąć jak najwięcej, zbić — kosztom ślaniających się na nogach z przemęczenia kobiet — fortune. Czy inwestorzy z Turcji wyciągnęli ze sprawy „Erlendy” naukę? Ponoć tak, nadal będą jednak inwestować w Polsce, ale świadomi, że należy się liczyć z siłą związków zawodowych.

prze-
gląd
tygodniowy.

„Słyszałem, że tak robią gdzieś w Trzecim Świecie, z głodu, z nędzy, bo nie widzą innego wyjścia. Ale że doczekam tego we własnym kraju, w Polsce...” A jednak w śląskiej prasie coraz częściej pojawiają się ogłoszenia: „sprzedam nerki”. Doszło już do tego, że podaż nerek przewyższa popyt! W końcu ilu bogatych choruje na nerki? Ile osób stać na to, by wydać co najmniej 200 milionów, choćby to była nawet kwestia życia i śmierci? Z reportażu Iwony Jakalskiej pt. „Cennik śląski”. (p)

Kręcąc przełącznikiem TV

Decybele zamiast racji

Ta zasada powtarza się i potwierdza w każdej politycznej epoce. Jeśli ktoś nie ma nic do powiedzenia, a konieczne chce podkreślić swój udział w dyskusji i racje, których — oprócz niego — nikt nie zauważa, zaczyna innych przekrzykiwać i bezceremonialnie pouczać. Proszę przysłuchać się na przykład niedzielnym spotkaniom w programie II, zatytułowanym „Wydarzenie tygodnia”. To rzeczywiście udany punkt repertuarowy telewizyjnej publicystyki i — co konieczne należy podkreślić — bardzo taktownie i kulturalnie prowadzony przez Marka Maldisa, ale zaproszeni do studia dziennikarze nie zawsze potrafią dorównać poziomem prowadzącemu.

Niewątpliwie wybijającą się postacią w tym towarzystwie jest zastępca redaktora naczelnego „Życia Warszawy” Tomasz Wolek, który zaapponować musi nie tylko wiedzę, ale i sposobem, w jaki z niej korzysta. Potrafi wskazać w dyskusji miejsce dla Nikiforów polskiej publicystyki politycznej, potrafi czasem elegancko zgodzić się z politycznym przeciwnikiem. Należy go bez wątpienia zaliczyć do najsprawniejszych i najdorzeczniejszych komentatorów występujących obecnie w Telewizji.

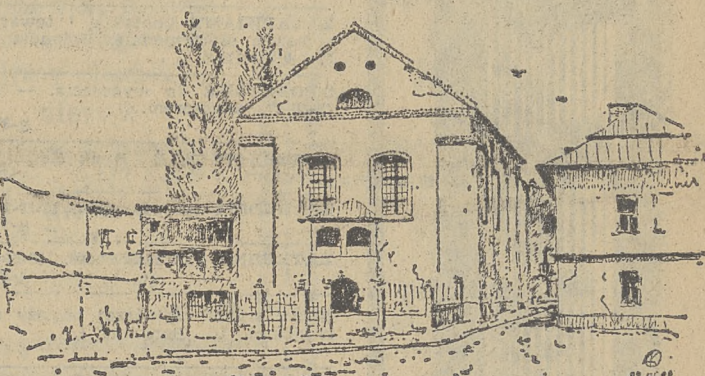
Jego przeciwną w tym programie są często dziennikarze z „Tygodnika Solidarność”, a także młodzi ludzie z innych redakcji, nie zawsze na rynku znanych. Po tej stronie szalki zbyt często argumenty bywają zastąpione donośnym głosem i pewnością siebie. Na szczęście red. Maldis dość bezceremonialnie przywołuje takich dyskutantów do porządku, ale gdy czasem nie zdąży — przykro słuchać.

Nową pozycję stanowi magazyn publicystyczny „Zapis”. Niestety, niezły pomysł jest niweczony dość kiepską realizacją. Prowadzący program chce w nim zmieścić zbyt wiele tematów, co powoduje pospiech w rozmowach, a w konsekwencji odbija się ujemnie na końcowych sformułowaniach. Ponaglanie, przerywanie, nerwowość zbyt mocno ciąży nad całością, aby można było na razie powiedzieć coś dobrego o tym „Zapisie”. Nawet tak doświadczona publicystka, jaką jest z pewnością prof. Stanisławska, nie chce podczas tych rozmów dopuścić nikogo do głosu, rezerwując dla siebie najwięcej czasu, a dla swych gości prawie nic. To denerwuje.

TOMASZ DOMALEWSKI

Z teki Andrzeja B. Krupińskiego

Bożnica Izaaka na Kazimierzu



Mato kto chyba wie, że do dziś zachowało się w Krakowie aż sześć żydowskich synagog. Należą one do najokazalszych i najcenniejszych zabytków bogatej niegdyś kultury społeczności, która współtworzyła historię i oblicze naszego miasta niemal od początków jego istnienia. Jedną z najstarszych jest bożnica Izaaka albo Azyka wznosząca się pomiędzy ulicami Józefa, Izaaka i Kupa na krakowskim Kazimierzu. Powstała w latach 1638–1644 za osobistym przyzwoleniem króla Władysława IV jako fundacja bogatego kupca Izaaka Jakubowicza. Jest to sporych rozmiarów budowla o prostej bryle, pozbawiona niemal wstrząsu plastycznego. O jej dawnej świetności zaświadcza dziś tylko późnorenansansowy kamienny portal z okutymi ozdobnie drzwiami oraz zachowane fragmenty barwnych malowideł ściennych pokrywających niegdyś wszystkie ściany wielkiej sali modłów oraz sali dla kobiet tzw. „babińca”. Jeszcze do II wojny światowej wnętrze świątyni zdobiła bima z misternie kutą kratą, rozbudowaną z barokową fantazją Aron ha-kodesz czuły szafa przyścienna służąca do przechowywania zwójów Tory.

W połowie lat pięćdziesiątych synagogę oddano w użytkowanie Związkowi Artystów Plastyków. Teraz czeka na restaurację, po zakończeniu której mieścić się będzie w niej muzeum poświęcone dziejom i kulturze Żydów polskich.

(ABK)

PRZECIWSZTAŃNIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Jeśli się Pan wybiera gdzieś na lato, to proszę wziąć pod uwagę, że w tym roku lato zaczyna się w piątek, a znane porzekadło stwierdza, iż w piątek zły początek. Wygląda na to, że tegoroczne lato będzie nieudane, nie warto więc zbytnio angażować się w te wakacje ani uczuciowo, ani — tym bardziej — finansowo. Może Pan oczywiście być zdania, że takie porzekadła nie mają żadnego znaczenia, a to akurat powstało jedynie dlatego, że słowa piątek i początek się rymują. Przypomnę jednak, że np. Hitler zaczął wojnę właśnie w piątek i wiadomo, jak się dlań skończyła. Mówię oczywiście o 1. września 1939, bo w niektórych krajach początek wojny liczy się od innej daty — np. w Związku Radzieckim od 22 czerwca 1941 r.

A propos — czy zwrócił Pan uwagę na to, że właśnie niemal w przeddzień 50. rocznicy napaści III Rzeszy na ZSRR podpisano został polsko-niemiecki układ o sąsiedztwie i współpracy? Związek pomiędzy owymi faktami właściwie nie ma, chociaż na upartej można by na ten temat nieco pofilozofować. Przecież 52 lata temu nasi wschodni i zachodni sąsiedzi doszli do wniosku, że korzystniej będzie, gdy zostaną bezpośrednimi sąsiadami, bo ani granica polsko-niemiecka, ani polsko-radziecka nie jest spokojna i bezpieczna, natomiast granica niemiecko-radziecka będzie w sam raz. Pomysł nie opłacił się — jak wiadomo — ani jednej, ani drugiej stronie. Można chyba mieć nadzieję, iż historyczne doświadczenia nauczyły naszych sąsiadów, że jednak wygodniej jest mieć Polaków obok siebie niż pod sobą.

Jeśli można wierzyć tzw. doniesieniom — wszyscy (z nieznacznymi wyjątkami) są z tego układu zadowoleni, a że zostaje jeszcze parę spraw do uregulowania — to i dobrze. Jest przynajmniej o czym gadać, a przecież doświadczenie poucza nas, iż najgorzej jest sytuację powstającą wówczas, gdy już nie ma o czym gadać. Co do mnie, to najchętniej pogadałbym z Panem na temat dotyczący praw mniejszości, tak się bowiem jakoś składa, że przez całe życie zawsze znajdowałem się wśród tych, którzy

BRUNO MIECUGOW

Większość mniejszości

stanowili mniejszość, a nierzadko w ogóle sam stanowiłem jednostką mniejszości. Z natury rzeczy jestem więc zainteresowany, by prawa mniejszości były jasno określone i w pełni szanowane, niemniej niektóre postulaty zgłaszane przez mniejszość wzbudzały we mnie wątpliwości.

Weźmy choćby taką sprawę, jak dwujęzyczne napisy. Niektórzy domagają się, by w tych rejonach kraju, gdzie mieszka niemiecka mniejszość narodowa, nazwy miejscowości na tablicach i drogowskazach były napisane i po polsku, i po niemiecku. Nie bardzo rozumiem sens takiego pomysłu. Wiadomo przecież, że o brzmienia większość obywateli polskich przyznających się do narodowości niemieckiej nie włada swym ojczystym językiem. W każdym razie ci, którzy urodzili się i wychowywali w Polsce już po wojnie, teraz dopiero sprowadzają z Niemiec książki i nauczycieli, żeby uczyć się po niemiecku. Co im więc dadzą praktycznie te dwujęzyczne napisy?

Z kolei nikt nie wysuwa postulatu, by w Niemczech wprowadzić taką zasadę, a tam przecież w wielu rejonach mieszka ludźmi słabo znającym niemiecki. Dotyczy to nie tylko polskiej mniejszości, ale także wielu tych Niemców, którzy w ostatnich latach przeniesli się z Polski do RFN. Im taka dwujęzyczność na pewno ułatwiałaby orientację w terenie.

Warto przy okazji wspomnieć, że mamy w Polsce także inne

mniejszości narodowe, a nie słyszałem, by stawiały one podobne żądania. Ukraińcy, Białorusini, czy Litwini bez wyjątku władają swymi ojczystymi językami, ale jakoś wystarczają im napisy po polsku. Jeśli chodzi o nazwy miejscowości, to domagają się w niektórych przypadkach co najwyżej powrotu do dawnych, historycznych nazw, które decyzyjnie administracyjnymi zostały pozmieniane w ramach wątpliwej wartości „polonizacji” terenów o mieszanej ludności. Tak więc widzimy, że większość spośród mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę nie domaga się dwujęzycznych napisów, a jedynie ta mniejszość, która w większości swego języka nie zna — konieczne chce je mieć? Gdzie tu sens i logika?

Wiadomo, że współżycie na jednym terenie ludzi różnych narodowości, odmiennego języka i kultury, nie jest sztuką łatwą. W II Rzeczypospolitej był to poważny problem, którego zresztą nigdy nie umiano rozwiązać, ale też w dobie rosnących animozji nacjonalistycznych było to prawie niewykonalne. Teraz większość mieszkańców Europy deklaruje poparcie dla idei zjednoczenia całego kontynentu — warto więc uzmysłowić im, by zaczęli ten proces we własnej gminie i najbliższej okolicy.

Niemniej niektóre rozwiązania zastosowane w przedwojennej Polsce wydają mi się godne przypomnienia. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że przed wojną w południowo-wschodnich rejonach Polski, gdzie duży odsetek stanowił Ukraińców, działła szkoła już od pierwszych klas szkoły powszechnej (odpowiednik dzisiejszej podstawówki) obowiązkowo uczyła się języka ukraińskiego. Czy nie można by dziś powrócić do takiego systemu? Co stoi na przeszkodzie temu, by w miejscowościach, czy rejonach o ludności mieszanej wprowadzić do szkół język mniejszości jako obowiązkowy?

Jeśli obie strony umieją się posługiwać oboma językami — chyba łatwiej wówczas o wzajemne zrozumienie. Nie sądzę natomiast, by dwujęzyczne tablice i drogowskazy najlepiej wskazywały drogę do takiego porozumienia. Moim zdaniem — raczej przeciwnie, podkreślają bowiem, iż obie strony chcą żyć raczej o bok siebie, nie zaś razem.